



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1074)

157. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 30 grudnia 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2004 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Kancelaria Prezydenta RP; Sąd Najwyższy; Naczelny Sąd Administracyjny; Trybunał Konstytucyjny; Rzecznik Praw Obywatelskich; Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Sądy powszechne; Sprawiedliwość; Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych; a także planu finansowego Państwowego Funduszu Kombatantów.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.
3. Rozpatrzenie ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W imieniu pana przewodniczącego i swoim otwieram ostatnie w tym roku posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Będzie ono poświęcone rozpatrzeniu bardzo ważnych ustaw: ustawy budżetowej na 2004 r. w częściach objętych zakresem działania naszej komisji, ustawy o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego.

Przepraszam państwa za niedogodny termin tego posiedzenia, za to, że omawiamy tak wiele punktów, a także za to, że zaprosiliśmy wszystkich państwa na raz, ale po prostu nie było kiedy. Gdy wyjeżdżaliśmy na święta, ustawa jeszcze nie była uchwalona przez Sejm – mówię o ordynacji do Parlamentu Europejskiego – nie mogliśmy więc rozpatrzyć jej przed świętami. Nie można też było zrobić tego tuż przed posiedzeniem, bo regulamin na to nie pozwala, a poza tym są to sprawy zbyt skomplikowane i trudne. Został nam tylko dzień dzisiejszy.

Pozwoliłam sobie zaprosić przedstawicieli ważnych organów państwowych i witam ich serdecznie. Miałam już okazję przywitać się z państwem nieoficjalnie, nie będę więc wymieniała w tej chwili wszystkich państwa, żeby broń Boże komuś nie uchybić. Bardzo gorąco witam przybyłych na to posiedzenie gości, koleżanki i kolegów senatorów, panie sekretarz, panią mecenas legislator, wszystkich uczestników tego spotkania. Dziękuję za przybycie mimo niezbyt fortunnego terminu.

Do rozmowy na temat budżetu pozwoliliśmy sobie zaprosić wszystkich państwa na tę samą godzinę, gdyż zakładamy, że będzie to trwało krótko. Nie tak dawno rozmawialiśmy na temat projektu budżetu, ale już z uwzględnieniem tego, co się działo w komisjach sejmowych. Regulamin nakazuje, żeby zrobić spotkanie przede wszystkim na temat już uchwalonej ustawy budżetowej, co czynimy, ale dzisiejsze nasze spotkanie będzie się sprowadzało głównie do tego, żebyśmy sobie powiedzieli, co się zmieniło w ustawie sejmowej w stosunku do projektu, o którym rozmawialiśmy. Trudno nam było wyliczyć – za co przepraszam – ile minut przeznaczymy na poszczególne części budżetu, zaprosiliśmy więc państwa razem.

Jest jeszcze konieczna pewna zmiana kolejności, gdyż pan sędzia Roman Hauser, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, będzie dzisiaj wręczał nominacje i prosi, żeby zacząć od budżetu Naczelnego Sądu Administracyjnego. Myślę, że możemy się przychylić do tej prośby.

Bardzo proszę pana prezesa o wskazanie, co się zmieniło od momentu, kiedy rozmawialiśmy o projekcie budżetu w części dotyczącej Naczelnego Sądu Administracyjnego, czego powinniśmy pilnować, o co ewentualnie walczyć.

Proszę bardzo.

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser:

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo! Dziękuję za możliwość wystąpienia w pierwszej kolejności.

Informuję, że w stosunku do projektu, który wyszedł z Komisji Finansów Publicznych Sejmu, zmiana w budżecie Naczelnego Sądu Administracyjnego polega na dodatkowym odjęciu kwoty 2 milionów zł. Nie cieszy to oczywiście Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale doświadczenie moje uczy, że na tym etapie działania odwrotne są skazane na niepowodzenie i chciałbym poinformować, iż już się zastanowiłem nad tym, jak sobie poradzić bez tych 2 milionów zł w przyszłorocznym budżecie. W związku z tym, że będą uruchamiane dwa nowe sądy – dla województwa świętokrzyskiego i województwa lubuskiego – część ich wyposażenia zostanie przeniesiona z 2004 r. na rok 2005. Odjęcie 2 milionów zł nie stwarza zatem dramatycznej sytuacji dla Naczelnego Sądu Administracyjnego i sądownictwa administracyjnego w ogóle.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli pan prezes oczekuje od nas, żebyśmy nie dali uciąć więcej?)

Tak jest.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa, zwłaszcza spośród senatorów, chciałby zabrać głos na temat budżetu NSA i tego, co powiedział pan prezes? Zadanie jest jasne i mam nadzieję, że nie będzie ono trudne. Wobec tego bardzo dziękujemy i nie zatrzymujemy pana prezesa. Życzymy pięknego Sylwestra oraz wspaniałego nowego roku, dla NSA bardzo ważnego w związku z uruchomieniem dwuinstancyjnego sądownictwa. Trzymamy kciuki za powodzenie.

Pan prezes Trybunału Konstytucyjnego prosił, żeby jego budżet omawiać później, to teraz będziemy więc mieli w kolejce Sąd Najwyższy. Czy odwrotnie – mieliśmy poczekać? Nie, nie.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Pan pierwszy prezes korzysta z urlopu i nie spodziewał się, że będzie jeszcze posiedzenie komisji, dlatego ja tu jestem.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Cieszymy się bardzo, że pan prezes Paprzycki przyszedł.)

Jeszcze bardziej panią przewodniczącą ucieszę, bo powiem tylko: *vox populi, vox dei*. Zmian żadnych nie było, nie wydamy więcej, niż mamy, bo nie możemy, a niezapłacone rachunki będziemy wysyłali ministrowi finansów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Niezapłacone za ten rok czy za przyszły?)

Nie, nie, za przyszły, oczywiście. Pamiętając o tym, żeby nie narazić pierwszego prezesa na wniosek o uchylenie immunitetu w związku z popełnieniem przestępstwa

z tytułu niezapłacenia wynagrodzeń czy też innych świadczeń lub z tytułu odpowiedzialności karnej skarbowej...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Żeby było przestępstwo, musiałoby to być chyba złośliwe albo uporczywe niepłacenie, co tu to chyba nie grozi.)

Nie, ale złośliwych wnioskodawców nie brakuje. No cóż, to jest 10 milionów 300 tysięcy zł mniej.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale to jest to samo ograniczenie budżetu sądu pod wpływem perswazji Komisji Finansów Publicznych Sejmu, tak? Już potem nic nie ucięto?)

To jest to samo, dlatego mówię, że tu nic się nie zmieniło. Mamy nadzieję, że już nie będzie pomysłu, żeby jeszcze zmniejszyć.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A gdyby był?)

To byśmy większą liczbę rachunków wysłali ministrowi finansów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Żadnego zadania specjalnego Sąd Najwyższy nie stawia komisji?)

Nie możemy stawiać zadań, które są niewykonalne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Pewnie pan prezes jeszcze chwilę zaczeka, bo od razu poprosimy pana sędziego Nizieńskiego, rzecznika interesu publicznego, który ma swój budżecik w budżecie Sądu Najwyższego.

Rzecznik Interesu Publicznego Bogusław Nizieński:

Pani Senator Przewodnicząca Komisji, nasza prośba zmierza tylko w tym kierunku, żeby zostawić to na tym poziomie, bo to już jest wszystko, co można było nam zabrać. Był pomysł odebrania nam jeszcze 100 tysięcy zł, ale na szczęście upadł. Jest więc prośba, żeby nie ciąć więcej, bo tu się już naprawdę nie da nic więcej zrobić. To jedyne, o co proszę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa pragnie zabrać głos w sprawach budżetu Sądu Najwyższego i budżetu rzecznika interesu publicznego? Przyjmujemy zadanie, żeby nie dać nic więcej ciąć. Mam nadzieję, że nam się to uda.

(Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki: Uda się, uda, musi się udać. Już nie chcę mówić o rzeczniku interesu publicznego, bo jest wyjątkowo potrzebny, ale Sąd Najwyższy też jest troszkę przydatny.) (Wesołość na sali)

Chcę złożyć wszystkim państwu, którzy wcześniej nas opuszczają, życzenia miłej końcówki roku i bardzo udanego, dobrego nowego roku. Do widzenia.

Kto teraz? Kancelaria Prezydenta miała być na początku, a w Kancelarii Prezydenta – budżet Krajowej Rady Sądownictwa. Mamy pana przewodniczącego? Witamy pięknie i prosimy bardzo. Co powie KRS? Poprzednio nie chciała mówić, nie było bowiem projektu budżetu w Kancelarii Prezydenta.

**Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Krzysztof Strzelczyk:**

Szanowni Państwo, miałem nadzieję, że w tym roku Krajowa Rada Sądownictwa będzie broniła własnego budżetu, ale tak się stało, iż jej samodzielność budżetowa została przesunięta w czasie. Stąd projekt budżetu Krajowej Rady Sądownictwa w ramach budżetu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z pracami nad zmianami ustawy i przesunięciem w czasie samodzielności budżetowej Krajowa Rada Sądownictwa nie uczestniczyła w posiedzeniach komisji sejmowej dotyczących budżetu krajowej rady w ramach budżetu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie byliśmy nawet zawiadamiani o posiedzeniach komisji, chociaż ustawa gwarantowała...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Do Sejmu nie byli państwo zapraszani? Bo myśmy zapraszali.)

Nie byliśmy w ogóle zapraszani na posiedzenie. W związku z tym w tej chwili pozostaje mi – jako wiceprzewodniczącemu Krajowej Rady Sądownictwa – gorąco popierać wydatki, które zostały zaplanowane w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej na funkcjonowanie Krajowej Rady Sądownictwa. Jednym z argumentów przesunięcia w czasie wejścia w życie tej ustawy była kwestia oszczędności finansowych. Mówiliśmy cały czas, że odrębny budżet Krajowej Rady Sądownictwa zmniejszy wydatki Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. I to są właśnie wydatki, które by wyszły z Kancelarii Prezydenta na poczet budżetu Krajowej Rady Sądownictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Czy pan przewodniczący zechce jeszcze zostać, kiedy będziemy mówili o budżecie sądów?

(Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Krzysztof Strzelczyk: Tak, tak.)

Bo Krajową Radę Sądownictwa także to obchodzi.

Czy ktoś z państwa pragnie zabrać głos w tej sprawie?

Pani senator Serocka? Bardzo proszę.

Senator Ewa Serocka:

Może dopowiem jedno zdanie. Budżet Krajowej Rady Sądownictwa troszeczkę się zwiększa w stosunku do planowanego wykonania budżetu roku obecnego, ale jest to uwarunkowane tym, że przygotowania do samodzielności będą rozłożone w czasie, nie będą zrzucone na jeden rok, jeżeli można użyć takiego określenia. To dobrze, że Krajowa Rada Sądownictwa będzie mogła się przygotować do tej samodzielności. Mam tu na myśli sprawę lokalu oraz różne, bardzo ważne, kwestie organizacyjne. Uważam, że zapewni to stopniowe przygotowanie się do tej samodzielności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę uprzejmie.

(Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Edward Szymański: Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Ja reprezentuję...)

Prosiłabym państwa o przedstawianie się do mikrofonu. Zapomniałam powiedzieć o tym na początku, a jest to ważne w związku z przygotowaniem stenogramu.

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Edward Szymański:

Dziękuję.

Edward Szymański, jestem podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta.

Budżet Krajowej Rady Sądownictwa na rok 2004 wrócił do budżetu Kancelarii Prezydenta podczas drugiego czytania budżetu państwa w Sejmie. Stąd do moich obowiązków należy reprezentowanie interesów Krajowej Rady Sądownictwa w budżecie. Miałem nadzieję, iż od 2004 r. Krajowa Rada Sądownictwa będzie samodzielnym podmiotem budżetowym. Stało się inaczej – jak mówił pan przewodniczący – ze względów oszczędnościowych, którymi głównie się kierowano w Sejmie, nowelizując ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa. Dlatego projekt budżetu na rok 2004 jest wypadkową założenia co do kształtowania wydatków budżetu państwa w tej części w roku 2004.

Na polecenie Komisji Finansów Publicznych Sejmu przedstawiliśmy projekt budżetu dla Krajowej Rady Sądownictwa na poziomie 9 milionów 950 tysięcy zł. W pracach Sejmu obniżono te wydatki do poziomu 7 milionów 500 tysięcy zł. Rozumiem trudną sytuację budżetu państwa i w związku z tym uznałem, że jak informowała pani senator, stopniowe dochodzenie Krajowej Rady Sądownictwa do samodzielności – mówię o samodzielności budżetowej – jest możliwe. Przyjęliśmy, że uchwalenie budżetu na tym poziomie zapewni dobrą obsługę finansowo-budżetową Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2004.

W związku z tym proszę Wysoką Komisję i panią przewodniczącą o poparcie budżetu Krajowej Rady Sądownictwa w części „Kancelaria Prezydenta” na poziomie zawartym w ustawie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Przepraszam pana ministra, rzeczywiście oficjalnie jest to fragment budżetu Kancelarii Prezydenta i powinnam zacząć od pana. Ale jak pamiętam, tradycyjnie już merytorycznie zajmowała się tym Krajowa Rada Sądownictwa. Myślę, że pierwotny projekt budżetu był przygotowany w porozumieniu z KRS?

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Edward Szymański:

Zawsze, Pani Przewodnicząca, zajmowała się tym Kancelaria Prezydenta. Staraliśmy się uczynić wszystko, żeby obsługa budżetowa Krajowej Rady Sądownictwa była na możliwie najwyższym poziomie, mimo niskich środków.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Bierzymy sobie to do serca, żeby nie dać więcej uciąć, zwłaszcza że dwa autorytety stają za tym fragmentem budżetu: Kancelaria Prezydenta i Krajowa Rada Sądownictwa. Będziemy pilnować szczególnie gorliwie.

Może teraz byśmy przeszli do sądów powszechnych, poprosiłam bowiem pana przewodniczącego KRS, żeby zechciał zostać, gdyż jest to działka interesująca także KRS.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? My to znaczy kto?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

A, rzecznik praw obywatelskich. Jak nie widzę profesora Zolla, to zapominam o rzeczniku. Może za chwilę? Nie pogniewają się państwo?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, jada. Dobrze, w takim razie wrócimy do rzecznika.

(Senator Andrzej Jaeschke: Jeszcze pan minister.)

Proszę uprzejmie, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Edward Szymański: Ja tylko chciałbym spytać, czy możemy się czuć zbędni.)

Panie Ministrze, zbędny pan nigdy nie jest, zawsze może nam pan coś mądrego doradzić. Cieszymy się z pana obecności, ale jeżeli nie jest pan zainteresowany dalszym ciągiem, to z żalem pogodzimy się z rozstaniem. Życzymy panu ministrowi i całej Kancelarii Prezydenta samego dobra na nowy rok.

Teraz poprosimy rzecznika. Bardzo proszę

Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich Stanisław Trociuk:

Stanisław Trociuk, zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich.

W stosunku do budżetu, który referował państwu profesor Zoll, nie zaszły żadne zmiany. Mamy wobec Wysokiej Komisji jedno życzenie: żeby poparła budżet rzecznika praw obywatelskich w tym kształcie. Wszystkim państwu senatorom życzę wszystkiego najlepszego w nowym roku.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękujemy bardzo panu wicercznikowi. Życzymy całemu znakomitemu biuru, panu profesorowi też, samego dobra na nowy rok.

Rozumiem, że państwo chcą nas opuścić, bo różne zadania jeszcze państwa czekają do końca roku. Dziękuję za obecność.

(Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich Stanisław Trociuk: Dziękuję bardzo.)

Obiecujemy, że będziemy bronili budżetu przed zakusami.

Teraz generalny inspektor ochrony danych osobowych. Poprosimy panią minister Ewę Kuleszę.

Zrobili jakąś krzywdę w Sejmie?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Nie, budżet został przyjęty w takiej wysokości, w jakiej został zgłoszony, to znaczy na poziomie 10 milionów 780 tysięcy zł.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A co z pieniędzmi na konferencję międzynarodową?)

Są to, jak proponowaliśmy, kwoty przesunięte z funduszu płac na wydatki, na inne usługi.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I to przesunięcie zostało dokonane w Sejmie?)

To przesunięcie zostało zaakceptowane, uchwalone i ogólna kwota została zaaprobowana przez Sejm. Nic się tutaj nie zmieniło.

Chciałabym tylko przypomnieć, że budżet już na początku był skrojony bardzo oszczędnie, z dużą dbałością o nieuszczerplanie wydatków publicznych. Może dlatego nasza propozycja została przyjęta przez Komisję Finansów Publicznych Sejmu bez cięć. Dziękuję.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Z wyjątkiem pieniędzy na konferencję?)

Nie dodano ich nam.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To znaczy one miały być wprowadzone, ale nie dodano dodatkowo, tak?

Dziękuję bardzo.

Czy w tej sprawie ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, pan senator Czaja.

Senator Gerard Czaja:

Patrzę na budżety poszczególnych instytucji i widzę, że generalny inspektor ochrony danych osobowych jest chyba jedyną instytucją, która ma prawie ośmioprocentowy wzrost wynagrodzeń osobowych pracowników. Z uzasadnienia wynika, że u generalnego inspektora ochrony danych osobowych nastąpi wzrost zatrudnienia aż o pięć osób. Przy tej mizerii budżetowej uważam to za zbyt wysoki wzrost. Stąd moja propozycja, aby zmniejszyć wynagrodzenia osobowe do poziomu zgodnego z rozporządzeniem ministra finansów, czyli do 3%. Według mego wyliczenia zaoszczędzimy kwotę około 170 tysięcy zł, którą proponuję przekazać Instytutowi Pamięci Narodowej na wypełnienie zobowiązania, które przyjęliśmy wstępnie na poprzednim naszym posiedzeniu. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Jest to pierwsza propozycja zmian. Czy pani minister zechciałaby się do tego ustosunkować? Czym jest uzasadniony większy niż wszędzie wzrost wynagrodzeń?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

To jest wzrost związany ze zwiększeniem liczby etatów, ale, jak już mówiłam, pieniądze z funduszu płac zostały przesunięte do §43, na zakup pozostałych usług, czyli na organizację konferencji. Tak że w sumie etaty...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jaki będzie wzrost po tym przesunięciu?)

Po tym przesunięciu będzie to wzrost do 105% ubiegłorocznych wydatków.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, chciałabym powiedzieć – czego pani minister nie powiedziała – że tam są zatrudnieni bardzo drodzy informatycy. Trudno jest w Warszawie zatrudnić dobrych informatyków za takie pieniądze, jakie mają urzędy.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Senator, wzrost wynagrodzeń został ukształtowany zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów. Tutaj nie są zaplanowane wyższe wynagrodzenia. Wzrost kwoty wynika z zaplanowania większej liczby etatów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co będzie z dodatkowymi etatami po przesunięciu środków na konferencję?)

Będzie dwa i pół etatu ponad liczbę zaplanowaną na 2003 r.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jacy to będą pracownicy na te dwa i pół etatu?)

Będą to oczywiście, w zależności od potrzeby, informatycy, którzy są nam bardzo potrzebni chociażby do wykonywania inspekcji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, co pan na to?

Senator Gerard Czaja:

Zastanawiam się, Pani Przewodnicząca, które dokumenty są ważne. Pani twierdzi, że liczba etatów wzrośnie o trzy osoby, a ja tu mam wyraźnie napisane, że o pięć osób i że wynagrodzenia wzrosną o 7,9%. Pani mówi o innych kwotach, prosiłbym więc o przybliżenie mi, jakie kwoty są tu ważne?

(Brak nagrania)

...kwota została ta sama, tak?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Tak. Może wyjaśnię kolejny raz, że ponieważ kwota budżetu nie została zwiększona o pieniądze potrzebne na organizację konferencji, wobec tego prosiłam o zezwolenie na przesunięcie wewnętrzne – z paragrafów dotyczących wynagrodzeń osobowych pracowników do §43, na zakup...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Gdzie jest to zezwolenie?)

Uchwalono taką kwotę, jaka została zaplanowana, i rozumiem, że parlament zgodził się na to wewnętrzne przesunięcie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Na jakiej podstawie pani minister tak rozumie? Gdzie jest wyrażona zgoda?)

Nie wiem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy może nam pomóc Ministerstwo Finansów?

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Janina Kaczorowska, Ministerstwo Finansów. Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa.

Może wyjaśnię to państwu. Wniosek o przesunięcie wewnętrzne, z którym pani minister mogła wystąpić w ciągu roku, w trakcie wykonywania budżetu, został ogłoszony w komisji sejmowej i to już jest zapisane w ustawie budżetowej. Wzrost wynagrodzeń w projekcie przed przesunięciem tych środków wynosił 107,1% przy założeniu wzrostu zatrudnienia o pięć etatów. Po przeniesieniu 200 tysięcy zł do wydatków bieżących wzrost wynagrodzeń wynosi 104,5% i zakłada dwa etaty więcej. Gdybyśmy zmniejszyli zatrudnienie o te dwa etaty, to wzrost wynagrodzeń wyniósłby 103%, czyli byłby taki, jaki się zakłada dla całej sfery budżetowej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, czy po tych wyjaśnieniach podtrzymuje pan swój wniosek?

Senator Gerard Czaja:

Tak, podtrzymuję przesunięcie kwoty 170 tysięcy zł do Instytutu Pamięi Narodowej. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zapisujemy ten wniosek, a głosować będziemy później. Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Nie.

W takim razie dziękujemy, choć pani minister może jeszcze zostać.

Jest już Trybunał Konstytucyjny, wobec tego proszę pana ministra o powiedzenie nam, co się wydarzyło w Sejmie.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Maciej Graniecki, szef Biura Trybunału Konstytucyjnego. Przepraszam za nieobecność pana prezesa, którego nie ma dzisiaj w Warszawie.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Od naszego ostatniego spotkania nic się nie zmieniło. Trybunał Konstytucyjny ma budżet zmniejszony o 700 tysięcy zł w stosunku do planowanego i przedkładanego Komisji Finansów Publicznych w Sejmie. Mimo uzgodnionych w rozmowach z posłami 300 tysięcy zł zdjęto nam dodatkowo 400 tysięcy zł, co będzie oznaczało redukcję planowanych wydatków i niewypełnienie naszego założenia w zakresie zwiększenia zatrudnienia.

Nasza prośba – jeśli państwo zechcą jej wysłuchać i ją przyjąć – jest taka, żeby zaniechać dalszych redukcji, bo i tak w stosunku do naszych planów zostały one w znacznym procencie wykonane.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W jakim procencie?)

W dość znacznym. 700 tysięcy zł to jest około 4% czy nawet 5%.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

My sami zadeklarowaliśmy 300 tysięcy zł, moralnie nie czujemy się więc najwygodniej, bo po naszym wyjściu z komisji padł wniosek o jeszcze większe cięcie. Z uwagi na trudną sytuację budżetu jesteśmy jednak w stanie to zrozumieć i po prostu zredukujemy nasze plany.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chciałby się wypowiedzieć na ten temat?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już przyszli przedstawiciele sprawiedliwości. Bardzo serdecznie witam pana ministra Łankiewicza i pana generała Pyrcaka.

Proszę pana ministra o zabranie głosu. Później rozpytamy pana generała, co w więziennictwie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Łankiewicz:

Rozumiem, Pani Przewodnicząca, że nie wracamy do projektu budżetu, który prezentowaliśmy ostatnio, tylko mówimy o zmianach, które...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tylko o tym, co zmieniła ustawa.)

Jeżeli chodzi o część „Sądy powszechne”, to Sejm w trzecim czytaniu zmniejszył wydatki na wynagrodzenia o kwotę 15 milionów zł, przenosząc ją na wydatki bieżące dla prokuratur. Zaraz wyjaśnię, co się z tym dalej dzieło. W stosunku do projektu rządowego Komisja Finansów Publicznych Sejmu, oczywiście przy akceptacji Ministerstwa Sprawiedliwości, dokonała zmniejszenia składek na ubezpieczenia społeczne i fundusz pracy od wynagrodzeń wypłacanych sędziom w okresie służby. Wiązało się to z dodatkowym wzmocnieniem Służby Więziennej, a ponieważ początkowo Służba Więzienna miała tych etatów dwieście, dzięki temu manewrowi udało nam się utworzyć dodatkowo sto etatów w Służbie Więziennej, czyli łącznie tych etatów – może tu przeskoczę do budżetu Służby Więziennej – jest pięćset. To się wiąże z bieżącymi potrzebami Służby Więziennej oraz ze znanym Wysokiej Komisji problemem około dwóch milionów nadgodzin. Na podstawie naszych symulacji możemy stwierdzić, że dzięki temu istotnemu wzmocnieniu etatowemu najdalej w ciągu dwóch lat problem nadgodzin w Służbie Więziennej przestanie istnieć.

Jeżeli chodzi o część „Sprawiedliwość”, to tu Komisja Finansów Publicznych Sejmu dokonała zmniejszenia wydatków bieżących o kwotę 30 milionów zł, przesuwając je do wydatków Policji. Wiąże się to ze zmianami legislacyjnymi, z przejściem przez Policję z dniem 1 lipca 2003 r....

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie.

...śledztw i dotyczy głównie spraw związanych z opiniami sądowymi i z wydatkami na biegłych. Następnie Komisja Finansów Publicznych Sejmu zwiększyła o 15 milionów zł wydatki bieżące z kwot zaoszczędzonych w innych częściach budżetu państwa, a Sejm w trzecim czytaniu zwiększył je o kolejnych 15 milionów zł, przesuwając tę kwotę z sądów powszechnych, o których wspominałem. Kwota ta została za-

oszczędzona w wyniku decyzji resortu opóźniającej uruchomienie dodatkowych etatów od dnia 1 kwietnia 2004 r. Pozapłacowe wydatki bieżące prokuratur pozostały więc na poziomie przedłożonym przez rząd i tym jesteśmy usatysfakcjonowani.

Wspominałem o pięciuset etatach funkcjonariuszy Służby Więziennej: dwieście było w budżecie, sto powstało z przeniesienia kwoty z sądów, a dodatkowych dwieście – co daje razem pięćset – zostało utworzonych z kwot przeniesionych ze środków na wynagrodzenia za pracę dla skazanych. Powstało to w wyniku nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego i jesteśmy zadowoleni z tego rozwiązania.

Chciałbym także wspomnieć, iż Sejm dokonał zwiększenia budżetu o 8 milionów 956 tysięcy zł – było to przeniesienie wydatków zaoszczędzonych w innych częściach budżetowych – oraz o 7 milionów 500 tysięcy zł ze środków na emerytury funkcjonariuszy. I w tej sprawie chcielibyśmy przedłożyć pani przewodniczącej pismo. Nie ukrywam, że wiąże się to między innymi z protestem Służby Więziennej, który udało nam się jakoś załatwić w drodze porozumienia ministra ze związkami zawodowymi. Akcja protestacyjna była związana z żądaniem rozwiązania problemu liczby nadgodzin, zwiększenia liczby etatów – o tych dwóch sprawach już powiedziałem – a trzecią sprawą było zrównanie mnożnika kwoty bazowej do wysokości mnożnika, który ma Policja. Tutaj udało nam się znaleźć kwotę 7 milionów 500 tysięcy zł, która być może pozwoliłaby na zrównanie tego wskaźnika w drugiej połowie roku...

(Głos z sali: Na zmniejszenie różnicy o połowę.)

Tak, na zmniejszenie różnicy o połowę. U nas wskaźnik ten wynosi 1,84, a w Policji 1,93, jest to zatem różnica 0,9 punktu. Chcielibyśmy złożyć stosowny wniosek, bo w projekcie kwota 7 milionów 500 tysięcy zł znajduje się w wydatkach bieżących. Na skutek błędów technicznych znalazła się ona w wydatkach bieżących, a nie w wydatkach płacowych.

Ja miałbym tyle. Tu jest jeszcze kwestia środka specjalnego, ale o tym może by powiedział pan generał Pyrczak.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę.

Dyrektor Generalny Służby Więziennej Jan Pyrczak:

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo!

Jeśli wolno, chciałbym powiedzieć dwa zdania na temat wniosku dotyczącego kwoty 7 milionów 500 tysięcy zł. Znaleźliśmy w ramach własnego budżetu rezerwę środków przewidywanych pierwotnie na emerytury i renty. W toku drugiego czytania w Sejmie pani poseł Irena Nowacka zgłosiła wniosek, żeby te środki w kwocie 7 milionów 500 tysięcy zł przenieść do §405 w rozdziale przypisanym Służbie Więziennej. Jej wniosek wyraźnie wskazywał na takie przeznaczenie. W toku obróbki parlamentarnej wniosek ten został zapisany jako dotyczący przeniesienia tej kwoty na wydatki więziennictwa i w przedłożonym Senatowi budżecie jest zapisany w wydatkach bieżących.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Który to paragraf?)

§405.

Pan minister przedkładał taki wniosek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Miał być w §405, a jest zapisany w grupie paragrafowej związanej z wydatkami bieżącymi; tam mamy istotnie przyrost budżetu. Wydaje się, że zarówno z uwagi na powagę porozumienia podpisanego przez pana ministra Kurczuka ze związkiem zawodowym, jak i bardzo słuszne, naszym zdaniem, oczekiwania kadry, które pan minister podziela w zawartym porozumieniu, to częściowe zniwelowanie różnicy między uposażeniami funkcjonariuszy Służby Więziennej i policjantów, nieznajdującej, naszym zdaniem, usprawiedliwienia, powinno być w roku budżetowym 2004 zniwelowane i kwota 7 milionów 500 tysięcy zł – gdyby Wysoki Senat zechciał taką propozycję przyjąć – pozwala na zmniejszenie tej różnicy o połowę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mniej więcej o 0,4–0,5 punktu, w zależności od terminu wejścia w życie ewentualnego rozporządzenia Rady Ministrów – bo taka jest wymagana procedura – to zniwelowanie byłoby możliwe. Prosimy o życzliwość.

Druga nasza prośba dotyczy rzeczy dla nas fundamentalnie ważnej. Sejm na wniosek pana posła Kazimierza Marcinkiewicza dokonał zmiany w stosunku do pierwotnego projektu w art. 45 czy 46, dotyczącym środków specjalnych, i obłożył wszystkie środki specjalne, poza środkami będącymi w dyspozycji ministra edukacji i sportu oraz wojewodów, odpisem w wysokości 40% na rzecz budżetu państwa. To jest dla nas klęska spowodowana, po pierwsze, faktem, że takim odpisem byłby dotknięty bardzo niewielki fundusz pomocy postpenitencjarnej. W przyszłym roku mamy planowanych na ten fundusz 7 milionów 500 tysięcy zł. Pochodzi on z odpisów z wynagrodzenia za pracę skazanych i jego zmniejszenie oznaczałoby, że mielibyśmy 4 miliony 500 tysięcy zł w ciągu roku na pomoc nie tylko dla wszystkich osób zwalnianych z zakładów karnych i aresztów śledczych, ale także dla osób dotkniętych przestępstwami, dla ofiar przestępstw, bo część środków idzie na ten cel. Wydaje się, że szukanie rezerw tutaj nie jest uzasadnione.

Druga kwestia jest związana z tym, że w Służbie Więziennej funkcjonują środki specjalne uzyskiwane z wykorzystania majątku tej służby, ale także z produkcji nakładczej. Innymi słowy, żeby podjąć produkcję nakładczą, musielibyśmy sprzedawać produkt co najmniej o 60% drożej niż do tej pory, aby z przychodów, a nie z dochodu, dokonać odpisu w wysokości 40%. Rzecz fundamentalnie prosta powoduje, iż żaden nasz produkt na rynku się nie sprzedaje. Nasza produkcja nakładcza polega na tym – podam przykład, którym chyba się już posługiwałem przed Wysoką Komisją – że jeśli kupujemy tekturę, nożyczki oraz klej i zatrudniamy osadzonych przy produkcji pudełek, to odzyskiwane pieniądze idą na płace skazanego, na ostrzenie nożyczek, na nową tekturę i ewentualnie na brakujący klej. I to jest swoiste perpetuum mobile. Gdyby 40% przychodu z tej produkcji trafiało do budżetu państwa, to już w następnym miesiącu nie ma albo na płace skazanego, albo na tekturę i ostrzenie nożyczek. Czyli cały interes jest absurdalny. Mówiąc jeszcze inaczej: nie będzie żadnych przychodów budżetu państwa ze środków specjalnych w więziennictwie, jeśli taki zapis zostanie, nie ma bowiem w Polsce takiej sfery działalności gospodarczej, w której efektywność tej działalności przekracza 60%. To jest absurd gospodarczy. Innymi słowy liczenie na to, że z tej działalności odprowadzimy do budżetu 5 milionów zł, jest liczeniem na cud, bo to się po prostu nie stanie. Prosimy więc, aby w art. 45 ust. 1 ustawy budżetowej Szanowna Komisja zechciała Senatowi zaproponować wyłączenie także środków powstałych w Służbie Więziennej wskutek działalności w formie środka specjalnego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy możemy prosić o to pismo? Przekażemy je pani mecenas.)

Oczywiście. To jest pismo dotyczące środka specjalnego, Pani Przewodnicząca, a także dotyczące przeniesień środków na płace. To jest porozumienie ze związkiem zawodowym, a to wniosek, który w kwestii tego przeniesienia na płace skazywałby nas na niedotrzymanie zobowiązań. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zajmiemy się tym wnioskiem pod koniec, jak będzie głosowanie.

(Brak nagrania)

Co Ministerstwo Finansów powie na temat tej propozycji? Mogę prosić panią dyrektora?

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Jeśli chodzi o środki specjalne, to pan dyrektor Pyrcak ma rację, jest to uzasadnione. W ubiegłym roku środki specjalne były zwolnione z wpłaty do budżetu i tak powinno być w tym roku.

Jeśli chodzi o kwotę 7 milionów 500 tysięcy zł, to rzeczywiście wniosek przegłosowany w Sejmie miał taką treść, że środki te mogliśmy tylko włączyć do wydatków bieżących, czyli do wydatków rzeczowych w §421 do §430. Zrobiliśmy to z pełną świadomością. Budżet więziennictwa jest w tym roku niezły w porównaniu z poprzednimi latami, Ministerstwo Finansów bardzo więc sobie życzy, żeby znikły zobowiązania, które są ciągle wykazywane. Te zobowiązania występowały również w wydatkach rzeczowych: nie były płacone, z powodu braku środków, faktury za żywność i energię. Bardzo nas ucieszyło, że kwota 7 milionów 500 tysięcy zł pozwoli na to, żeby tych zobowiązań w wydatkach rzeczowych więziennictwa więcej nie było. Jeśli znowu się pokażą w przyszłym roku, będziemy bardzo niezadowoleni.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A porozumienia ministra Kurczuka ze związkami, z więziennictwem, specjalnie nie obchodzą ministerstwa, bo...)

Pani Przewodnicząca, jeśli chodzi o wzrost mnożnika, to decyzję podejmie rząd. Minister Janik też obiecywał policjantom i do tej pory jakoś...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Twierdzi pani, że powodem uchwalenia takiego właśnie brzmienia było sformułowanie wniosku, tak? Bo to się stało nie za sprawą ministerstwa, tylko tak mimo woli po myśli ministerstwa?

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Planując środki na wynagrodzenia przy mnożnikowym systemie ustalania wynagrodzeń, liczbę etatów należy pomnożyć przez mnożnik. Gdyby w tym wniosku było podane, że kwota 7 milionów 500 tysięcy zł obejmuje dwieście pięćdziesiąt etatów,

byłoby wyraźnie widać, iż są to środki na wynagrodzenia. Tego we wniosku nie było, a trudno planować środki na wynagrodzenia, stosując mnożnikowy system ustalania wynagrodzeń, jeśli nie jest znana liczba etatów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A nie zmieniono mnożnika? Nie było inicjatywy w kierunku zmiany przepisów, które mówią o mnożniku?)

Nie, o zmianie mnożnika nie było mowy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To co teraz?

Bardzo proszę.

Dyrektor Generalny Służby Więziennej Jan Pyrcak:

Pani Przewodnicząca, chcemy wyjaśnić, że po pierwsze, inicjatywa podwyższenia wskaźnika zrodziła się w toku negocjacji pana ministra Kurczuka ze związkiem zawodowym funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa, w sporze toczącym się od 10 do 13 listopada bieżącego roku. 13 listopada porozumienie zostało podpisane. Wedle mojej wiedzy i według tego, co związkowi zawodowemu, ale także mnie, przekazał pan minister Kurczuk, był zamiar, żeby w ciągu roku 2004 nastąpiło zbliżenie, a nie zrównanie wskaźnika. Pan minister Kurczuk taką formułę zapisów uzgodnił zarówno w porozumieniu z panem premierem, jak i z panem ministrem Hausnerem. Zapis ten nie mógł się znaleźć we wcześniejszym projekcie rozporządzenia, tym bardziej że z takim projektem chcemy wystąpić w ciągu roku budżetowego, bo kwota 7 milionów 500 tysięcy zł nie pozwala na podwyższenie tego wskaźnika na cały rok budżetowy; pozwoli jedynie na jego podwyższenie o mniej więcej 0,4% tak zwanej kwoty bazowej od lipca bądź sierpnia. Jeśli takie rozwiązanie spotka się z życzliwością ze strony Wysokiej Komisji i Senatu, to taki projekt zostanie rządowi przedłożony. Gdyby takiej życzliwości nie było, to wystąpimy z wnioskiem do Szanownej Komisji albo będziemy liczyli na to, że w toku debaty w Senacie pojawi się wniosek o zwiększenie etatów w Służbie Więziennej.

Szanując stanowisko Ministerstwa Finansów w kwestii wydatków bieżących Służby Więziennej, chcę podkreślić, że w ciągu ostatnich dwóch lat Służba Więzienna zmniejszyła swoje zobowiązania z kwoty 118 milionów 900 tysięcy zł na koniec roku 2001 i ponad 56 milionów zł na koniec roku 2002 do kwoty około 20 milionów zł i taką kwotą zamierzamy zamknąć rok 2003. Nie potrafię jeszcze powiedzieć, czy będzie to dokładnie taka kwota, ale w Służbie Więziennej następuje bardzo istotne zmniejszenie zobowiązań.

Jeśli projekt budżetu 2004 oceniamy pozytywnie, bo jest to budżet lepszy niż poprzednie, to jednak nie sposób przy tej okazji nie powiedzieć wprost, że zasadne są oczekiwania kadry Służby Więziennej, która dzisiaj jest, naszym zdaniem, najlepiej wykształconą kadrą spośród służb mundurowych. Argument sprzed czterech, pięciu lat, że policja jest wyżej wykształcona niż służba więzienna, dzisiaj jest już przeszłością. Ponad 26% kadry Służby Więziennej – i to jest optimum, jakiego potrzebujemy – ma wyższe wykształcenie. Nie mamy funkcjonariuszy bez wykształcenia średniego, bo remanenty z przeszłości są usuwane w naturalny sposób. W ciągu ostatnich czterech lat obciążenie kadry wzrosło dramatycznie. Przypomnę Wysokiej Komisji, że w roku 1999 w zakładach karnych i aresztach było pięćdziesiąt cztery i pół tysiąca osadzo-

nych, a w ostatnich dwóch latach ich liczba przekroczyła osiemdziesiąt tysięcy. Wzrost liczby osadzonych spowodował zwiększenie obciążenia kadry, zasadne jest więc jej oczekiwanie, że będzie to miało odbicie w uposażeniu pracowników.

W kwestii wydatków bieżących deklaruję, że będziemy maksymalnie oszczędzali, żeby nie wprawiać w zaniepokojenie Ministerstwa Finansów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Panie Generale, pan nie ma prawa wątpić w życzliwość naszej komisji dla Służby Więziennej, ale nie chcemy zrobić państwu niedźwiedziej przysługi. Chodzi o to, żebyśmy zaproponowali taką poprawkę, która przejdzie w Sejmie. Nie znam się specjalnie na budżecie, dlatego pytam: czy możemy uchwalić, że kwota 7 milionów 500 tysięcy zł zostanie przeznaczona na poczet zwiększenia mnożnika, którego jeszcze nie ma, czyli pod zmienione rozporządzenie, którego jeszcze nie ma? Czy to nie będzie wadą tej poprawki? To raz.

I dwa. Czy by się stało coś złego, gdyby te pieniądze zostały tu, gdzie są? Czy potem nie można ich przenieść wewnątrz budżetu?

Dyrektor Generalny Służby Więziennej Jan Pyrcak:

To nie jest możliwe, bo nie wolno zwiększyć wydatków płacowych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A czy nie można by ich ulokować gdzie indziej? Chciałabym zapytać panią dyrektor z ministerstwa, czy jeżeli uchwalimy, że to przechodzi na płace bez zmiany w rozporządzeniu, z myślą o podniesieniu mnożnika w połowie roku czy w jakimś tam momencie, to będzie dobrze? Czy to nie będzie wadą, która spowoduje, że Sejm utraci poprawkę z jakiegoś formalnego powodu?

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Pani Przewodnicząca, żeby to przeszło i żeby było poprawnie, to do tych 7 milionów 500 tysięcy zł powinny być etaty.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli należy udawać, że to będzie na etaty, bo musi być tytuł do tego zwiększenia?)

Nie potrafię odpowiedzieć – i myślę, że nikt z państwa tego nie potrafi – czy to przejdzie, jeżeli napiszemy o podniesieniu mnożnika.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mnożnika, który jest dopiero spodziewany, nie jest faktem. Gdyby można było zrobić tak, że udajemy, iż będą etaty, a potem jeśli w międzyczasie zamiast dodatkowych etatów zostanie podniesiony mnożnik...

Dyrektor Generalny Służby Więziennej Jan Pyrcak:

Pani Przewodnicząca, my byśmy nie chcieli udawać, że mają być dodatkowe etaty. Dwieście pięćdziesiąt etatów, gdyby Szanowna Komisja przyjęła taki wariant, byłoby tak czy inaczej obsadzonych. Stanowisko pani dyrektor byłoby tutaj ogromnie istotne, bo miałbym wtedy nadzieję na deklarację, która zostanie dotrzymana także przez ministra finansów. Służba Więzienna zyskuje czterysta etatów funkcjonariuszy, co jest absolutnie niezbędne do rozwiązania problemu nadgodzin, i stu pracowników cywilnych, a pojawiają się kolejne wystąpienia, jak choćby wystąpienie sprzed paru dni pana profesora Zolla o zwiększenie liczby kapelanów. Występują też potrzeby w innych sferach, nie tylko w sferze służby ochronnej, etaty te byłyby więc z całą pewnością potrzebne. Z uwagi na kalendarium prac nad budżetem, które wskazuje, że najprawdopodobniej ustawa budżetowa będzie podpisana i opublikowana nie wcześniej niż pod koniec lutego, nie jest jednak możliwe, żeby te etaty były w pełni wykorzystane już w styczniu. Będą one w sposób naturalny obsadzane w marcu, najdalej w kwietniu i taki wariant pozwala na wygenerowanie oszczędności w wydatkach płacowych. Gdyby Ministerstwo Finansów zechciało zadeklarować, że wtedy wesprze ewentualny wniosek o podwyższenie wskaźnika, bo środki na takie podwyższenie znalazłyby się w naszym budżecie – podkreślam: w roku 2004, nie mówię o skutkach na kolejny rok – to byłby podwójny sukces.

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Przed wszystkim takich deklaracji Ministerstwo Finansów nie może składać, dlatego że podniesienie mnożnika w jakiegokolwiek służbie rodzi życzenie podniesienia mnożnika w innych służbach. W związku z tym na tym etapie takiej deklaracji Ministerstwo Finansów naprawdę nie może złożyć.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pani Dyrektor, ale tutaj chodzi o dołączanie do wyższego mnożnika, nie wyskakiwanie przed szereg, tylko wyrównanie.)

Tak, ale taki stopień mnożników był ustalony i jak państwo wiedzą, policjanci oraz inne służby też walczą o podwyższenie tego mnożnika i też się powołują na deklaracje oraz podpisane z ministrem Janikiem porozumienia.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Pewnie poproszę o pomoc panią mecenas. Krótko mówiąc, chodzi nam o to, żeby stworzyć wewnątrz budżetu Służby Więziennej rezerwę na przyszłe podniesienie mnożnika, mówiąc po laicku, tak?

Panie Ministrze, właśnie do pana chciałabym się zwrócić. Co pan na to?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Łankiewicz:

Myśmy, jak tutaj siedzimy w tym gronie, z dyrektorem Paziewskim i generałem Pyrcakiem debatowali od rana do ostatnich chwil, bo problem nie jest prosty, mamy tu w pewnym sensie element pokera. Oczywiście najprościej by było zachować wszystko

tak, jak jest, i utonęłoby to w wydatkach bieżących, nie wpłynęłoby istotnie na koszty związane z tymi wydatkami, a tu chcemy załatwić problem. Równie proste byłoby zwiększenie liczby etatów o kolejnych dwieście czy dwieście pięćdziesiąt, ale nadal mamy problem z mnożnikiem. Zgadzam się z panią dyrektorką – bo przecież każdy z nas ma trochę doświadczenia – że inne służby od razu też skoczą, dlatego nie one.

Chcę jednak wrócić do tego porozumienia, które nie jest pierwsze, bo minister Kurczuk podpisał je w listopadzie, a ładnych parę lat temu, w 1995 r., pan Cimoszewicz, ówczesny minister sprawiedliwości, podpisał takie samo zobowiązanie. Zobowiązał się do uregulowania tej sprawy bodajże w ciągu dwóch lat i problem nie został rozwiązany do dzisiaj. Oczywiście można na to machnąć ręką, ale jest obbligo, że od 1 stycznia 2005 r. mnożnik zostanie podniesiony, i staniemy przed tym problemem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, czy ten mnożnik może podnieść minister, zmieniając rozporządzenie?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Łankiewicz: Nie, Rada Ministrów.)

Aha, Rada Ministrów. Bo gdyby minister miał takie prawo, to sprawa byłaby prosta.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Łankiewicz: Ale mogą być na to środki, więc...)

Panie Ministrze, Panie Generale, czy jeżeli zapiszemy to tak, jak państwo sobie życzą: w płacach, bez poparcia tego ani zmianą rozporządzenia, ani kolejnymi etatami, to panowie nie widzą niebezpieczeństwa, że to upadnie w Sejmie? Mamy to zrobić bez obawy? Chcemy załatwić to tak, żeby było dobrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Łankiewicz:

Nam też oczywiście na tym zależy, ale głowy nikt nie da.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jak nie ma innego, lepszego wyjścia...

Może pani mecenas ma jakiś pomysł w tej sprawie? Nie. Wrócimy więc do tego, gdy będziemy formułować wnioski do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu, bo nasza komisja musi zająć stanowisko w tych sprawach. Są już pewne propozycje naszej komisji. Czyli mamy dwie kolejne sprawy obok sprawy dotyczącej generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Tę sprawę zostawimy na koniec i jeszcze raz rozważymy, w jakiej formie to przegłosujemy.

Czy coś jeszcze? Czy Krajowa Rada Sądownictwa chciałaby zabrać głos, zwłaszcza w sprawach budżetu sądów powszechnych?

**Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Krzysztof Strzelczyk:**

Sędzia Krzysztof Strzelczyk, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa. Przepraszam, że nie przedstawiłem się wcześniej.

Ja tylko chciałbym jednym zdaniem, żeby nie przedłużać posiedzenia, poprzeć ten budżet, zwracając uwagę, że jest to kolejny wzrost, jeśli chodzi o wydatki na sądownictwo, a sądownictwo to powoli zwraca. W ubiegłym roku było załatwionych tylko kilka tysięcy spraw więcej, niż wpłynęło, a w pierwszym półroczu są ich już dziesiątki tysięcy. Te wydatki naprawdę w jakiś sposób...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Procentują?)

Tak. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Senator Zbigniew Romaszewski:

...w związku z poprawką posła Marcinkiewicza powstała niebagatelna rezerwa, część 83, poz. 72, w wysokości 50 milionów zł na wydziały ksiąg wieczystych sądów rejonowych.

(Głos z sali: Z tego, co pamiętam, to nie jest 50 milionów zł.)

Z czymś, z czymś.

Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa

Krzysztof Strzelczyk:

Po prostu to był wniosek posła Marcinkiewicza, z czego jesteśmy zadowoleni, bo przy okazji jest szansa na to, że możemy coś zyskać i nawet wiemy, do jakiego regionu jest to kierowane, konkretnie do województwa gorzowskiego, gdzie od lat jest nacisk, żeby utworzyć ośrodek migracji ksiąg wieczystych.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Z tej rezerwy można uzupełnić środek specjalny.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To trochę zabierzemy stamtąd.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

Co nam zostało? Kombatanci i represjonowani oraz IPN.

Bardzo proszę, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

**Dyrektor Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych
w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
Krzysztof Skolimowski:**

Krzysztof Skolimowski, dyrektor departamentu stowarzyszeń i spraw socjalnych.

Prezentowano państwu senatorom sprawę, którą podnosiła Komisja Polityki Społecznej i Rodziny Sejmu, dotyczącą zwiększenia o 2 miliony zł budżetu w pozycji – „Pomoc społeczna” w Państwowym Funduszu Kombatantów. Z tego, co nam wiadomo, ta poprawka Komisji Polityki Społecznej i Rodziny nie przeszła. Sytuacja jest taka, że w zasadzie na dzień dzisiejszy środki w naszym budżecie są niewielkie w stosunku do tych, które mieliśmy w latach poprzednich. Do roku 2001 były to kwoty rzędu kilkunastu milionów złotych na pomoc indywidualną dla kombatantów. W roku 2002 kwota ta drastycznie spadła – do około 1 miliona zł. Dzięki inicjatywie pani senator Sienkiewicz i pana premiera pozostała kwota 1 miliona zł. W roku bieżącym

dysponowaliśmy na ten cel kwotą 2 milionów zł, która została wprowadzona do budżetu z inicjatywy Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Sejmu. W ciągu roku budżetowego kwota ta decyzją pana premiera została zwiększona o 300 tysięcy zł.

Środki te zaspokajają jedynie najpilniejsze potrzeby środowiska kombatanckiego. Mając tak mikroskopijną kwotę, musieliśmy się wycofać z przekazywania środków do gmin. Dzisiaj realizujemy tę pomoc jedynie poprzez dwa związki kombatanckie, które mają ustawowe uprawnienie do realizacji tej pomocy. Centralnie w najpilniejszych wypadkach realizuje takie potrzeby kierownik urzędu. W roku bieżącym z pomocy tej skorzystało blisko dwa tysiące osiemset osób. Pomoc adresujemy do tych, którzy...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jaka kwota jest w tej chwili w ustawie?)

1 milion 960 tysięcy zł, czyli tak jak w przedłożeniu rządowym. Każde zwiększenie tej kwoty spowoduje, że więcej osób będzie mogło uzyskać pomoc.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pani senator Sienkiewicz.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Z polecenia pani przewodniczącej komisji bardzo pilnie obserwowałam tę działkę budżetową podczas prac sejmowych oraz podczas głosowania i usilnie starałam się znaleźć jakiegokolwiek pieniądze, żeby zwiększyć środki finansowe przeznaczone na pomoc społeczną dla kombatanatów, bo kwoty przewidziane w budżecie to mniej niż 50% tego, co potrzeba, bez żadnych fajferwerków.

Muszę przyznać z pokorą, że nie znalazłam w budżecie miejsca, z którego mogłabym skutecznie zaproponować zmianę, tak by znalazła ona poparcie w Senacie, a następnie w Sejmie, który nie był w stanie zwiększyć budżetu Urzędu do spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych. Dzisiaj nie proponuję żadnej zmiany, mając pełną świadomość, iż to nawet niespełna 50% środków potrzebnych na pomoc społeczną dla kombatanatów. Może coś się pojawi w dniach następnych, kiedy w Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia będziemy rozpatrywali przypisane nam części budżetu, ale obawiam się, że nie będę w stanie złożyć propozycji znajdującej poparcie w Senacie, a potem w Sejmie i pozostanie mi jedynie wnieść w ciągu roku budżetowego akty strzeliste do premiera, do ministra finansów o zwiększenie tych środków. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jeszcze w tej sprawie? Nie ma chętnych. Dziękujemy bardzo. Jeszcze o kuratorów żeśmy nie zapytali przy okazji działki „Sprawiedliwość”. Witamy pięknie, Panie Prezesie.

**Prezes Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych
Andrzej Martuszewicz:**

Pani Przewodnicząca, dziękuję bardzo.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz Nie chcemy podpaść kuratorom.)

Dziękujemy nieustająco – już pan przewodniczący się śmieje – pani przewodniczącej i panu przewodniczącemu, i wszystkim państwu senatorom. Dziękuję bardzo. Wszystkiego dobrego w nowym roku.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Oby tak dalej, tak? My również dziękujemy armii kuratorów, życzymy satysfakcji z pracy i jak najlepszych warunków do jej wykonywania. Dziękujemy za aktywną współpracę.

Został nam już tylko Instytut Pamięci Narodowej. Witamy pięknie pana prezesa i prosimy, by powiedział, jakie ma zdanie na temat tego, co Sejm uchwalił w ustawie budżetowej, i jakie zadania przed nami stawia.

Bardzo proszę.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Leon Kieres:**

Dzień dobry, Pani Przewodnicząca.

Po pierwsze, błagam, żeby przynajmniej utrzymać to, co zostało po poprawkach sejmowych, bo każde następne cięcie w gruncie rzeczy stawia mnie przed wyzwaniem, którym prawdopodobnie nie będę w stanie sprostać, jeśli chodzi o utrzymanie działalności instytutu przynajmniej na poziomie, jaki osiągnęliśmy w tym roku.

I tak mieliśmy szczęście, ponieważ z kwoty około 33 milionów zł, na jaką w sumie zostały zgłoszone poprawki, budżet instytutu został obniżony o kwotę 9 milionów 564 tysięcy zł, czyli o około 10%. Jak już państwu mówiłem, oznacza to, że praktycznie niemożliwe jest utworzenie oddziału instytutu w Szczecinie, zatrudnienie trzech prokuratorów oraz realizacja wydatków inwestycyjnych w Katowicach, czyli dokończenie tam budowy archiwum oraz komputeryzacji procesu udostępniania dokumentów archiwalnych.

Nie wiem, jak będzie w Senacie. Otrzymuję od przewodniczących kół parlamentarnych zapewnienie, że budżet na 2004 r. w tej wysokości będzie w Sejmie brniony, to znaczy, że nie przewiduje się dalszych cięć, ale z drugiej strony docierają do mnie głosy z Senatu, że będą zgłaszane poprawki w celu dalszego obniżania budżetu. Bardzo bym prosił Wysoką Komisję, żeby uwzględniła sytuację instytutu, o której mówiłem szeroko w czasie naszego ostatniego spotkania. Po tych cięciach wydatki bieżące wzrosną w instytucie o 3,7%, a wydatki majątkowe spadną o 26,2%.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Jaeschke.

Senator Andrzej Jaeschke:

Chciałbym nawiązać do tego, o czym mówiliśmy na poprzednim posiedzeniu, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Szczecina. Tam nie tylko powinien, ale musi

powstać oddział instytutu, po pierwsze, ze względów ustawowych, a po drugie, ze względów politycznych, o czym też mówiliśmy, wymieniając ten argument jako element przeciwwagi do pewnych działań, które są podejmowane nie tak daleko na zachód od Szczecina. Działanie Instytutu Pamięci Narodowej dotyczące objęcia badaniami, a przede wszystkim wiedzą historyczną, tego, jaki był tam los Polaków, jak wyglądały te kwestie wypędzonych, to przeciwwaga dla działania centrum, które ma powstać w Niemczech. Powstanie tego oddziału jest więc, moim zdaniem, absolutnie konieczne.

Z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że ogółu kosztów, czyli 4 milionów zł – bo mniej więcej tyle by one wyniosły, aby to szybko uruchomić – trudno byłoby bronić. Proponuję do 175 tysięcy zł, które zaproponował pan senator Czaja, dołożyć kwotę 1 milion 825 tysięcy zł, żeby razem były 2 miliony zł i żeby prace mogły ruszyć tam w dobrym tempie, i żeby oddział ten zaczął funkcjonować.

Sprawy Katowic i innych miejsc mogą przy tej mizerii budżetowej poczekać, ale instytut powinien mieć swój oddział w Szczecinie i w miarę szybko rozpocząć tam intensywną działalność. Taki wniosek bym złożył. Tym bardziej ośmielam się go złożyć, że w pierwszych przedłożeniach na posiedzeniu Sejmu te kwoty, w mniejszej wysokości, były uwzględnione. Przeniesiono je nie na inne cele, tylko na zmniejszenie deficytu, ale sądzę, że państwo i jego budżet nie zawalą się, jeżeli powiększymy ten deficyt o 1 milion 825 tysięcy zł, tym bardziej że w innych kategoriach lekką ręką wydaje się ponad pół miliarda złotych, nad czym też Senat zapewne będzie się jeszcze zastanawiał. Stawiam więc taki wniosek pod rozważę członków komisji. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Cieszy mnie wniosek pana przewodniczącego w sprawie instytutu, tylko że pan przewodniczący już przesądził sprawę, iż się zabierze generalnemu inspektorowi, a jeszcze nie było głosowania na ten temat.

Senator Andrzej Jaeschke:

Jeżeli nie zabierze się tej kwoty, to pozostanie 1 milion 825 tysięcy zł. Myślę, że jest to kwota spora i będzie, sądząc po wizycie w krakowskim ośrodku, pięknie wykorzystana, z uwzględnieniem dóbr kultury narodowej i tego, co tam się dzieje. Te pieniądze nie będą zmarnowane, podobnie zresztą jak kwoty, które przekazemy na więziennictwo. To się zwróci na pewno. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Można powiedzieć, że nic dodać, nic ująć.

Na chwilę udzielię głosu sobie. Podzielim absolutnie zdanie pana przewodniczącego Jaeschke, że instytut spełnia ogromnie pożyteczną rolę historyczno-edukacyjną, polityczną i że niezmiernie dobrze gospodaruje środkami. Nie mogłam być na otwarciu siedziby krakowskiej, ale byłam tam wcześniej i widziałam, jak łączy się piękne z pożytecznym, jak odnowiono, uratowano piękny zabytek, jak wszystko jest wspaniale zorga-

nizowane. Dla mnie instytut jest wzorem organizacji pracy i gospodarności i jestem jak najbardziej za tym, żeby z takim wnioskiem wystąpić. Chciałabym tylko zapytać pana prezesa, jakie minimum jest konieczne na uruchomienie oddziału w Szczecinie.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Leon Kieres:**

Nasza sytuacja się w międzyczasie o tyle poprawiła, że miasto kupiło za kwotę 1 miliona zł budynek dla Instytutu Pamięci Narodowej. Sprawa już przeszła przez Radę Miejską Szczecina i poparły ją jednogłośnie wszystkie kluby, łącznie z klubem Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który podjął w tej sprawie odrębną uchwałę, zwracając się do parlamentarzystów szczecińskich o poparcie idei utworzenia oddziału instytutu w Szczecinie. Budynek został już notarialnie przejęty...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przez instytut?)

Nie, przez miasto, z wyraźnie określonym celem: na utworzenie oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tym bardziej więc trzeba wyjść naprzeciw tym staraniom szczecinian. Czy gdyby dodać kwotę około 2 milionów zł, pozwoliłoby to uruchomić oddział?)

Tak, oczywiście. Ułatwi to nam adaptację tego budynku.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos w tej sprawie?

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej –
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Leon Kieres:**

Jeśli mogę jeszcze coś powiedzieć... Trochę niezręcznie się czuję w związku z wnioskiem pana senatora Czaja, gdy idzie o panią...

(Senator Gerard Czaja: Panie Prezesie, będziemy potem głosować, więc to my już za pana zrobimy.)

Nie chcę uchodzić za osobę, która zabiera pieniądze generalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych.

(Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza: Panie Prezesie, przy pana 85 milionach zł tych 175 tysięcy zł na pewno się panu przyda.)

Nie rozumiem tej ironii, dlatego że akurat ja z tym wnioskiem nie występowałem.

(Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza: Pan ma tysiąc dwustu pracowników, a dla mnie problemem jest dwóch pracowników więcej, przepraszam.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ale nikt nikomu nie zabiera, ostatecznie decyduje o tym parlament.

(Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Leon Kieres: Dowiedziałem się o tym wniosku dopiero w tej chwili – od pani minister.)

Proszę państwa, omówiliśmy, krótko oczywiście, tak jak to było konieczne, wszystkie części budżetu, którymi się interesujemy. Teraz pozostaje sprawa najtrudniejsza, czyli sprawa wniosków, które nasza komisja przedstawi Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu. Komfort naszej pracy i dobre samopoczucie gości wymagałyby tego, żebyśmy te trudne sprawy rozstrzygnęli we własnym gronie. Wobec tego bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za przybycie, za współpracę i ponawiam życzenia szczęśliwego nowego roku, satysfakcji z pracy i szczęścia osobistego dla wszystkich naszych gości. Dziękuję bardzo.

Teraz będzie krótka przerwa techniczna.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ilu nas jest? Raz, dwa, trzy... Wystarczy nas i tak, bez senatora Balickiego sobie poradzimy.

(Senator Andrzej Jaeschke: Senator Sienkiewicz, ale to...)

Senator Sienkiewicz jest bardzo potrzebna do kombatanatów. Od czego zaczynamy? Od głównego inspektora ochrony danych osobowych, tak? Wracamy więc do wniosków, które mamy postawić.

Panie Senatorze Czaja, nie zmiękło pana serce? Chce pan zabierać temu...

Senator Gerard Czaja:

Pani Przewodnicząca, ja na to patrzę z punktu widzenia instytucji, którą pani minister reprezentuje. Jeżeli bowiem szef instytucji rezygnuje z trzech etatów pracowników, którzy mogliby pracować dla tej instytucji przez cały rok, po to tylko, żeby zrobić dwudniową konferencję, to dla mnie taka propozycja jest z punktu widzenia interesów tej instytucji nie do przyjęcia. Dlatego podtrzymuję wniosek.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan go podtrzymuje, a ja zaraz poddam pod głosowanie. Ale jak by pan się postawił na miejscu pani inspektor: zostało podjęte zobowiązanie, trzeba zrobić konferencję, jest to sprawa prestiżowa, wchodzimy do Europy, zwracają się do nas z propozycją, wybierają Polskę na miejsce konferencji – to też ma znaczenie.

Senator Gerard Czaja:

Przepraszam, Pani Przewodnicząca. Myśmy jako komisja organizowali konferencję i szukaliśmy sponsorów. Ostatnią konferencję współfinansowało bardzo wielu sponsorów. Uważam, że uśmiech kobiety chyba by powalił z nóg instytucje, które chciałyby ewentualnie być sponsorem tej konferencji. Czy koniecznie trzeba to finansować z budżetu państwa?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Uśmiech kobiety na razie tak zadziałał, że pan chce jej zabrać 170 tysięcy zł, widocznie jakoś nie ma tej broni. A mówiąc poważnie, Pani Senator Koszada, niech pani broni.

Senator Aleksandra Koszada:

Właśnie chcę to zrobić. Mnie się wydaje, że zmniejszenie liczby etatów nastąpiło w ostateczności, nie było bowiem możliwości uzyskania dodatkowych środków na konferencję. Jest to konferencja międzynarodowa, z której w tej chwili wycofać się nie można. W przyszłości można się zastanawiać, czy ma być więcej, czy mniej etatów, ale w tej chwili, jeżeli decyzje zapadły i praktycznie... Oczywiście można szukać sponsorów i wtedy będą środki nie na dwa, tylko na przykład na trzy etaty, ale w tym momencie byśmy stawiali panią w trochę kłopotliwej sytuacji, zabierając jej pieniądze, których przeniesienie na ten cel zostało już uzgodnione. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani senator Serocka, z nadzieją oddaję pani głos.

Senator Ewa Serocka:

Na pewno należy się odnieść krytycznie do tego, że postawiła nas pani minister w takiej sytuacji, iż musimy nad tym debatować. My, przygotowując się do konferencji o probacji, też potrzebowaliśmy sporo pieniędzy i każdy z nas – ja osobiście również – biegał za pieniędzmi i uzgadniał każdy grosz, nie uchylając się od opłat za swój udział, w sposób taki, w jaki mogliśmy to zrobić. W tym momencie nie można rozpoczynać jakiegokolwiek działania czy podejmowania się zobowiązań, jeżeli się nie ma zapewnionych środków. To nie zmienia jednak postaci rzeczy: mleko zostało wylane, konferencja musi być, bo jest to konferencja międzynarodowa. Miejmy nadzieję, że pani minister zdoła uzyskać te środki do czasu konferencji i zatrudni pracowników. Zabieranie tych pieniędzy, czyli karanie jej podwójnie, byłoby zbyt daleko idącą karą, tak że ja będę głosowała – przykro mi bardzo, Gerard – przeciwko wnioskowi pana senatora Czai. Dziękuję bardzo.

(Senator Gerard Czaja: Każdy senator jest w swoim postępowaniu niezależny, tak że...)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję za kobiecą solidarność. Widać, że ten budżet był oszczędny, bo w każdym poprzednim Sejmie coś tam cięto, a tutaj nie znaleziono powodów do cięcia, czyli był on generalnie oszczędnie zaplanowany. A jednak nieporównywalne są...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, wiem, że nie lubi pan GIODO.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja się muszę z tym nie zgodzić. Te budżety zawsze, od lat, są bardzo rozdymane. Jeżeli weźmiemy średnie wynagrodzenia, jeżeli weźmiemy wszystko, to się okaże, że nie jest to budżet ubogi – jak zresztą większość budżetów, które tutaj wpłynęły – w porównaniu z mizérią naszego kraju. To jest dosyć zasobny budżet, powiedzmy sobie szczerze. 170 tysięcy zł to nie są wielkie pieniądze, ale jak by się niektóre instytucje zorientowały, że mieszkają w Polsce, gdzie 60% ludzi żyje poniżej minimum socjalnego, to nie byłoby źle.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze zabrać głos? Nie.

Panie Senatorze, poddaję pod głosowanie pański wniosek.

Kto z państwa jest za propozycją pana senatora Czai, żeby z budżetu generalnego inspektora ochrony danych osobowych zabrać 170 tysięcy zł, przekazując je do budżetu Instytutu Pamięci Narodowej?

Kto z państwa jest za poparciem tego wniosku, proszę podnieść rękę. (3)

Kto z państwa jest przeciwny tej propozycji? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Kobiety wygrały. Dziękuję bardzo. Nie zgłaszamy takiej propozycji.

Druga sprawa to dwie propozycje dotyczące więziennictwa. I tu jest kłopot. Zdaje się, że merytorycznie wszyscy się z tym zgadzamy, bo w wypadku tych 7 milionów 500 tysięcy zł nie chodzi o dodanie i zabranie komuś, tylko o takie ulokowanie, żeby się to dało wykorzystać na podwyższenie mnożnika.

Pani Mecenasz, czy oni przygotowali gotową propozycję, czy tylko...

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Z tego, co było w piśmie, które państwo dostarczyli, trzy wnioski są nieaktualne, gdyż pismo było sporządzone w czasie prac w Sejmie. Aktualny jest tylko wniosek dotyczący wewnętrznego przesunięcia kwoty 7 milionów 500 tysięcy zł.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale to jest wniosek, który zgłosiła pani poseł Nowacka.)

Pan generał Pyrczak zaznaczył tylko ten wniosek jako proponowany do głosowania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bez ministerstwa nie ruszymy. Ten wniosek ma taką treść: część 37, czyli „Sprawiedliwość”, zmniejszyć o 7 milionów 500 tysięcy zł i w tej samej części, w dziale 755 „Więziennictwo”...

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: ...zwiększyć na świadczenia na rzecz osób fizycznych, na wynagrodzenia.)

Czy to jest to samo, co zgłosiła pani poseł Nowacka i co się skończyło tak, jak się skończyło, czy to jest coś nowego?

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

We wniosku przegłosowanym w komisji sejmowej nie było zaznaczone, że jest to przewidziane na wynagrodzenia, tylko na wydatki bieżące. Nie wiadomo wprowadzić na jakim etapie, w każdym bądź razie w tej chwili wniosek ten brzmi tak, jak chce Ministerstwo Sprawiedliwości. Nie może on dotyczyć zmniejszenia kwoty 7 milionów 500 tysięcy zł na świadczenia emerytalne, bo to już jest zmniejszone, to już jest dział 755, w tej chwili chodzi tylko o paragraf.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A tu nie ma paragrafu, tylko dział.)

Jest. Ministerstwo Sprawiedliwości chce przenieść to do §405, a w Sejmie zostało to przeniesione do §421–430. To jest paragraf oznaczony gwiazdką, który skupia wszystkie wydatki rzeczowe, czyli jest to w wydatkach rzeczowych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Proszę podpowiedzieć nam, poza protokołem, jak to zrobić formalnie.)

Dyrektor Pyrcak mówił, że złożył jakieś pismo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie sędzę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Złożył pismo przewodnie do czegoś innego, ale poprawki były tylko te.

**Główny Specjalista
w Departamencie Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Krystyna Pyrcak:**

Nie, nie, przedkładał wniosek w oryginalnym brzmieniu, taki, jaki był złożony przez panią poseł Nowacką. Teraz musimy jakby odwrócić tę sytuację, bo te pieniądze zostały już przeniesione do działu 755...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I w ramach tego działu do innego paragrafu?)

Tak, są w wydatkach...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jak to sformułować? Czy mogłaby pani napisać na kartce, jak to ma brzmieć? Może pani tu przyjść albo poprosimy panię.

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Nie, ale zrozumiałam, że dyrektor Pyrcak składa pismo. Pan dyrektor Pyrcak powiedział, że złożył pismo i dawał pani trzy kartki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zaraz, może to jest tu. Jest uzasadnienie, dlaczego tak trzeba zrobić, ale propozycji nie ma. Dlatego musimy poprosić panie i panią mecenas, żeby to zredagowały.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam państwa, ale jest to problem, którego chyba nie rozstrzygniemy. Panie nam mówią, że jak zostaną te pieniądze tu, gdzie są, to się nie da ich wykorzystać na ten cel, któremu zgodnie z porozumieniem z ministrem mają służyć. Z kolei jeżeli przeniesiemy je do takiego paragrafu, który będzie obejmował środki na płace, to może paść pytanie, z jakiego tytułu, bo jeszcze nie został zwiększony mnożnik, na który to jest przewidziane, jest tu wyprzedzenie, kolejność jest niewłaściwa.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Tu jest powiedziane: w części 37 rozdział 75512 „Więziennictwo”, polegającej na przeniesieniu kwoty 7 milionów 500 tysięcy zł z wydatków bieżących, zawartych w §4200–4300, do §4050 uposażenia funkcjonariuszy, związanej z utworzeniem dwustu sześćdziesięciu etatów funkcjonariuszy Służby Więziennej.

(Głosy z sali: Ale tu tego nie ma.)

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Gdzie pan to ma, Panie Senatorze?)

Państwo tego nie mają? Ja mam propozycję poprawki od pana generała. Możemy to sformułować w ten sposób jako pewnego rodzaju ostateczność.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest rezerwa. Gdyby panie uznały, że to jest niebezpieczne, wtedy weźmiemy to. Jak będzie lepiej? Mnie się wydaje, że to jest bezpieczniejsze, pod warunkiem że będzie zgoda i że minister Kurczuk, jak przypuszczam, załatwi to w Sejmie. Czy lepiej nie mówić? Lepiej tych dwieście sześćdziesiąt etatów... Bo wtedy wiadomo, że mają być lipne, bo ma to być rezerwa na podwyższenie mnożnika.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dzięki, bardzo nam pani pomogła, Pani Dyrektor, dziękujemy bardzo.

Proszę państwa, rada fachowców jest taka, że powinniśmy zaproponować to przeniesienie do §4050 i uzasadnić jako doprecyzowanie tego, co zrobił Sejm. Argument jest taki, że Sejm przeniósł to do wydatków bieżących, a my chcemy doprecyzować, że chodzi o wydatki bieżące na płace i na razie nie wciskać do tego etatów. Gdyby się okazało, że trzeba to sformułować inaczej, to jeszcze w trakcie drugiego czytania ktoś może złożyć poprawkę rezerwową z tymi etatami. Myślę, że Ministerstwo Finansów i minister Kurczuk się dogadają, a my mamy robić tak, żeby było jak najlepiej dla Służby Więziennej, za którą ponosimy odpowiedzialność.

Czy możemy przystąpić do głosowania w tej sprawie?

Kto z państwa jest za tym, żeby zgodnie z wnioskiem Służby Więziennej proponować przeniesienie z §4210 w części „Więziennictwo” do §4050? (7)

Dziękuję.

Czyli to mamy przegłosowane.

Został jeszcze drugi wniosek: żeby uwolnić fundusz postpenitencjarny od haraczu – czterdziestoprocentowego odpisu nałożonego na środki specjalne. Czy to wymaga dyskusji?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Wymaga dyskusji, bo jest to najsubtelniejszy problem całego budżetu. To jest poprawka posła Marcinkiewicza, która zabiera 40% ze środków specjalnych, szacowanych w budżecie na mniej więcej 4 miliardy 500 milionów zł. Zabierając 1 miliard 500 milionów zł ze środków specjalnych i wprowadzając obowiązek odprowadzenia 40%, uzyskuje się 1 miliard 500 milionów zł tych środków. Był to chyba jedyny sposób, żeby z tego budżetu coś wydobyć. No i to wszystko zostało... Nie wiem, z jakiego powodu w tej poprawce wyjęte zostały środki specjalne podlegające ministrowi edukacji, kultury i sportu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Bo Marcinkiewicz miał coś wspólnego z edukacją w swoim czasie.)

Nie, ze sportem. W każdym razie z 1 miliarda 500 milionów zł jest 550 milionów zł na koleje, 100 milionów zł na naukę, 200 milionów zł na szkolnictwo wyższe, 150 milionów zł na metro i 50 milionów zł na wydziały ksiąg wieczystych w sądach rejonowych – tak to zostało rozdysponowane. Muszę powiedzieć, że się trochę boję tego ruszać. Chętnie bym wygospodarował jakieś pieniądze na ten środek specjalny, tylko nie wiem, czy istnieje jakakolwiek inna możliwość, bo chyba najprościej by było wziąć te pieniądze z rezerwy celowej – część 83 poz. 72, ze środków przeznaczonych na wydziały ksiąg wieczystych, i oddać im. Tylko w jaki sposób to zrobić, żeby całej tej pecyny nie ruszać? Bo w tym momencie zacznie się chwiać nauka, szkolnictwo wyższe, to wszystko.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Zabrać z sądu rejonowego w Gorzowie.)

To jest 50 milionów zł. Ministerstwo Sprawiedliwości się czegoś takiego w ogóle nie spodziewało, więc i tak ma 42 miliony zł superaty. Gdyby to w jakiś sposób włożyć w środek specjalny na te cele... Bo to przecież chodzi głównie o zasiłki dla ludzi opuszczających więzienia.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dla ofiar przestępstw także.)

Przecież to się daje ludziom 30–40 zł na bilet.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

I dla ofiar przestępstw, bo nie ma przecież funduszu kompensacyjnego.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Wiem, wiem.)

Trzeba jeszcze pamiętać, skąd pochodzi ten środek specjalny. Przecież to są odpisy z pracy skazanych.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jedyna możliwość to dopisać ministra sprawiedliwości w sformułowaniu „dysponentami są wojewodowie oraz minister właściwy do spraw kultury fizycznej i sportu”. Chyba można coś takiego zrobić?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bo nie ma innych środków specjalnych?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? Tu chodzi o art. 4 części zawierającej przepisy artykułów ustawy.

Pani Mecenas, co pani na to? Chcemy to zrobić, tak? Jest zgoda?

(Głosy z sali: Tak, tak.)

Jest zgoda, że chcemy to zrobić, tylko jak to zrobić?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Mam poprawki państwa komisji do ustawy budżetowej na rok 2002 – nie mam jej w tej chwili przed sobą – i z treści poprawki dotyczącej tego problemu wynika, że komisja wprowadzała taką poprawkę również do budżetu na rok 2002. Pokażę pani senator tę poprawkę. Z tego, co pani dyrektor mówiła, w budżecie na ten rok było przewidziane zwolnienie środków specjalnych i poprawka nie była konieczna. Przy poprawce na rok 2002 widzę, że komisja wskazywała źródło pokrycia. Pan senator proponował rezerwę...

Senator Zbigniew Romaszewski:

Z rezerwy celowej poz. 72, to w tym momencie można by tego nie wprowadzać.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Dyrektor, tak nam pani pomogła, że...

**Pełniąca Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Janina Kaczorowska-Ślusarczyk:**

Każda propozycja zmniejszenia wpłaty do budżetu środka specjalnego to zmniejszenie dochodów budżetu państwa, czyli każdy wniosek tego typu musi być połączony ze wskazaniem zwiększenia dochodów o tę kwotę.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Trzeba zabrać stamtąd, dokąd zabrano.)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Z rezerwy celowej poz. 72, gdzie są te sądy.)

Proponuję zmniejszenie o tyle rezerwy na księgi wieczyste.

(Senator Zbigniew Romaszewski: No tak, właśnie to mówię.)

Rezerwa 50 milionów 716 tysięcy zł to bardzo dużo, a tu chodzi o...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to jest poz. 72 w części 83 „Rezerwy celowe”, a jej zmniejszenie wynosi 8 milionów 295 tysięcy zł, bo tyle środków specjalnych chcemy odzyskać i wyłączyć z wpłaty do budżetu środki specjalne sądownictwa.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Czy jeszcze można, Pani Senator? Żeby nie było wątpliwości, o jakie środki specjalne chodzi. Są to środki specjalne, którymi dysponuje minister sprawiedliwości na podstawie ustawy o Służbie Więziennej i ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności, a także środki specjalne, o których mowa w kodeksie karnym wykonawczym. Mówiliśmy o tych środkach.

**Główny Specjalista
w Departamencie Finansowania Bezpieczeństwa Państwa
w Ministerstwie Finansów Krystyna Pyrcak:**

Analogiczny zapis jest w ustawie budżetowej na 2003 r., z wyjątkiem...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Czy możemy przegłosować taki wniosek do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu, żeby zwolnić z odpisu czterdziestoprocentowego środki specjalne, którymi dysponuje minister sprawiedliwości w ramach Służby Więziennej?

Kto z państwa jest za tym wnioskiem? (8)

Dziękuję bardzo.

Czy wiadomo już, kiedy będzie posiedzenie Senatu, na którym powinno być przedstawione stanowisko naszej komisji?

(Głos z sali: 7 stycznia 2004 r.)

Proponuję, żeby pan przewodniczący Jaeschke przedstawiał stanowisko naszej komisji. Dziękuję, że pan się zgodził, rozumiem, że jest aprobata.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Dziękujemy za to, a teraz jeszcze wniosek pana senatora Jaeschke w sprawie IPN. Przypomni pan?

Senator Andrzej Jaeschke:

Podtrzymuję ten wniosek, a ponieważ nie wyszły 2 miliony zł, bo nie przeszedł wniosek, żeby przekazać 175 tysięcy zł, to proponuję okrągłą sumę 1 miliona 500 tysięcy zł. Zaraz, 1 milion 800 tysięcy zł i jako źródło pokrycia proponuję notariaty. Tam jest 50 milionów zł, wzięliśmy 8 milionów zł z kawałkiem, akurat wyjdzie zmniejszenie o 10 milionów zł i zostanie im 40 milionów zł.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I tak im z nieba spadło.)

Mają więcej, niż chcieli.

(Głos z sali: To będzie część 83 „Rezerwy celowe” poz. 72)

Tak.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa pragnie zabrać głos w tej sprawie?

Poddaję tę propozycję pod głosowanie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z notariatu, z niespodziewanej rezerwy powstałej, że tak powiem, z opodatkowania środków specjalnych.

(Senator Andrzej Jaeschke: Z gorzowskich ksiąg wieczystych, z rezerwy.)

Senator Ewa Serocka:

Ale musimy się nad tym zastanowić, bo w roku 2004 księgi wieczyste będą przeniesione do systemu elektronicznego i tam będą potrzebne ogromne środki, żeby to przeprowadzić w sposób bezkolizyjny. Może byśmy nie zdejmowali z ksiąg wieczystych, z których już żeśmy zdjęli, a teraz jeszcze raz chcemy zdjąć i będzie wielki problem. Wiemy dobrze, że księgi migrują. Jest to szczególnie ważne przed wejściem do Unii Europejskiej, bo 50% rolników nie ma przeprowadzonych przez księgi wieczyste danych dotyczących własności gruntów. Cały ten system musi być doprowadzony do porządku, bo rolnicy nie otrzymają dopłat z Unii Europejskiej, jeżeli nie będą mieli doprowadzonej do porządku sfery własności. Jeśli będziemy lekką ręką zabierali z ksiąg wieczystych, nie wiem, do czego to doprowadzi. Dziękuję.

Senator Andrzej Jaeschke:

Argument pani senator byłby jednoznaczny, gdyby te środki nie pojawiły się, jakby nagle spadły z nieba. Sądzę, że Ministerstwo Sprawiedliwości już ujęło w swoim budżecie problematykę, o której mówi pani senator, a kwota 50 milionów zł jest nadprogramowa. Jeszcze w tym konkretnym regionie były osoby zainteresowane. Jeżeli nie będzie nadprogramowych 50 milionów zł, tylko 40 milionów zł, to sądzę, że nic się nie stanie. To i tak jest o 40 milionów zł więcej, niż było przewidziane w budżecie przedstawionym przez rząd.

Podtrzymuję swoją propozycję i sądzę, że ją rozstrzygniemy w głosowaniu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Nie.

Kto z państwa...

(Brak nagrania)

...prosimy w takim razie o przybliżenie istoty tej nowelizacji.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Celem tej nowelizacji było pełne dostosowanie ustawy o ochronie danych osobowych do dyrektywy unijnej, według której ustawa jest oceniana, oraz usunięcie pewnych nieścisłości i uchybień, które w pewnym momencie utrudniały czy nawet uniemożliwiały pracę generalnego inspektora.

W tej części na przykład zostały zmienione przepisy dotyczące rejestracji zbiorów danych osobowych. Przepisy, które do tej pory obowiązywały, były zbyt restrykcyjne i sprawiały, że w gruncie rzeczy mimo drobnych uchybień zbior danych nie mógł

zostać zarejestrowany, a jedyną reakcją generalnego inspektora mógł być nakaz usunięcia danych ze zbioru albo wstrzymanie przetwarzania danych, co oczywiście mogłoby prowadzić do bardzo poważnych komplikacji, zwłaszcza w sektorze publicznym.

Chciałabym podkreślić, że główną przyczyną tej nowelizacji była okoliczność dostosowania ustawy do postanowień dyrektywy, a przede wszystkim wprowadzenie pewnych definicji pojęć, które się znajdowały w dyrektywie, a których nie było w ustawie o ochronie danych osobowych, co było przedmiotem zarzutu Komisji Europejskiej, sformułowanym między innymi w czasie misji kontrolującej w maju ubiegłego roku.

Nowelizacja musiała być przeprowadzona przed 1 maja przyszłego roku, ponieważ niektóre przepisy – chociażby przepisy dotyczące przekazywania danych osobowych za granicę – w obecnym brzmieniu ustawy utraciły sens, nie przystawały do realiów. Po 1 maja przyszłego roku przekazywanie danych w ramach krajów Unii Europejskiej będzie traktowane tak jak przekazywanie danych do kraju trzeciego, czyli znajdującego się poza Unią Europejską, będzie obwarowane pewnymi warunkami, które są określone w ustawie.

To tyle tytułem wstępu. Bardzo proszę o pytania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Witam pana ministra administracji i spraw wewnętrznych. Pewnie pan minister też zechce zabrać głos, prawda?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Leszek Ciećwierz:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Witam serdecznie wszystkich państwa.

Po wystąpieniu pani minister Kuleszy nie mam nic do dodania. Zgadzamy się ze wszystkimi opiniami wygłoszonymi przez panią minister.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Czy wszystko jest idealnie? Jak wiem, jest przynajmniej jeden problem. Czy tak, Pani Minister?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Nowelizacja ta była przeprowadzana w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji. Komisja Europejska Sejmu pracowała nad zmianami dość długo, było pięć posiedzeń, w czasie których każdą zmianę bardzo dokładnie dyskutowano. W posiedzeniach brali udział także przedstawiciele sektora prywatnego, to znaczy marketingu bezpośredniego oraz Polskiej Izby Telekomunikacji i nad wszystkimi przepisami prowadzono ożywioną dyskusję.

Na ostatnim posiedzeniu na posiedzeniu Komisji Europejskiej, przy trzecim czytaniu, została przyjęta poprawka dotycząca art. 14 – jest to część zmiany siódmej – która może sprawić, że dokonywanie kontroli przez inspektorów generalnego inspektora ochrony danych osobowych może napotykać trudności. W pierwotnej wersji przepis ten nie był zmieniany i nie był dyskutowany, ale się sprawdzał. To jest pkt 3. Przepis był zmieniany tylko ze względu na konieczność wpisania możliwości sporządzania kopii w toku wykonywania kontroli, dlatego że zdarzało się, iż podmiot kontrolowany nie chciał udostępnić dokumentów do sporządzenia kopii ani nawet formularzy – na przykład banki – które były potem niezbędne do sporządzenia protokołu. Przepis ten został zmieniony w części dotyczącej sporządzania kopii. Na ostatnim posiedzeniu na wniosek jednego z posłów zaproponowano zmianę, dopisanie „z zachowaniem przepisów o tajemnicy ustawowo chronionej”, czyli zakończenie, które nie wiadomo jak może być interpretowane. Podmiot, który chce się poddać kontroli, nie będzie stawiał żadnych przeszkód, ale inspektorzy generalnego inspektora ochrony danych osobowych już spotykali się z pewnymi oporami i powoływaniem się na przykład na tajemnicę bankową, tajemnicę ubezpieczeniową czy tajemnicę przedsiębiorcy, co uniemożliwiało wykonywanie kontroli. Przy tej wersji przepisu, przy tej końcówce dopisanej można się spodziewać tego typu trudności w wykonywaniu kontroli, zwłaszcza że nie wiadomo, jak tę część przepisu interpretować. Każda informacja pozyskana w toku wykonywania kontroli jest objęta tajemnicą. Jest to tajemnica...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Zawodowa.)

...dotycząca informacji pozyskanych w związku z wykonywaniem pracy czy z wykonywaniem kontroli. Tajemnica ta jest obwarowana sankcjami karnymi zawartymi w kodeksie karnym, wobec tego jest oczywiste, że jest to przynajmniej tajemnica służbowa i nie ma możliwości udostępniania jej na zewnątrz. Fragment ten może być po prostu wykorzystany jako argument przeciwko udostępnieniu pewnych dokumentów z powołaniem się na jakąś tajemnicę sektorową, która funkcjonuje w wypadku podmiotu poddanego kontroli.

Z tego też względu bardzo bym prosiła o zmianę tego pktu 3, o poprawkę, która rezygnowałaby z ostatniej, dodanej części pktu 3.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A co ministerstwo na to?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Leszek Ciećwierz:**

Zgodzimy się z panią minister Kuleszą, gdyż z technicznego punktu widzenia, jeśli miałby być taki zapis, to biorąc pod uwagę art. 14, powinien się on pojawić w każdym podpunkcie – gdyby miało to dotyczyć urzędników generalnego inspektora – gdyż każda z tych czynności podlega ustawie o ochronie informacji. W zależności od kategorii informacji, a więc od tego, czy jest to informacja niejawna, czy jest to tylko informacja handlowa, podlega ona odpowiedniej ochronie i urzędnicy są zobowiązani ustawowo do tej ochrony. W takim wypadku w każdym punkcie można by było dodać zapis „z zachowaniem przepisów o tajemnicy ustawowo chronionej”. Wydaje mi się, że ten zapis nie powoduje podniesienia rangi tego punktu, a raczej komplikacje w odczytaniu jasności i intencji osoby, która wprowadziła tę poprawkę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To pewnie mamy jasność.
Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jak to się ma do ustawy o tajemnicy państwowej? Jak daleko sięga tutaj główny inspektor danych osobowych? Bo można sobie wyobrazić tajemnicę państwową szczególnego znaczenia...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Leszek Ciećwierz:**

Jeżeli chodzi o informacje niejawne, to dostęp do nich jest sprecyzowany w ustawie o ochronie informacji niejawnych i wymaga odpowiednich dopuszczeń, poświadczeń przez odpowiednie służby. Jeśli konieczne jest kontrolowanie informacji, która będzie posiadała klauzulę chociażby poufną, to urzędnik, który będzie chciał przeprowadzić taką kontrolę, musi mieć odpowiednie dopuszczenie. Nie wystarczy fakt, że jest pracownikiem czy osobą upoważnioną przez generalnego inspektora, jest bowiem ustawa, która mówi o ochronie informacji niejawnych, i staje się nadrzędną normą prawną.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Tak, tak, Panie Ministrze, ale mnie interesuje to, że mamy wgląd do wszelkich dokumentów oraz możemy sporządzać ich kopie. I u zaczyna się problem: czy rzeczywiście można sobie zażądać kopii każdego dokumentu?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, Pani Minister.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Panie Senatorze, generalny inspektor nie jest uprawniony do badania danych objętych tajemnicą państwową. To wynika z art. 43 ust. 2 ustawy, który mówi, że w odniesieniu do zbiorów, o których mowa w ust. 1 pkt 1 i 3 – są to akurat zbiory objęte tajemnicą państwową – oraz przetwarzanych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu Wojskowego... generalnemu inspektorowi nie przysługują uprawnienia...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Dobrze, dziękuję bardzo.)

Tak że absolutnie jest tutaj wyłączona kontrola tego...

(Brak nagrania)

Senator Zbigniew Romaszewski:

...niewielka uwaga. Proszę państwa, mnie po prostu interesuje, jak w świetle dyrektywy europejskiej funkcjonuje biuro Wiesenthala? Jak ono może funkcjonować? Czy

to jest totalnie nielegalne, czy trzeba je zamknąć, złożyć doniesienie do prokuratora? Co z tym fantem, jak to wygląda? Bo mnie tutaj, proszę państwa, i ja będę to wnosił...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: O którą zmianę chodzi?)

...chodzi przede wszystkim o art. 3a: ustawy nie stosuje się do osób fizycznych, które przetwarzają dane wyłącznie w celach osobistych lub domowych” itd. oraz ust. 2, który mówi: ustawy, z wyjątkiem przepisów takich a takich, nie stosuje się również do prasowej działalności dziennikarskiej w rozumieniu ustawy – Prawo prasowe oraz do działalności literackiej lub artystycznej. I tu następuje coś, co mi się zdecydowanie nie podoba: chyba że wolność wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji istotnie narusza prawa i wolności osoby, której dane dotyczą.

Jest to kwestia, która powinna pozostawać raczej w gestii sądów, a nie inspektora, który miałby oceniać, czy wolność wyrażania poglądów narusza prawa i wolności. W moim przekonaniu jest to przepis bardzo nieprecyzyjny i bardzo niejasny, wchodzący w dziedzinę działalności dziennikarskiej, w dziedzinę prawa prasowego, działalności literackiej lub artystycznej. Myślę, że to za dużo. Jak dojdzie do deliktu, to sądy będą się tym zajmowały. Wchodzenie w to wszystko wydaje mi się...

Ja będę wnosił o zakończenie przepisu na wyrazach: „ustawy nie stosuje się do działalności literackiej lub artystycznej”, i skreślenie następującego po tym tekstu: „chyba że” itd.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co pani minister i pan minister na to?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Ust. 2 w art. 3a jest odpowiedzią na żądanie Komisji Europejskiej dotyczące zamieszczenia tak zwanej klauzuli prasowej. W tej chwili w gruncie rzeczy także działalność prasowa w pełni podlega ustawie o ochronie danych osobowych, co oczywiście, gdyby generalny inspektor chciał działać, naruszałoby pewne idee dyrektywy, która wielokrotnie, także w preambule, podkreśla konieczność zagwarantowania wolności wypowiedzi dziennikarskiej oraz wolności wypowiedzi artystycznej lub literackiej. W dyrektywie jest to art. 9 i on jest sformułowany mniej więcej tak jak zaproponowany art. 3a ust. 1 pkt 2.

Ma rację pan senator, że taka ocena podlegałaby wyłącznie ocenie sądu. Zastanawiam się, czy można zrezygnować z tego ostatniego fragmentu przepisu, czy ta rezygnacja nie będzie podstawą do postawienia zarzutu, że zbyt daleko poszło wyłączenie, jeśli chodzi o obowiązywanie ustawy w stosunku do działalności prasowej. Art. 9 dyrektywy jest sformułowany następująco: „Prawa członkowskie wprowadzają wyłączenia lub zwolnienia z postanowień niniejszego rozdziału – rozdziału IV i VI, gdzie są postanowienia dotyczące obowiązku informacyjnego, zgłaszania zbiorów do rejestracji itd. – w przypadku przetwarzania danych osobowych wyłącznie w celach dziennikarskich lub dla celu artystycznej lub literackiej wypowiedzi jedynie wówczas, podkreślam: jedynie wówczas, gdy jest to konieczne dla pogodzenia prawa do prywatności z normami dotyczącymi wolności wypowiedzi”. Czyli już dyrektywa stawia pewne ograniczenia co do możliwości korzystania z wolności wypowiedzi.

Może posłużę się tutaj przykładem jednego z ostatnich orzeczeń Trybunału w Strasburgu. Było to orzeczenie w sprawie Lindqvist przeciwko państwu szwedzkiemu.

Lindqvist zaskarżyła orzeczenie sądu szwedzkiego do trybunału w Strasburgu, gdyż uznała, że korzystała z wolności wypowiedzi. Na otwartej stronie internetowej prowadziła swego rodzaju dziennik, w którym opisywała także swoich kolegów. Była – czy jest nadal – pracownikiem parafii ewangelickiej i opisywała swoich kolegów, którzy byli pracownikami, wolontariuszami przy tej parafii. Opisywała ich bardzo dokładnie, podając także informacje o stanie ich zdrowia. Podawała prywatne adresy, prywatne numery telefonów, tak że było to bardzo dokładne dossier, zawierające bardzo dokładne informacje o każdej osobie. Tłumaczyła się oczywiście, że korzysta z wolności wypowiedzi. Powstało pytanie, czy nie przekroczyła pewnych granic wolności wypowiedzi, tej literackiej, artystycznej. Trybunał w Strasburgu stwierdził, że jednak takie informacje na stronie internetowej powinny podlegać weryfikacji i że granica wolności wypowiedzi została tutaj przekroczona. Być może ten przykład unaocznia, o co chodzi, jakie sytuacje mogą się zdarzać. Przyznam szczerze, że przy formułowaniu tego przepisu, było to szalenie trudne, dlatego że nie wolno było stwarzać wrażenia, iż chce się ograniczyć wolność mediom. Specjalnie tutaj odwołujemy się do prawa prasowego, które przecież wskazuje na sposoby rozstrzygania tego typu kwestii. Jest to jedna wskazówka przy interpretacji tego przepisu, a drugą na pewno będzie orzecznictwo w Strasburgu. Ono też w tej chwili się kształtuje na gruncie wolności wypowiedzi czy wolności mediów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co by było, gdyby tego zapisu nie było?)

Czy coś by się zmieniło? Myślę, że i tak sądy będą oceniać tę sytuację.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale najpierw przy tym jej brzmieniu wkracza inspektor? A gdyby tego nie było?)

Na pewno wkracza inspektor w sytuacji, kiedy dane nie są dobrze zabezpieczone. Tylko tego dotyczy obowiązek prawny nałożony ust. 2. Ale czy można rzeczywiście oceniać granice wolności wypowiedzi? Tutaj znów generalny inspektor nie jest uprawniony do oceny w formie decyzji administracyjnej czegoś takiego jak wolność wypowiedzi. Oczywiście można usunąć ten fragment, tylko zastanawiam się, czy znów nie powstanie zarzut ze strony Komisji Europejskiej, iż zwalnimy media absolutnie ze wszystkiego. To jest przeniesienie idei z dyrektywy, myślę że nieograniczające...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję bardzo.

Dokładniej chciałbym tutaj rozwinąć stwierdzenie, że istotnie odzwierciedleniem idei dyrektywy jest taka sytuacja, w której w pewnym zakresie zwalnimy media, ale nie jest to zwolnienie totalne, bo jednak dyrektywa mówi o tym, że tam się zwalnia ze stosowania wymogów dotyczących ochrony danych osobowych, gdy prawo do prywatności da się pogodzić z wolnością wypowiedzi. Zapis ten ma na celu zagwarantowanie w pewnych ekstremalnych sytuacjach możliwości ingerencji generalnego inspektora ochrony danych osobowych, gdyby wykonywanie działalności dziennikarskiej było rażąco sprzeczne z podstawowymi prawami osoby do ochrony danych osobo-

wych. W ekstremalnych sytuacjach chcielibyśmy zagwarantować możliwość ingerencji generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.
Bardzo proszę, pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Kontynuując wypowiedź pana reprezentującego ministerstwo, chciałabym zauważyć, że tych ekstremalnych sytuacji mamy w tej chwili sporo i ten zapis daje głównemu inspektorowi ochrony danych osobowych możliwość wystąpienia z wnioskiem – w sytuacjach ekstremalnych, kiedy się narusza osobistą wolność czy niewłaściwie rozumie istotę ustawy – i zawiadomienia prokuratora o popełnieniu przestępstwa. Brak takiego zapisu w zasadzie nie daje takich możliwości. Stąd uważam, że jest to bardzo dobry zapis, bo, jak mówię, ekstremalnych sytuacji mamy w tej chwili sporo. Każdego człowieka, jak ktoś powiedział, można zabić gazetą jak muchę, sprostowanie zaś najczęściej znajduje się w jednej linijce na ostatniej stronie. Generalny inspektor ma tu możliwość wystąpienia, co jest bardzo istotne. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Balicki, bardzo proszę.

Senator Marek Balicki:

Dziękuję bardzo.

Ja jednak chciałbym podzielić wątpliwości, które wyraził na początku pan senator Romaszewski, bo ust. 2 mówi, że określonych przepisów ustawy nie stosuje się z wyjątkiem pewnych sytuacji. W jakim trybie stwierdzamy, że określona sytuacja polega na istotnym naruszeniu prawa i wolności osoby, której dane dotyczą? Czy to wynika z przepisów ustawy?

Druga refleksja jest taka, że ten konflikt: ochrona prywatności czy prawo do informacji lub działanie w interesie publicznym, jest różnie oceniane w orzecznictwie Trybunału Europejskiego w stosunku do różnych osób czy do różnych kategorii osób. Inaczej, gdy to dotyczy zwykłych osób fizycznych, tak jak mówiliśmy, pracowników jakiejś kancelarii parafialnej, a inaczej w stosunku do osób pełniących funkcje publiczne. Z tego przepisu nie wynika, że takowe zróżnicowanie istnieje, czyli jednakowo są oceniane osoby pełniące funkcje publiczne, jak i osoby niezajmujące się działalnością publiczną, czego nie do końca rozumiem. Ale najważniejszą kwestią jest to, w jakim trybie jest stwierdzany moment, że ustawa zaczyna działać.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor się zgłasza.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Być może pani minister tutaj coś doprecyzuje, ale tryb działania generalnego inspektora ochrony danych osobowych w sytuacji, gdy widzi, że są przesłanki do jego ingerencji, jest trybem decyzji administracyjnej. Może on zakazać przetwarzania danych, może nakazać ich zniszczenie, a może odmówić takiemu wnioskowi, jeżeli uzna, że...

(Senator Marek Balicki: W jakim trybie stwierdza się, że doszło do istotnego naruszenia praw i wolności?)

W trybie decyzji generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Jeżeli generalny inspektor ochrony danych osobowych uzna, że nie doszło do istotnego naruszenia praw i wolności, to po prostu odmówi wydania wnioskowanej decyzji czy odmówi wnioskowanej interwencji. Jeśli zaś uzna – nawet z urzędu może to uznać, tu nie jest konieczny wniosek – że przekroczono pewne miary, że doszło do istotnego naruszenia praw i wolności osoby, której dane dotyczą w materiale prasowym lub w działalności literackiej czy artystycznej, to może również z urzędu, na podstawie przepisów ustawy o ochronie danych osobowych, wydać stosowną decyzję i pole treści tej decyzji jest bardzo szerokie. Może nakazać wstrzymanie, zaniechanie, zniszczenie – bardzo różne są działania – a osoba, która jest z tego niezadowolona, która ma inne zdanie, może złożyć skargę na tę decyzję i skarga ta może trafić do sądu administracyjnego. Orzecznictwo sądowe jest coraz bogatsze, klauzula generalna istotnego naruszenia praw i wolności osoby jest już stosowana. Chciałbym tutaj zacytować art. 23 pkt 5, który dopuszcza przetwarzanie danych osobowych między innymi w sytuacji, gdy jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów realizowanych przez administratorów danych albo odbiorców danych, a przetwarzanie nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą. Ta klauzula już zaczyna obrastać orzecznictwem sądowym.

(Senator Marek Balicki: To, co pan dyrektor zacytował, to zupełnie inny...)

Klauzula naruszenia praw i wolności osoby ma dokładnie takie samo brzmienie, tylko różni się kwantyfikatorem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę, Pani Minister.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pan senator poruszył istotną kwestię różnicowania pozycji czy możliwości obrony przed ujawnianiem informacji w stosunku do osób prywatnych i osób pełniących funkcje publiczne. Nie można tego przepisu odczytać w oderwaniu od obowiązującego systemu prawa. Przecież mamy równoległą funkcjonującą ustawę o dostępie do informacji publicznej, która mówi także, jak daleko można sięgać w prywatność. Na pewno ochrona prywatności osób pełniących funkcje publiczne jest mniejsza, co wynika również z orzecznictwa, wobec tego nie można w tej ustawie doprecyzowywać i różnicować czy opisywać, w jaki sposób będzie chroniona prywatność lub w jaki spo-

sób będą istotnie naruszane prawa i wolności osoby prywatnej, a w jaki sposób osoby publicznej, dlatego że tego się nie da zdefiniować. To wynika także z innych ustaw oraz z orzecznictwa sądów powszechnych. I to jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Może posłużę się przykładem. Cztery lata temu skargę do Biura Generalnego Inspektora Danych Osobowych napisali dwaj biznesmeni, którzy mieli znaleźć się na opublikowanej przez „Wprost” liście stu najbogatszych biznesmenów. W sumie nie znaleźli się potem na tej liście, „Wprost” się bardzo zrećnie wykreśliło, argumentując, że nie sprostali pewnemu pułapowi majątkowemu, a oni zaprotestowali przeciwko umieszczeniu ich na tej liście, gdyż według nich naruszało to ich prywatność. Na tej liście miała być podana między innymi dokładna lokalizacja ich nieruchomości oraz miał być oszacowany ich majątek. I oni zaprotestowali. Pozostałe osoby zgodziły się, żeby umieścić je na tej liście, dlatego że to jest kwestia prestiżu, oni zaś nie chcieli i uważali, że narusza to ich prawo do prywatności, ich wolność zagwarantowaną w konstytucji. W wypadku takiego protestu można zastanawiać się, czy rzeczywiście media, zbierając, poza ich wolą i wiedzą, informacje o nich – w końcu nie o osobach pełniących funkcje publiczne, a prywatnych biznesmenach – nie przekraczają dopuszczalnej granicy i nie naruszają praw i wolności tych osób.

Senator Marek Balicki:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za te informacje i odpowiedzi, ale nie do końca jestem usatysfakcjonowany. Bo tu jest to, co pan przytoczył: pod warunkiem, że nie narusza praw i wolności. I to jest zrozumiałe w kontekście tamtego przepisu, a tu chodzi o istotne naruszanie praw i wolności. I to jest w konflikcie z innym przepisem prawa do informacji czy wolności wypowiedzi. Nie widzę możliwości porównania tego z tym, co jest w ust. 2.

Co do tego, w jakim trybie pani minister będzie oceniać, czy to jest istotne naruszenie praw i wolności, to jeśli jest jakiś tryb – tak jak pan powiedział: w trybie decyzji administracyjnej – trzeba by to zapisać. Nie wiem, czy to by się dało zapisać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, ale stwierdzenie, że to istotnie narusza...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To już jednak pozostaje do uznania inspektora. Ale pod kontrolą sądów, rozumie? I chyba się nie da tego...

Bardzo proszę, Pani Minister.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Tryb jest generalnie określony w ustawie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tryb działania.)

To znaczy generalny inspektor działa na podstawie kodeksu postępowania administracyjnego.

(Senator Marek Balicki: A tu jeszcze ma stosować ustawę.)

Nie, nie, to stosuje się do wszystkich działań generalnego inspektora. Postępowanie administracyjne, które jest weryfikowane potem przez Naczelny Sąd Ad-

ministracyjny. Teraz będą nawet dwa stopnie weryfikacji przez Naczelny Sąd Administracyjny, dlatego że droga administracyjna się nie skróci. Ocena właściwości rozstrzygnięcia będzie, tak jak do tej pory, weryfikowana przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister się już od dawna zgłasza, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Leszek Ciećwierz:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Szanowni państwo, trzeba zdać sobie sprawę, że wykreślenie tej części z ust. 2 spowoduje, iż zepchniemy bardzo dużo pracy na sądy, które i tak nie są w stanie podołać natłokowi swoich obowiązków. Proszę zwrócić uwagę, że tutaj jest dużo spraw trywialnych.

Może posłużę się bardzo drobnym przykładem, żeby uzmysłwić panu senatorowi, że podanie informacji prasowej, iż pan senator Marek Balicki zamieszkały tu i tu, jeżdżący samochodem takim a takim, o numerach rejestracyjnych takich a takich, posługujący się takim a takim numerem telefonu komórkowego zgłosił poprawkę, jest istotnym naruszeniem pana praw, ponieważ zgodnie z prawem prasowym to, co dotyczy osoby publicznej, jest w bardzo prosty sposób określone. Należy podać tylko, że pan senator Marek Balicki zgłosił taką a taką poprawkę, gdyż to jest związane z wykonywaniem przez niego funkcji publicznej, a nie to, jakim jeździ samochodem ani gdzie mieszka, ani pod jakim numerem komórkowym można go zastać, jeżeli nie jest to numer opublikowany i numer służbowy, ewidentnie wszędzie dostępny.

Proszę państwa, naprawdę, gdybyśmy się uparli, żeby to wykreślić, spowodujemy tylko to, że przesuniemy na sądy ciężar ogromnej pracy, również w sprawach trywialnych, które inspektor może bardzo szybko załatwić decyzją administracyjną, i wszyscy będziemy skazani na to, że w drobnej sprawie będziemy musieli zwracać się do sądów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chyba nie ma tu niebezpieczeństwa, bo decyzje te są pod kontrolą sądu.)

Przecież w ostateczności, jeżeli ktoś poczuje się skrzywdzony decyzją generalnego inspektora, może się odwołać do sądu. Jeżeli stwierdzi, że on istotnie nie naruszył prawa, to jest kolejna instancja – tutaj akurat sąd administracyjny – i kolejna sprawa. Inspektor nie jest ostateczną instancją. Ale proszę zwrócić uwagę, że 90% spraw będzie w stanie zakończyć decyzją administracyjną generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Nie przesuwajmy tego ciężaru na sądy, gdyż w 90% to nie są sprawy, które wymagają spotykania się w sądzie.

(Głos z sali: Tu z sądów nikt nic nie zdejmuje, bo jeśli ktoś się nie zgadza, to złoży odwołanie...)

(Senator Marek Balicki: Do sądu można się zwrócić o zadośćuczynienie.)

Tylko czy trzeba?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Inspektor będzie filtrem.)

Inspektor będzie w stanie rozstrzygnąć to w trybie natychmiastowym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan senator Romaszewski, proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, filtr to my żeśmy już mieli czterdzieści lat, a nazywał się on „cenzura”. Tam była podejmowana decyzja administracyjna, że coś się zdejmuje, bo coś nie pasuje... Myślę, że przesuwanie odpowiedzialności za wolność słowa do instytucji urzędowych, przekazywanie tego potem do sądu administracyjnego, który będzie badał słuszność tych decyzji, jest nieporozumieniem. Myśmy ostatnio mieli sporo decyzji sądowych niezwykle kontrowersyjnych, dotyczących zakazu publikacji pewnych rzeczy, pisania na jakiś temat. Na przykład Sąd Okręgowy w Warszawie wydał zakaz panu Iksowi, że pisał na temat pana Igreka. Przepraszam, to już jest wkraczanie w dziedzinę konstytucyjną, podważanie wolności słowa i bardzo wyraźnie zapisanego zakazu cenzury. A prawa prywatności są chronione, są do tego instrumenty zarówno prawa cywilnego, jak i prawa karnego i tworzenie dodatkowych metod odcinania społeczeństwa od informacji jest, w moim przekonaniu, wyjątkowo szkodliwe, tym bardziej że mówiąc o takiej rzeczy, mówimy o prawie do prywatności, o zaliczaniu do stu najbogatszych itd., itd.

Proszę państwa, zwróćmy uwagę, że w tej chwili państwo zostało w ogóle wycofane z gospodarki, która stanowi ogromną dziedzinę życia społecznego i praktycznie cała gospodarka jest w sferze prywatności. Obywatele w tym żyją, obywatele na to płacą i nie mają do tego żadnego dostępu, bo wszystko jest chronione przez prywatność. Trzeba być niezwykle ostrożnym przy stwarzaniu dodatkowych elementów, które mogłyby ograniczyć dostęp do informacji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Padły wszystkie argumenty i możemy poddać pański wniosek pod głosowanie. Wniosek zmierza do tego, żeby...

Proszę bardzo, Pani Mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Właśnie zastanawiam się, czy można poddać ten wniosek pod głosowanie, ponieważ, wracając do początku dyskusji, w której zostało powiedziane, że również w tym fragmencie nowelizacja ma charakter dostosowawczy, nie byłoby to jednak niedostosowanie tej materii do dyrektywy. Taka jest moja wątpliwość.

(*Senator Marek Balicki: Ale dostosowawczy odwrotnie, to znaczy z tego, co rozumiem, dyrektywa nakazuje objąć wyłączenie...*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nasz projekt poprawek pójdzie do Komitetu Integracji Europejskiej, prawda? Bo oni też tego pilnują.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

W zasadzie powinien być tutaj ktoś, żeby się wypowiedzieć na ten temat, ale w tej sytuacji... Zdaje się, że 5 stycznia będzie się zajmowała tą nowelizacją Komisja Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej. Był już tutaj cytowany art. 9 dyrektywy, który mówi...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jak on brzmi? Może nam pani przytoczyć?)

Proszę bardzo: „Państwa członkowskie wprowadzą wyłączenia lub zwolnienia z postanowień niniejszego rozdziału, rozdziału IV i rozdziału VI w przypadku przetwarzania danych osobowych wyłącznie w celach dziennikarskich lub dla celu artystycznej lub literackiej wypowiedzi jedynie wówczas, gdy jest to konieczne dla pogodzenia prawa do prywatności z normami dotyczącymi wolności wypowiedzi”. Właśnie chodzi o tę końcówkę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli jest to wyjątek w wyjątku.
Panie Senatorze?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Dla mnie to mówi o czymś zupełnie innym, o tym, że należy wyłączyć, a ograniczenia można wprowadzić jedynie wówczas, gdy funkcjonują...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam bardzo, czy można zatrzymać pana ministra na chwilę, to się umówimy co do dalszego ciągu.

(Głos z sali: Ale to nie jest pan minister. To jest pan poseł, przewodniczący rady ochrony...)

A, nomen omen.

(Głos z sali: Ale to dobrze rokuje.)

(Głos z sali: Dziękuję. Wszystkiego dobrego w nowym roku.)

Sądziłam, że się pojawił ktoś do następnego punktu.

Który z panów był przy głosie?

Pan senator? Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Tak. Uważam, że to mówi o jednej rzeczy, że dziennikarstwo czy działalność artystyczna ma być wyłączona, a można pozostawić – nie musi się, tylko można – jedynie wtedy, jeżeli to zagraża...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak to pan senator interpretuje.

Pani minister chciałaby jeszcze zabrać głos? Chciałabym zmierzać do przyspieszenia tej dyskusji, bo jesteśmy w niedoczasie, ale sprawa jest ważna.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Chciałabym powiedzieć, że nie wydałam do tej pory żadnej decyzji, która by zamykała usta mediom – taka jest sugestia pana senatora Romaszewskiego – jakkolwiek działalność mediów jest bardzo kontrowersyjna. Nawet nie byłam w stanie doprowadzić do odpowiedzialności karnej osób, które udostępniły bilingi wbrew tajemnicy telekomunikacyjnej, co było jawnym naruszeniem kodeksu karnego. Wobec tego posądzenie, że generalny inspektor chce zamykać usta mediom, naprawdę nie ma podstaw.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Takiego podejrzenia nie ma, ale taka sytuacja może powstać.)

Panie Senatorze, obawiam się, że jeżeli nie umieścimy tego fragmentu – jest mi obojętne, czy przepiszemy wprost art. 9 dyrektywy, czy będzie to w takiej postaci, w jakiej jest w tej chwili – jeżeli nie będzie tych fragmentów, które wprost nakazują pewne obowiązki i jednak dają podstawę do oceny mediów, to będzie postawiony nam zarzut, że ustawa nie spełnia wymogów dyrektywy. Taka jest moja refleksja wynikająca z tej dyskusji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze w tej sprawie?

Pan senator Balicki, bardzo proszę.

Senator Marek Balicki:

Zgadzam się w tym sensie, że wykreślenie nie jest rozwiązaniem sprawy i trzeba by znaleźć inne wyjście. Ale, Pani Minister, jeśli dobrze rozumiem ten zapis, to obywatel, niezależnie od pełnionej funkcji, jeśli uważa, że doszło do istotnego naruszenia praw – a to niewątpliwie w bardzo wielu publikacjach się stało – składa wnioski o to, żeby objąć to ustawą o ochronie danych osobowych i pani podejmuje decyzje w trybie administracyjnym ewentualnie nie uwzględnia tego wniosku, tak? I wtedy on się skarży do NSA. A tu nie ma znaczenia interes publiczny, bo z tego przepisu nie wynika, czy naruszenie praw tych osób w interesie publicznym i w konflikcie z wolnością wypowiedzi byłoby uzasadnione tak jak w wypadku osób pełniących funkcje publiczne. Oczywiście nikt tego nie kwestionuje, że tu dochodzi do naruszenia praw osób, ale tego wymaga czasem wolność wypowiedzi czy interes publiczny. W dyrektywie jest to napisane trochę inaczej niż tutaj – bo tu jest wyłącznie „istotnie narusza prawa” – ale w ostatnim roku wiele publikacji istotnie naruszało prawa osób. Tylko jest pytanie, czy w interesie publicznym takie naruszenia powinny być, czy nie. Jest orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w zakresie wolności wypowiedzi, które idzie trochę w innym kierunku, niż by wynikało wprost z ust. 2.

(Brak nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rozumiem, że nie.

Kto z państwa opowiada się za rekomendowaniem poprawki pana senatora Romaszewskiego, polegającej na skreśleniu w zmianie trzeciej ustawy sejmowej, czyli w art. 3a ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych, części zdania zaczynającej się od: „chyba że wolność wyrażania swoich poglądów”?

Kto z państwa jest za skreśleniem tego fragmentu, proszę podnieść rękę. (1)

Kto jest przeciwny skreśleniu? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Dziękuję.

Poprawka nie jest rekomendowana. Można się zastanowić w czasie drugiego czytania nie tyle nad skreśleniem, ile może zmianą tego fragmentu.

Wcześniej Biuro Legislacyjne miało poprawkę...

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Do tego samego artykułu, tylko że argumentacja była...)

Proszę bardzo, Pani Mecenas, szybciej będzie, jak nam ją pani przybliży.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Ta uwaga dotyczy właśnie art. 3a ust. 2, ale w moim pojęciu nie jest to uwaga o charakterze merytorycznym. Chodzi o to, że do działalności, o której mowa w ust. 2, będą się stosowały przepisy art. 14–18 i art. 36 ust. 1. Moja wątpliwość polega na tym, czy nie powinien tu mieć również zastosowania art. 19, ponieważ wydaje mi się, że na skutek przeprowadzonych przez inspektorów czynności kontrolnych, o których mowa w art. 14–18, może powstać również potrzeba skorzystania z art. 19, stanowiącego o tym, że jeśli zostanie stwierdzone, iż działanie lub zaniechanie kierownika kontrolowanej jednostki wyczerpuje znamiona przestępstwa, to wówczas generalny inspektor składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Dlatego wydaje mi się, że powinien mieć tu zastosowanie również art. 19.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co państwo na to? Widzę, że kiwają państwo potakująco głowami.

Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanej przez Biuro Legislacyjne poprawki, którą przejmuję na siebie? (7)

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Gerard Czaja:

Mam poprawkę dotyczącą zmiany piątej, polegającej na dodaniu art. 12a. Proponuję skreślenie tego artykułu, bo uważam, że wystarczy, żeby generalny inspektor funkcjonował jako jedna osoba. Znowu powracam do tego, że jesteśmy w sytuacji miserii budżetowej i mnożenie stanowisk... Wyraźnie chcę zaznaczyć, że są to stanowiska związane z osobami, które będą wynagradzane na zasadzie stanowisk kierowni-

czych w państwie i stąd moja propozycja wykreślenia zmiany piątej, dotyczącej art. 12a. Jeśli ta propozycja nie przejdzie, mam kolejną propozycję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Taki wniosek był też zgłoszony w Sejmie, chyba przez posłów Platformy Obywatelskiej, ale padł.

Czy w tej sprawie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wtedy konsekwencja oczywiście będzie: wyrzucić inspektora tam, gdzie on jest i w zmianie w ustawie o wynagrodzeniach. Ale na razie mówimy o podstawowym...

Czy w tej sprawie ktoś z państwa chce się wypowiedzieć?

(Głos z sali: W zmianie siódmej, dotyczącej art. 14, też jest zastępca generalnego inspektora.)

To konsekwentnie wszędzie należałoby go wyrzucić, jeśliby ta poprawka przeszła.

Czy pani inspektor chce się ustosunkować?

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Nie muszę mówić, że przy tej liczbie spraw, które w tej chwili są załatwiane w Biurze Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, nie sposób wykonywać jednoosobowo tych wszystkich funkcji. Tylko w ubiegłym roku zostało wydanych ponad pięćset decyzji administracyjnych i przynajmniej znaczna część z nich musiała być czytana przez generalnego inspektora, żeby były merytorycznie poprawne. Stąd potrzeba powołania przynajmniej jednego zastępcy. Zresztą o tym, ilu będzie zastępców i czy w ogóle będą, przesądzi możliwość zatrudnienia, czyli budżet generalnego inspektora. To jedna rzecz.

Druga rzecz. Od 1 maja 2004 r. wzrosną pewne obowiązki związane z kontaktami z Komisją Europejską i jest podstawowym wymaganiem, żeby urzędnik odpowiedniej rangi uczestniczył w posiedzeniach przynajmniej niektórych organów Unii Europejskiej. Te posiedzenia pokrywają się na przykład z posiedzeniami komisji w Senacie czy w Sejmie. Generalny inspektor uczestniczy także w pracach nad niektórymi ustawami. Nie sposób wykonywać rzetelnie tych funkcji jednoosobowo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A czy poza generalnym inspektorem jest inny urząd centralny, który nie ma zastępcy?

(Senator Gerard Czaja: Są takie urzędy.)

Jakie?

(Senator Gerard Czaja: Nie pamiętam w tej chwili, ale wiem, że są.)

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:

Nie znam takiego urzędu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja też nie znam, ale może jest.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Jeżeli niekoniecznie, to nie będę zachęcać, bo jesteśmy w niedoczasie.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Leszek Ciećwierz:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Jeżeli zdecydujemy się na wykreślenie tego teraz, prawdopodobnie za pół roku będziemy musieli wrócić do tego punktu. Chodzi tutaj tylko o to, by zabezpieczyć ustawą tę możliwość, gdyż wiemy, iż budżet w tej chwili na to nie pozwala. Ale proszę zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o gromadzenie i przetwarzanie danych, to postęp technologiczny jest tak wielki, iż taka konieczność w najbliższym czasie na pewno zaistnieje i wtedy będziemy mieli problem, czy znajdziemy na to środki w budżecie. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że ich nie znajdujemy, ale to nie jest powód, żeby obciąć taką możliwość ustawowo i znowu wracać do tej ustawy, powiedzmy, za pół roku. Sam zapis ustawowy nie tworzy jeszcze tego stanowiska, będzie ono tworzone w ramach możliwości budżetu i realnych potrzeb. Przy czym te potrzeby na dzień dzisiejszy już się pojawiły.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie jest to obligatoryjne, tylko fakultatywne.

Pan senator jeszcze?

Senator Gerard Czaja:

Ale pani generalna inspektor sama pozbawiła się możliwości powołania tego stanowiska, przeznaczając pieniądze nie na płace, a na konferencję naukową. Brak w tym logiki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Myślę, że możemy głosować.

Kto z państwa jest za zgłoszoną przez pana senatora Czaję poprawką polegającą na skreśleniu zmiany piątej, ustanawiającej możliwość powołania zastępcy lub dwóch zastępców inspektora?

Kto z państwa jest za tym, proszę podnieść rękę. (2)

Kto z państwa jest przeciwny temu? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

Nie rekomendujemy tej poprawki.

Pan senator zapowiadał inną poprawkę.

Senator Gerard Czaja:

Tak, zapowiadam w związku z tym inną poprawkę, żeby art. 12 pkt 1 ustawy nowelizowanej miał następujące brzmienie: Na wniosek generalnego inspektora marszałek Sejmu może powołać zastępcę generalnego inspektora. Proponuję ograniczyć to do jednego zastępcy generalnego inspektora.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jasna poprawka.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (3)

Kto jest przeciwny? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Przykro mi, ale ta poprawka też nie uzyskała dostatecznego poparcia.

(*Senator Gerard Czaja:* Nie mam szczęścia do pani.)

(*Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza:* To ja nie mam szczęścia.)

(*Senator Marek Balicki:* Nie, właśnie pani inspektor ma szczęście.)

Jak to miło uszczęśliwiać kobietę, Panie Senatorze! Dobrze mieć na pociechę tę świadomość. Dziękuję bardzo.

Jesteśmy w zmianie piątej. Kto z państwa ma propozycje poprawek do kolejnych zmian? Biuro Legislacyjne ma propozycję poprawki dopiero do zmiany dwudziestej pierwszej. A kto z państwa ma uwagi do wcześniejszych zmian? Wcześniej jest uwaga dotycząca art. 14. To ja zgłaszam poprawkę, żeby w zmianie siódmej, dotyczącej art. 14, w pkt 3 skreślić wyrazy: „z zachowaniem przepisów o tajemnicy ustawowo chronionej przy wglądzie do dokumentów i kopiowaniu”. Przypominam, że popierają tę poprawkę pani minister oraz pan minister administracji i spraw wewnętrznych.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (7)

Kto z państwa ma jakieś propozycje poprawek do kolejnych artykułów przed zmianą dwudziestą pierwszą, do której zgłasza uwagi Biuro Legislacyjne. Nie ma.

Proszę, Pani Mecenase, na czym polega poprawka do zmiany dwudziestej pierwszej? Biorę ją na siebie, żeby było szybko.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

W poprawce tej chodzi wyłącznie o dostosowanie terminologiczne do art. 39a, w którym jest mowa nie o wymaganiach, a o warunkach. To brzmienie zostało przepisane z dotychczasowej ustawy. Po drugie, tutaj nie powinno być odesłania do warunków czy wymagań, o których mowa w art. 39a, ponieważ na podstawie tego przepisu zostanie wydane rozporządzenie i dlatego w celu zachowania zasad powinien być tutaj zapis o sposobie wypełnienia warunków technicznych i organizacyjnych „określonych w przepisach, o których mowa w art. 39a,” tak samo jak to zostało zapisane w zmianie do art. 44 ust. 1 pkt 3. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Co ministerstwo na to? Zgoda, tak?

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (7)

Dziękuję bardzo.

Czy przed zmianą dwudziestą ósmą ktoś z państwa ma jakieś propozycje? Nie. To przechodzimy do zmiany dwudziestej ósmej. Proszę bardzo, Pani Mecenass, poprawkę do niej biorę na siebie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

To jest kwestia typowo techniczno-legislacyjna. Chodzi o to, żeby dodać na początku pktu 28, że dodaje się art. 46a w rozdziale 6, ponieważ art. 46 jest ostatni w tym rozdziale, tak samo jak to zostało zapisane w zmianie siedemnastej. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zgoda. Jak nasze znakomite biuro, pani mecenass, coś zaproponuje, to nic dodać, nic ująć.

Kto z państwa jest za tą poprawką? (7)

Dziękuję bardzo.

Skończyliśmy omawianie poprawek, a teraz przegłosujemy całość.

Kto z państwa jest za poparciem ustawy wraz z poprawkami? (5)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Rekomendujemy ustawę wraz z wcześniej przegłosowanymi poprawkami.

Kto z państwa chce być sprawozdawcą?

Pani senator Serocka. Dziękujemy za gotowość.

Skończyliśmy szczęśliwie ten punkt. Bardzo dziękujemy pani minister, panu ministrowi, panu dyrektorowi, wszystkim dyrektorom, państwu gościom za dobrą współpracę. Wspaniałego Sylwestra i bardzo dobrego nowego roku życzymy zwłaszcza pani minister po tych przejściach.

(Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Ewa Kulesza: Bardzo dziękuję, Pani Senator. Bardzo dziękuję państwu.)

Dziękuję bardzo. Teraz będzie maleńka przerwa techniczna.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeśli mamy kworum, to zaczynamy. Czy jest sprawozdawca sejmowy? Sejm narozrabiał tu nieźle, przydałby się chłopiec do bicia. Czy jest pan poseł? Oczywiście był zaproszony?

(Głos z sali: Nie ma posła sprawozdawcy.)

Nie ma. Fatalnie, w kogo będziemy bić? Anonimowo w Sejm.

Matko Boska, muszę powiedzieć, że ja się przygotowywałam na podstawie druków sejmowych, nie miałam ustawy, bo nie miałam dostępu do internetu u siebie w domu, będzie kiepsko.

Czy pan chce być sprawozdawcą?

(*Senator Andrzej Jaeschke: Nie, już koleżanka Koszada...*)

Pani senator Koszada się przygotowuje, dobrze. To niech pani czuwa jako specjalistka.

Proszę państwa, zaczynamy.

Kogo tu ubierzemy w krótkie uzasadnienie, że to jest dobre?

(*Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Był projekt rządowy.*)

Tak, był to projekt rządu, niech się rząd tłumaczy. Słusznie mi podpowiada pani Bogna. Nie ma winnego, Sejm się nie pokazał, to co teraz będzie?

Panie Ministrze, prosimy, nie ma wyjścia. Projekt jest obszerny, nie będziemy więc opowiadać, co w nim jest. Proszę tylko wymienić centralne punkty, nad którymi się trzeba zastanowić, i to, co zostało zdaniem państwa popsute i co trzeba ewentualnie naprawić, dobrze?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Może zacznę od drugiej części pytania pani przewodniczącej. W naszym odczuciu projekt został przyjęty przez Sejm i nie mamy dzisiaj propozycji zmian. Strona rządowa może się biernie wsłuchiwać w propozycje państwa senatorów.

Właściwie nie ma sensu, żebym omawiał przedłożony projekt. Mogę tylko powiedzieć, że jest to projekt niezwykle istotny, po raz pierwszy będziemy w przyszłym roku, prawie że w tym roku, mieli wybory do Parlamentu Europejskiego i wybierzemy pięćdziesięciu czterech parlamentarzystów. Podział na okręgi jest państwu znany – toczyła się dyskusja – jest trzynaście okręgów wyborczych. Kandydatów mają prawo zgłaszać organizacje i partie polityczne. Listy wyborcze mają zawierać od pięciu do dziesięciu kandydatów na parlamentarzystów. Myślę, że w dokumencie, który państwo mają przedłożony, jest całość, jak tutaj pan profesor przed chwilą podkreślił. Nie jest to już projekt rządowy, bo on rzeczywiście znacznie się różni od przedłożenia rządu w tej sprawie, ale oczywiście jesteśmy, jako strona rządowa, do państwa dyspozycji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Może zacznijmy od propozycji sposobu pracy. Czy państwo w tej sprawie? Dobrze, pani senator Koszada, pan senator Czaja, pan senator Romaszewski.

Senator Aleksandra Koszada:

Dziękuję bardzo.

Wydaje mi się, że dużym uproszczeniem procedowania nad tą ustawą będzie sprawa rozstrzygnięcia głosowania korespondencyjnego. Przejrzałam stanowisko Biura Legislacyjnego i zgadzam się, że wprowadzone tu rozwiązania są wręcz tragicznie. Nie

sposób akurat w Senacie doprowadzić do takiej sytuacji, żeby to dobrze funkcjonowało. W związku z tym formalnie zgłaszam wnioszek o wykreślenie głosowania korespondencyjnego, nie argumentując już tego, bo myślę, że wszyscy są przekonani o słuszności tej poprawki, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, które z tego wynikają.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale musimy iść od początku, a głosowanie korespondencyjne znajduje się w dalszej części tekstu.

(Senator Gerard Czaja: Ale to jest istota sprawy.)

Senator Ewa Serocka:

Pani Przewodnicząca, jeśli przyjmiemy pewną konwencję, to od razu będziemy mogli pod tym kątem nanosić poprawki. Inaczej nie wybrniemy, bo te poprawki...

Senator Aleksandra Koszada:

To już jest, przepraszam, art. 2, tak że jest od początku...

(Brak nagrania)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Chciałbym zasięgnąć dwóch informacji. Po pierwsze, często w tej ustawie jest używane sformułowanie: „obywatel Unii Europejskiej”. Czy takie zwierzę w ogóle istnieje? Bo w polskim prawie to nie bardzo wiem. Tyle tego już było, że może gdzieś się przemknęło, tak że nie jestem pewien, być może coś takiego było. Jaka jest definicja obywatela Unii Europejskiej, bo według mnie ciągle jest to obywatel państwa należącego do Unii Europejskiej. To jest kwestia bardzo szczegółowa, ale z punktu widzenia poprawności ustawy istotna.

Kwestią o zasadniczym znaczeniu jest zaś norma przedstawicielska oraz to, jak ona się kształtuje w poszczególnych okręgach. Takiej informacji nie mamy, a jest to dosyć istotna sprawa.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A gdzie są ci obywatele Unii?)

Parę razy się powtarza sformułowanie „obywatel Unii Europejskiej”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja to czytałam i nie zwróciłam na to uwagi.

Proszę państwa, na razie mamy zgodność poglądów co do tego, że trzeba się zająć głosowaniem korespondencyjnym, poczynając od art. 2, do którego dodano w Sejmie ust. 3. Nasze Biuro Legislacyjne jest przygotowane technicznie do zaproponowania poprawki, która wyeliminuje głosowanie korespondencyjne.

Czy ktoś z państwa jest za utrzymaniem tego, czy to jest rzecz...

Widzę, że pan minister Czaplicki chce zabrać głos, żeby nas utwierdzić w tym zamiarze.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Na wszelki wypadek przygotowaliśmy propozycje poprawek dotyczących głosowania korespondencyjnego, jest ich czterdzieści dwie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Aha, czyli dałoby się to wykonać.)

Wtedy dopiero ta instytucja może jakoś zadziałać.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Ministrze, jeżeli wyrzucimy głosowanie korespondencyjne, to pańskie poprawki mogą czekać na jakiś pomysł...)

Tylko, Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo, bardzo bym prosił, żeby jakoś – nazwijmy to umownie – dogadać się z Sejmem, by nie odrzucił państwa poprawek. Bo jeśli Sejm odrzuci poprawkę przywracającą głosowanie za granicą, obwody itd....

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To prezydent będzie musiał zawetować.)

...to zostaniemy z tymi przepisami i będzie jedna wielka kompromitacja.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Sądzę, że prezydent by wtedy zawetował ustawę.)

Wtedy pozostaje zawetowanie. To znów nam zabiera czas, a tak naprawdę za wiele go nie mamy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto oficjalnie zgłasza poprawkę polegającą na wyeliminowaniu możliwości głosowania korespondencyjnego? Panie senator Koszada i Serocka. A technicznie ona będzie brzmiała...

Przybliży nam pani mecenas, jak to będzie wyglądało? Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Na ten moment mam przygotowanych osiemnaście poprawek i jest to dokładne odwrócenie tego, co znajduje się w dodatkowym sprawozdaniu sejmowym, czyli odwrócenie czy wyeliminowanie zmian wprowadzanych poprawkami w drugim czytaniu w Sejmie, a dotyczących głosowania korespondencyjnego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy państwo oczekują odczytania tego wszystkiego? Chyba nie ma sensu?

(Głosy z sali: Nie, nie.)

Idea jest jasna: wyeliminowanie głosowania korespondencyjnego.

Przerwałam pani, przepraszam.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Wszystkie przepisy, które zostały skreślane, są przywracane dokładnie w takim brzmieniu, w jakim były w sprawozdaniu, i w związku z tym poprawki będą polegały na przykład na dodawaniu nowych artykułów. Mówię o tym, żeby więc nie było zdziwienia, że są to całe nowe artykuły, ale one zostały skreślane.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ile będzie tych poprawek?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Osiemnaście.*)

Kto z państwa jest za przyjęciem tych osiemnastu poprawek firmowanych przez panią senator Koszadę i panią senator Serocką? (7)

Dziękuję bardzo. Czyli, Panie Ministrze, na razie mamy to z głowy.

(*Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki: Bardzo dziękuję.*)

Załatwiliśmy to jednym głosowaniem.

Czy ktoś żałuje, może jakiś wniosek mniejszości?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski: W przedłożeniu rządowym nie było tej propozycji, tak że dziękujemy.*)

Kto wymyślił takie nowatorstwo?

(*Głos z sali: Poseł Smoleń.*)

Sprawozdawca? A teraz nie przyszedł.

(*Głos z sali: To dobrze, że go nie ma. Albo dlatego go nie ma, bo to wymyślił.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Właśnie, co z obywatelem Unii?

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Obywatel Unii jest już w naszym ustawodawstwie, a przede wszystkim wynika z traktatu akcesyjnego i z traktatów unijnych, z traktatu o utworzeniu Unii. Każdy obywatel państwa członkowskiego jest jednocześnie obywatelem Unii i ma z tego tytułu prawo przemieszczania się, pracy no i właśnie głosowania w wyborach samorządowych stopnia podstawowego i do Parlamentu Europejskiego. To już jest istniejąca w naszym...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pojęcie obywatela było dotąd powiązane raczej z państwem.*)

A teraz jest obywatel Unii. To jest podwójne obywatelstwo, które jedno drugiego nie wyklucza i na razie nie ma bezpośredniego opodatkowania tego obywatela. Ale będzie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pan senator ma jakieś propozycje w związku z tym obywatelem Unii?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, bo to jest kwestia pewnej pedanterii. Ja się po prostu zastanawiam, czy jeżeli wprowadzamy taki termin, to nie należałoby wprowadzić do słowniczka, że obywatelem Unii nazywamy obywatela państwa należącego do Unii Europejskiej albo coś takiego, bo to jest nowy termin.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

W tej chwili nie pamiętam, gdzie zdefiniowano to po raz pierwszy. Tyle jest tych ustaw europejskich, że tego nie powiem, ale jest to zdefiniowane.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zakładamy, że gdzieś jest to zdefiniowane.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pani mecenas podaje mi ustawę o zasadach i warunkach wjazdu i pobytu obywateli państw członkowskich Unii. Tu jest ten obywatel i jest gdzieś zdefiniowany? Nie.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Ale potem jest używane pojęcie „obywatel Unii”).

Nie jest zdefiniowany, widocznie uchodzi to za oczywiste, chociaż zgadzam się, że wcale oczywiste nie jest.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

W traktacie o Unii Europejskiej jest instytucja obywatelstwa Unii i w momencie wyborów będzie to już część polskiego prawa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale od 1 maja, a my już to mamy. Chyba nic w tej sprawie nie zrobimy?

Czy do art. 3 są jakieś propozycje?

(Głosy z sali: Jeszcze art. 2, norma przedstawicielska.)

Do którego artykułu? Do art. 2? Do systemu, proszę bardzo.

Pan profesor Gebethner ma głos.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

To jest system wzorowany na systemie niemieckim, zarówno w wyborach do Parlamentu Europejskiego, a przede wszystkim do Bundestagu, gdzie nie ma stałej liczby mandatów przypisanych danemu okręgowi wyborczemu, ponieważ ta liczba wynika z centralnego podziału w całym kraju pięćdziesięciu czterech mandatów pomiędzy listy komitetów, które mają prawo uczestniczyć w wyborach, a więc mają co najmniej 5% ważnych głosów w skali kraju. Potem mandaty, które uzyskuje komitet, przydziela się proporcjonalnie do liczby głosów uzyskanych przez listy okręgowe tego komitetu w poszczególnych okręgach wyborczych. W związku z tym normą przedstawicielską, jeżeli państwo chcą ją rozszyfrować, będzie liczba ważnie oddanych głosów. W zależności od liczby oddanych głosów poszczególnym okręgom przypadnie odpowiednia liczba mandatów. Po prostu chodziło o to, żeby był globalny podział pięćdzie-

sięciu czterech mandatów, a nie w trzynastu, jedenastu czy dziesięciu małych okręgach wyborczych, bo wtedy trzy, cztery mandaty dzielone jest tylko między dwie, trzy partie. I jeszcze przy systemie d'Hondta to jest deformacja, w moim przekonaniu aksjologicznie niedopuszczalna, nawet z punktu widzenia prawa europejskiego. System jest nowy, to prawda. Dość długo był dyskutowany w Sejmie i został przyjęty.

W ogóle ustalanie liczb, normy przedstawicielstwa wedle liczby mieszkańców jest, w moim przekonaniu, fałszywe, dlatego że nigdy nie wiemy, jaka jest liczba mieszkańców w danym okręgu. Spis jest robiony raz na dziesięć lat, potem to się zmienia, ludzie się wyprowadzają, nie ma ich, to jest zupełnie inne... Poza tym część ich nie bierze udziału w głosowaniu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Chyba nic innego nam nie pozostaje, jak pytać, czy ktoś z państwa ma uwagi może nie do poszczególnych artykułów, ale do rozdziałów.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja bym jeszcze prosił o dokładne wyjaśnienie, jak potem te mandaty będą dzielone. Rozumiem, że w okręgu wyborczym nie ma określonej liczby mandatów, tylko każda partia, to znaczy komitet może sobie zgłosić od pięciu do dziesięciu kandydatów, prawda?

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Tak, tak.)

Wzięliśmy te pięćdziesiąt cztery mandaty – zgodnie z d'Hondtem, co bardzo pochwalam – podzieliłiśmy tak, że ta partia dostała piętnaście, ta dostała dziesięć itd., prawda? No i teraz kogo ta partia wprowadza na listy?

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Żałuję, bo mogłem przynieść materiały, które już dziesiątki razy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, zrobiło się zamieszanie. Może byśmy jednak omawiali to po kolei, bo jak będziemy wyrywali z końca – dzielenie mandatów jest na końcu – to się nie posuniemy do przodu.

(Senator Zbigniew Romaszewski: To jest tutaj najważniejsze, bo reszta jest bardzo poprawna.)

Skończmy to, ale potem już idźmy kolejno.

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Po prostu dzieli pan przy pomocy metody Cada, najbardziej sprawiedliwej, na poszczególne listy okręgowe. I jeżeli na tej liście jest...

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jeżeli na Podlasiu oddali tyle głosów, to im przypada 0,75 mandatu.

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner*: Tak, ale może przypadać jeden.)

Powiedzmy z PiS. Albo 1,32, rozumiem. Dobrze, dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, idziemy dalej.

Czy w art. 4 jest powiedziane, że ci przedstawiciele są przedstawicielami wszystkich narodów Unii? Tak musi być? Polscy deputowani do Parlamentu Europejskiego muszą reprezentować wszystkie narody? To wynika z traktatu?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Tak. To wynika z dyrektyw i z traktatu.

Muszę przyznać, że w Sejmie była ożywiona dyskusja na ten temat. Poszczególne partie uważały, że posłowie do parlamentu Europejskiego powinni reprezentować kraj. W Unii tak nie jest. Już dzisiaj nasi delegaci, którzy tam pracują, i z Senatu, i posłowie w Strasburgu są związani z określonymi europejskimi partiami politycznymi i pracują na rzecz całej Unii, nie reprezentując priorytetów poszczególnych krajów, tym bardziej że Parlament Europejski ma troszeczkę inną funkcję niż Komisja Europejska czy Rada Europejska i stąd te działania legislacyjne dotyczą całej Unii Europejskiej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jest tu pewna analogia do Polski i okręgów wyborczych w Polsce, które też nie reprezentują swojego okręgu, tylko całą Polskę.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Tu też powstał potworek, dlatego że to nie jest powtórzenie treści traktatu, przepisu traktatu, bo tam jest pominięte bardzo istotne słowo: „narodów zrzeszonych w Unii”. Trwa dyskusja, czy jest to *demos* czy *demoi*, czyli czy przedstawiciele w Parlamencie reprezentują narody jako sumę, czy reprezentują każdy swój naród. Językowo jest to nie do rozstrzygnięcia, bo nieszczęsny Traktat Konstytucyjny zmienia sytuację, że członkowie Parlamentu Europejskiego są przedstawicielami obywateli Unii Europejskiej. I tę ideę reprezentował projekt rządowy. Posłowie zaś uznali, że nie należy wychodzić przed orkiestrę, przed Traktat Konstytucyjny, i trzeba wrócić do tego, co jest w obecnie obowiązującym traktacie – taka jest historia tego przepisu – jednocześnie go paskudząc, bo nie są to wtedy „narody” przez duże N i trzeba dodać słowo „zrzeszone”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Narodów zrzeszonych w Unii”, tak?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja po prostu stawiam pytanie, w jaki sposób można być przedstawicielem kogoś, kto cię nie wybierał?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Panie Senatorze, w wyborach do Sejmu mamy podobną sytuację.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jak to? Do Senatu nie. Ja mam czterysta tysięcy swoich wyborców.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski: Ale reprezentuje pan...)

Ale to jest kwestia wolnego mandatu, to zupełnie inna sprawa.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Właśnie w parlamencie unijnym jest wolny mandat.)

Mój też jest wolny, senacki.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Pan minister nie dodał, że zakazane jest tworzenie grup narodowościowych w Parlamencie Europejskim.

A teraz już tylko przytoczę przykład, który bardzo lubię. W siedemdziesiątych latach w pierwszych wyborach do Parlamentu Europejskiego wybrano na deputowanego profesora Maurice’a Dufergera, słynnego konstytucjonalistę, notabene swego czasu związanego z rządem Vichy. Został on wybrany we Włoszech, z listy partii komunistycznej, i oświadczył, że dla niego dzisiaj jest dziwne, ale w przyszłości będzie oczywiste, że on głosi, biorąc pod uwagę wyborców, którzy go wybrali, i reprezentuje interesy Europy, bo nie będzie przecież reprezentował dodatkowo mandatu francuskiego, bo oni i tak mają swoje przedstawicielstwo. Takich przedstawicieli jest w obecnym parlamencie sześciu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa proponuje wprowadzić jakąś zmianę do art. 4?

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Najlepiej go wykreślić.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Były takie propozycje w Sejmie.)

Tak, bo w zasadzie miało to sens, kiedy napisaliśmy, że przedstawiciele są obywatelami Unii. A w tej chwili to jest złe, niedokładne powtórzenie przepisu traktatu.

Senator Zbigniew Romaszewski:

A pozostawienie tylko „Posłowie do Parlamentu Europejskiego nie są związani żadnymi instrukcjami, nie mogą być odwołani”, czyli ustalenie wolnego mandatu, wystarczyłoby tutaj.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy pan senator zgłasza taką poprawkę?)

Tak. Żeby art. 4 brzmiał: „Posłowie do Parlamentu Europejskiego nie są związani żadnymi instrukcjami i nie mogą być odwołani”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za taką poprawką? (6)

Dziękuję bardzo.

Czy w art. 6, gdy się pisze o posle na Sejm albo senatorze, nie powinno się dodać RP? Czy to jest oczywiste? Sejm jest także litewski.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Nazwa „poseł do Parlamentu Europejskiego” jest błędna, bo to są członkowie Parlamentu Europejskiego. Słowo „poseł” jest nazwą własną posłów na Sejm. Bo dlaczego nie senatorowie? Mogliby być senatorowie.

(Poseł Ewa Serocka: Deputowani.)

Deputowani. A przyjęcie nazwy... To bardzo komplikuje, bo tą samą nazwą „poseł” określamy dwie różne kategorie osób.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To może w art. 6 powinniśmy dodać: „na Sejm RP i do Senatu RP”.

Pani mecenas jest przeciw?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Na tym etapie to już jest zamieszanie, bo, tak jak tu pan profesor sugeruje, najlepiej byłoby zastąpić wyrazy „posła do Parlamentu Europejskiego” wyrazami „członka Parlamentu Europejskiego”. Z tym by się wiązało odwrócenie zmiany „posła na Sejm” na „posła”. To by była jedna droga. Dodanie RP nie jest tutaj konieczne, bo to jest oczywiste.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Chciałbym zwrócić uwagę, że również posła, deputowanego do parlamentu francuskiego też nie bardzo możemy wybrać do Parlamentu Europejskiego, gdybyśmy

nawet chcieli. Tak że tutaj RP raczej by ograniczało... Tylko że tu poseł, tu senator, to są polskie... Tam jest deputowany do parlamentu czy senator do senatu. Może „członka parlamentu”, „deputowanego”? Tu jest kłopot.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Może „członka parlamentu krajowego”.

Czy ktoś ma propozycję do art. 6? Nie. A do art. 7, 8?

Ja bym chciała dodać dodatkowy warunek do art. 9 – zresztą chciałabym też go dodać, jak będzie stosowna okazja, do ordynacji wewnętrznej – żeby był warunek niekaralności przynajmniej za przestępstwo popełnione umyślnie. Żeby tacy ludzie, jak są teraz w Sejmie, nie znaleźli się w Parlamencie Europejskim z polskiego ramienia. W niektórych klubach – czy w pewnym klubie – trudno znaleźć człowieka niemającego wyroku. Chyba nie musimy tej zarazy przenosić.

Panie Profesorze?

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

W pełni się zgadzam z panią senator, ale to należałoby zrobić w wyniku nowelizacji kodeksu karnego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dlaczego karnego?)

W kodeksie karnym powinna być obowiązkowa kara pozbawienia praw publicznych za przestępstwa korupcyjne i wtedy mielibyśmy rozwiązana sprawę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie tylko za korupcyjne. Mogłyby być i inne, paskudne, na przykład z chęci zysku czy z chęci zemsty.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: To proszę bardzo.)

Proponuję, żeby każdy, kto jest karany za przestępstwo popełnione umyślnie, nie mógł kandydować. To samo zresztą próbowałam wprowadzić w swoim czasie, ale mi odrzucono poprawkę w ordynacji.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Ale to wtedy z konstytucją jest...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dlaczego?)

Bo ograniczenie praw wyborczych jest wyraźnie zawężone do trzech wypadków. Musi być pozbawienie przez sąd... Mnie chodzi o to, żeby wprowadzić do polskiego prawa, że jeżeli zostanie

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli konstytucja enumeratywnie wylicza kiedy.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

W trzech wypadkach: ubezwłasnowolniony całkowicie prawomocnym orzeczeniem sądu, pozbawiony praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu i pozbawiony praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu. I koniec.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zaraz, zaraz, pan mówi „całkowicie”, a my tutaj mamy „ubezwłasnowolniony”, bez dodania „całkowicie”, czyli już zmieniamy.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Nie, ubezwłasnowolniony... Każde ubezwłasnowolnienie...
(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Powiedział pan „całkowicie”.)

Przepraszam, bo te ze starego. Art. 62.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Który to artykuł konstytucji?)

Art. 62. Zaraz się zacznie dyskusja, czy konstytucja ma zastosowanie do tych wyborów.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Wtedy można w stosunku do kandydata do Parlamentu Europejskiego zastosować dodatkowe wymogi. Tak mi się wydaje, nie wiem, czy pan profesor to potwierdza.

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Tak. Dodanie tego w ordynacji do Parlamentu Europejskiego jest dopuszczalne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To zgłaszam poprawkę, żeby w art. 9 po słowach „Prawo wybieralności do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej przysługuje osobie mającej prawo wybierania posłów do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, niekaranej za przestępstwo popełnione umyślnie, która najpóźniej...” itd. Żeby dodać słowa „niekaranej za przestępstwo popełnione umyślnie”.

Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Pytanie moje byłoby tylko takie: czy niekaranej oznacza, że do momentu zatarcia kary nie może kandydować?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie. Co to znaczy „niekarany” jest w polskim prawie jasne, przecież to nie pierwszy wypadek, kiedy się mówi o karaniu. Jest to w ustawie o Służbie Cywilnej, w ustawie o NIK. Karany to znaczy, że jest prawomocny wyrok i nie doszło do zatarcia

kary. Bo jak już doszło do zatarcia kary, to w tym momencie nie jest karany. To jest wyjaśnione.

Pan senator Balicki. Proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Balicki:

Dziękuję.

Tylko wtedy pkt 1 w art. 7 ust. 2 traci sens: „pozbawiony praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu” Bo to się mieści...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: No nie, nie musi, nie zawsze, Panie Senatorze.*)

To może być tylko wtedy, kiedy jest karany, nie?

(*Głos z sali: Ale tu jest czynne prawo wyborcze.*)

(*Senator Ewa Serocka: Jest czynne i bierne.*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli będzie jeden warunek więcej przy biernym. Nie chcę pozbawiać tych skazanych za umyślne przestępstwa prawa wybierania, lecz prawa bycia wybranym, kandydowania.

Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja mam, Pani Senator, jedną wątpliwość. Jeżeli powiemy „karany za przestępstwo umyślne”, to wejdą tutaj wszystkie pyskówki. Czy naprawdę, jak ktoś komuś napyskował, to już nie może być...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To zależy, jakie pyskówki, bo na ogół są to wykroczenia.

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Radny jest pozbawiany mandatu.*)

No właśnie.

(*Głos z sali: Ścigany z oskarżenia publicznego. Wtedy zapobiegniemy tej sytuacji.*)

Czyli zamiast: „niekarany za przestępstwo”, będzie: „ścigany z oskarżenia publicznego”.

Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Przepraszam, ale art. 9 dotyczy również obywateli Unii Europejskiej.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale wybieranych u nas.*)

Ale czy nie mógłby być karany u nas? A tam? On może być przecież karany we Francji, a stale mieszkać w Rzeczypospolitej i czy będzie miał prawo wyborcze, czy nie?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeżeli jest karany, to nie.*)

Ale czy istnieje proste przełożenie: wina umyślna za granicą, w krajach Unii, w rozumieniu takim jak w naszym kodeksie karnym? Mnie chodzi tylko o to, czy będzie jasne, kto jest wykluczony.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski: I jaki mechanizm należy wypracować, żeby te informacje uzyskać. To jest w tej poprawce.)

To jest. Mnie chodzi o to, czy coś takiego jak wina umyślna jest zdefiniowane w prawodawstwie...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Na pewno istnieje w prawie niemieckim, bo myśmy stamtąd przejęli te koncepcje. Nie wyobrażam sobie, żeby nie było.

Pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski:

Oczywiście można zakładać, że wina umyślna oraz pojęcie umyślności i nieumyślności jest powszechnie przyjęte w europejskim prawie karnym. Niemniej oczywiście w szczegółach, jeżeli chodzi o rodzaje, typy czynów zabronionych i rozmiar kar, które za nie grożą, to tutaj są na pewno istotne różnice. Trzeba uwzględnić to, że jeżeli poprawka państwa będzie przyjęta w tym kształcie, może sprawić, iż ktoś, kto został skazany we Francji za czyn, który w innym państwie, na przykład w Polsce, nie jest przestępstwem ściganym z oskarżenia publicznego, nie będzie miał biernego prawa wyborczego. Trzeba się liczyć z taką sytuacją. Jeśli się zgodzimy na to, to taka poprawka może być.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To znaczy, że lepiej zrezygnować i pozwalać na wybieranie przestępców?

Senator Zbigniew Romaszewski:

To są niezwykle rzadkie wypadki. W razie czego Sąd Najwyższy orzeknie, co potrzeba, i będzie po sprawie.

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Zostawmy to sądowni, bo jeżeli będzie problem, to sąd...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za dodaniem takiego warunku...

(Brak nagrania)

Senator Aleksandra Koszada:

Dziękuję.

Ja jeszcze do art. 9. Jeśli chodzi o czynne prawo wyborcze, to ma je obywatel Polski i obywatel państwa należącego do Unii Europejskiej, który kończy osiemnaście lat i stale zamieszkuje bodajże co najmniej pięć lat, ujęty w stałym rejestrze wyborców. Art. 9 mówi zaś: „Prawo wybieralności (bierne prawo wyborcze) do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej przysługuje osobie mającej prawo wybierania posłów do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, która najpóźniej w dniu głosowania kończy 21 lat i od co najmniej 5 lat stale zamieszkuje w Rzeczypospolitej Polskiej lub na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej”. Czyli de facto każdy obywatel Unii Europejskiej ma bierne prawo wyborcze.

(*Senator Gerard Czaja: Po co więc zapis „zamieszkały w Rzeczypospolitej”?*)

Nie bardzo to rozumiem i proszę o wytłumaczenie.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Mógł poprzednio mieszkać trzy lata we Francji, a następnie przenieść się do Polski i wówczas nie ma tego prawa.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Ale w dniu rejestracji musi być zamieszkały w Polsce na stałe.

(*Senator Gerard Czaja: I to jest pięć lat?*)

Nie, nie, w momencie wyborów.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Zgodnie z prawem europejskim, domicyl przynosi się ze sobą, ale z państwa europejskiego. Jeżeli więc Olisadebe przeniósł się do Francji dwa lata wcześniej i potem przyjechał do Polski, to on jeszcze te trzy lata...

(*Senator Aleksandra Koszada: Rozumiem, sumuje się.*)

Tak.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Możemy przejść do następnego artykułu?

Czy do art. 10 ktoś z państwa ma uwagi? A do art. 11? Ja nie rozumiem, dlaczego w art. 11 ust. 2 każe się, żeby w postanowieniu o zarządzeniu wyborów podawać liczbę posłów do Parlamentu Europejskiego wybieranych w RP, skoro jest to podane w art. 3. Po co to?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Czy prezydent może podać w postanowieniu co innego, niż będzie w ustawie? A w ustawie jest jak wół: pięćdziesiąt cztery.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Można wyjaśnić?)

Bardzo proszę.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Tu znowu Sejm zmienił, bo w projekcie rządowym było pięćdziesiąt, zgodnie z traktatem Nicejskim – „bo Nicea albo śmierć” – i w przejściowych przepisach było napisane, że w pierwszych wyborach pięćdziesiąt cztery, bo tak się to przewiduje w traktacie akcesyjnym. Wtedy ten przepis miał sens. Posłowie uznali, że pięćdziesiąt cztery, basta, na zawsze i...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ale niezależnie od tego, czy pięćdziesiąt czy pięćdziesiąt cztery, to po co podawać w postanowieniu, jeżeli jest to w ustawie?

(Głos z sali: Żeby obywatel wiedział.)

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

To kwestia informacyjna, Pani Senator. Czysta informacja.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

To nic nie zaszkodzi.

(Senator Gerard Czaja: Bo nie każdy obywatel czyta ustawy.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A postanowienie przeczyta?

(Senator Ewa Serocka: Postanowienie przeczyta, bo będzie wywieszzone.)

(Głos z sali: W sklepie.)

Czy do art. 11 ktoś ma zastrzeżenia?

Senator Aleksandra Koszada:

Jeśli można, to tylko językowe, Pani Przewodnicząca. Art. 11 pkt 1: „najpóźniej w piątym dniu od dnia zarządzenia wyborów”. Czy nie prościej byłoby: „najpóźniej w piątym dniu od zarządzenia wyborów”? Bo „dniu... dnia”.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Musielibyśmy zmienić to wszędzie, tak? Mamy niewiele czasu, a dużo ważnych spraw, może więc zostawmy to.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Wiele sformułowań jest wzorowanych na innych obowiązujących ordynacjach. Nie chcieliśmy zmieniać konwencji językowej, skoro została raz przyjęta. Tutaj mamy taki wypadek.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, zostawmy to w spokoju. Dziękuję.
Czy do art. 12 ktoś ma uwagi?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jaką rolę pełnią komisje rejonowe? Bo one znowu się tutaj pojawiły.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Komisje rejonowe zostały wprowadzone na prośbę Państwowej Komisji Wyborczej jako ogniwo pośrednie między obwodem a okręgiem. W wypadku nawet trzynastu okręgów wyborczych, czyli trzynastu okręgowych komisji, odległość między obwodem głosowania a okręgową komisją w województwie warmińsko-mazurskim wynosi ponad 200 km. Chodzi o to, żeby protokoły głosowania z obwodu trafiły do rejonu, gdzie zostaną policzone, a następnie przekazane do komisji okręgowej.

(Senator Gerard Czaja: Jako jeden dokument?)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jako jeden dokument.

Czy to pana satysfakcjonuje? Tak? Dobrze.

Czy do art. 13 są uwagi? Co to jest ta inspekcja w art. 13? Czy wystarczy, że się napisze, iż komisja wyborcza może utworzyć inspekcję i określić jej zadania? To całym nowym organem. Nie?

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Taka inspekcja funkcjonuje od lat. Jest powoływana przez Państwową Komisję Wyborczą z reguły spośród pracowników Krajowego Biura Wyborczego lub osób delegowanych. Wykonuje ściśle określone, sprawdzające, czynności wyborcze.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Skoro to jest sprawdzone, to dobrze. Art. 14? Art. 15, art. 16?

Do art. 17 ust. 6 mam uwagę terminologiczną: „Komisja na pierwszym posiedzeniu wybiera spośród siebie dwóch zastępców”. Czy nie lepiej „spośród swoich członków”? Jeśli i tak już dajemy poprawki, to może...

Kto z państwa jest za poprawką językową polegającą na tym, że komisja wybiera nie „spośród siebie”, tylko „spośród swoich członków”? (7)

Pani mecenas ma pytanie, proszę bardzo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Mam pytanie dotyczące art. 17. Panowie powiedzieli, że jest to wzorowane na ordynacji wyborczej, głównie parlamentarnej. Jaki więc był powód pominięcia zdania drugiego w odpowiedniku ust. 4? Art. 17 ust. 4: „W razie braku możliwości pełnienia funkcji przewodniczącego komisji przez komisarza wyborczego komisja wybiera spośród siebie przewodniczącego”. W analogicznym przepisie ordynacji do Sejmu i Senatu jest zdanie drugie: „W takim wypadku minister sprawiedliwości zgłasza o jednego sędziego więcej, niż wynikałoby to z uzgodnień, o których mowa w ust. 2”. Czy pominięcie to było celowe?

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

W ordynacji do Sejmu i Senatu jest więcej okręgów niż komisarzy wyborczych, a zatem możliwość, że nie będzie mógł pełnić tej funkcji, jest dużo większa. Tu jest trzynaście komisji okręgowych, a pięćdziesięciu jeden komisarzy wyborczych, nie ma więc możliwości, żeby nie mógł pełnić funkcji przewodniczącego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proponuję, żebyśmy przegłosowali również w ust. 4, że nie wybierają spośród siebie, tylko spośród swoich członków.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: To już przegłosowaliśmy.*)

Łącznie? Dobrze.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Przepraszam, jeszcze tego nie wiem, ale może w innych miejscach występuje taki sam problem, przyjmiemy więc, że to jest jedna poprawka.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Do art. 18? Do art. 19? Do art. 20, 21, 22, 23?

Do art. 24 pkt 2 mam poprawkę językową: „czuwanie w dniu wyborów nad przestrzeganiem prawa wyborczego w miejscu i czasie głosowania”. Czy nie wystarczy: „czuwanie nad przestrzeganiem prawa wyborczego w miejscu i czasie głosowania”. Jak „w miejscu i czasie głosowania”, to jasne, że w dniu wyborów.

(Głos z sali: To jest kalka.)

Czyli nie ruszać, tak?

Do art. 25, 26, 27?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Mam uwagę do art. 27 ust. 5: „Członkom komisji wyborczych, którzy ulegli wypadkowi w czasie wykonywania zadań tych komisji albo w drodze do miejsca lub z miejsca ich wykonywania przysługuje odszkodowanie tak jak dla pracowników”. Od początku tego roku obowiązuje nowa ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, która nie przewiduje odszkodowań za wypadek w drodze do pracy i z pracy. W związku z tym, jeżeli ma się stosować...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, „albo w drodze do miejsca lub z miejsca ich wykonywania”. To jest odpowiednik, jak mi się wydaje, wypadku w drodze do pracy. W tej chwili przepisy ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorobach zawodowych nie przewidują odszkodowania za wypadek w drodze do pracy i z pracy. Czyli członkowie komisji też nie dostaną odszkodowania, nie ma więc sensu o tym pisać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale na zasadach takich jak w przepisach o świadczeniach, w związku z tym i tak nie dostaną odszkodowania. To jest, wydaje mi się, wprowadzanie w błąd.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co państwo na to? Bo moim zdaniem to nie jest oczywiste.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Powinni dostać. Członkowie komisji wyborczej powinni dostać.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jest przecież jeszcze ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków zrównanych z wypadkami przy pracy. Nie zdążyłam sprawdzić, czy oni by nie podlegali tamtej ustawie – o wypadkach zrównanych z wypadkami przy pracy. Ja też mam tu znak zapytania, ale przyznam, że czytałam to w ostatniej chwili i nie zdążyłam sprawdzić. Skoro nie mamy pewności, to zostawmy tak, jak jest, a ja się zobowiązuję, że sprawdzimy to i ewentualnie w trakcie drugiego czytania zaproponujemy poprawkę.

Pan minister.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Gdyby można było to utrzymać, to bardzo bym prosił, bo jednak są osoby te pracując społecznie, za niewielkim ekwiwalentem...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie zmierzamy do wykreślenia, tylko się zastanawiamy, czy nie powinni dostać także za wypadki w drodze do pracy, a nie tylko przy pracy, jak wynika z tamtej ustawy.

(*Głos z sali:* Trzeba zmienić na sformułowanie: na zasadach określonych dla pracowników.)

Wtedy nie dostaną, bo pracownicy nie dostają.

(*Głos z sali:* No właśnie.)

Musimy to sprawdzić. Na razie zostawiamy. Proponuję, żebyśmy zostawili to tak, jak jest, a po sprawdzeniu ewentualnie zgłosimy poprawkę w drugim czytaniu, dobrze? Będziemy pamiętać. Oczywiście nie chcemy zrobić krzywdy członkom komisji wyborczych.

Do art. 28, 29, 30, do końca rozdziału 4 są propozycje zmian? Nie. To przechodzimy do rozdziału 5: „Spis wyborców”. W art. 33 mam wątpliwość do ust. 6: „Jeden egzemplarz spisu wyborców przekazuje się w przeddzień wyborów przewodniczącemu właściwej obwodowej komisji wyborczej”. Co to znaczy „właściwej” w tym wypadku?

(*Senator Aleksandra Koszada:* Takie zapisy są chyba zawsze?)

(*Głos z sali:* Spis sporządza się dla obwodu i „właściwej” – to znaczy z tego obwodu – komisji.)

Z tego obwodu, tak, wtedy jest to jasne.

W art. 34 mamy: „wniosek wniesiony” – trochę nie bardzo to brzmi. Może „wniosek zgłoszony”, „wniosek złożony”. Ale jeśli to kalka, to też się nie będę czeplić. Wniosek wniesiony brzmi niedobrze, ale pewnie nie jest to nic złego.

Kto z państwa ma propozycje zmian, pytania, uwagi do rozdziału „Spis wyborców”? Są jakieś uwagi? Może za szybko procedujemy? Rozumiem, że wszyscyśmy to przestudiowali, jak ktoś miał...

Proszę państwa, mam jeszcze jeden problem, który chcę postawić na posiedzeniu komisji. Pan senator Smoktunowicz za pośrednictwem swojego asystenta przysłał nam na kartce komplet poprawek różnej maści. Zastanawialiśmy się, czy mamy obowiązek poddawania tego pod głosowanie. Z Regulaminu Senatu nie wynika, żeby można było podrzucać poprawki metodą zaoczną, bo przecież trzeba je zreferować, uzasadnić, ktoś może żądać wyjaśnienia. Nikt z nas nie przejmie na siebie obowiązku, nie będąc wcześniej z tym zapoznanym.

(*Głos z sali:* Czy ktoś mógłby je przejąć?)

No właśnie, chyba nie.

(*Senator Aleksandra Koszada:* Pan senator, podejrzewam, nie znał decyzji komisji o wykluczeniu głosowania korespondencyjnego, tak że...)

Czy państwo akceptują naszą decyzję – jest to nasza wspólna decyzja: pana przewodniczącego Jaeschkego i moja – żebyśmy tych poprawek nie rozpatrywali? Jeśli pan senator je popiera, to niech je zgłosi w trakcie drugiego czytania. Jeżeli chciał ich bronić, bo były ważne, to powinien tu być i referować je.

(*Senator Marek Balicki:* To musi zgłaszać senator, który je przygotował.)

Tak uważam. Zajęłoby to nam dużo czasu i pewnie by się skończyło odrzuceniem, bo nie sędzę, żebyśmy byli przekonani, gdyż są to zmiany różnej maści, różnych liczb... W tym pewnie jest jakaś koncepcja ogólna, której nie jestem w stanie odczytać przy pobieżnej lekturze.

To znaczy mam państwa akceptację, żeby nie rozpatrywać tych poprawek.

Przechodzimy do rozdziału 6: „Obwody głosowania”.

Mam wątpliwości co do ust. 5; strasznie dużo warunków trzeba spełnić, żeby być uznanym za statek polski. W rozumieniu niniejszej ustawy polskim statkiem morskim jest „statek będący w całości własnością polskiego armatora mającego siedzibę w kraju, podnoszący polską banderę i dowodzony przez polskiego kapitana”.

Senator Gerard Czaja:

Są tak zwane „tanie bandery”, polskie statki, ale pływające pod inną tanią banderą. Wydaje mi się, że to jest dokładnie wyjaśnione.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Padło pytanie, który to artykuł. Jest to artykuł ze sprawozdania, który będzie przywrócony dopiero poprawką przyjętą przez komisję. I to jest dokładnie taki sam przepis jak w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Poprawka dotycząca głosowania korespondencyjnego, zgłoszona w drugim czytaniu w Sejmie, skreśliła przepis, który odczytała w tej chwili pani przewodnicząca.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja rzeczywiście mam problem, ponieważ studiowałam uważnie sprawozdanie, a potem tylko przejrzałam, bo dostałam to w ostatniej chwili, i to rzeczywiście tu się nie zgadza. Czyli tego, co ja czytam i z czym chcę walczyć, nie ma.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Ale teraz będzie poprawka.)

Chcemy to przywrócić, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Jaka to ma być poprawka? Dokładnie taka?

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Dokładnie taka definicja jest w ordynacji wyborczej do Sejmu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To wszystko musi być? Gdyby polski statek, pływający pod polską banderą, miał kapitana niemieckiego pochodzenia, to już nie jest polskim statkiem?

(Głosy z sali: Nie jest.)

I to jest w porządku?

(Senator Andrzej Jaeschke: Tak jest w prawie żeglugowym.)

Pan profesor Gebethner.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Sprawa statków już od dawna budzi wątpliwości, a teraz są one coraz większe. W ostatnim głosowaniu w referendum akcesyjnym było czternaście statków, na których głosy oddało pięciuset pięćdziesięciu pięciu wyborców.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Łącznie na wszystkich?)

Łącznie na wszystkich. Ciągłe są podnoszone kwestie ograniczeń praw obywatelskich, gdy likwidujemy głosowanie na statkach. A teraz głosowanie na statkach powoduje dalsze konsekwencje. Załoga statków jest dzisiaj multinarodowa i co ma zrobić kapitan, jak będzie miał Duńczyka, Fina, Szweda...

(Głos z sali: Filipińczyka.)

Filipińczyka nie, bo Filipińczyk nieunijny, ale tamci będą chcieli głosować. Wobec tego, zgodnie z procedurą europejską, kapitan musi donieść to do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, żeby sprawdziło, czy ten Fin, Duńczyk i Szwed mają prawo do tego i czy to wszystko ma się odbyć. Potem ten statek już gdzieś tam...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A dlaczego to skreślono?)

Skreślono, bo korespondencyjne. W tym wypadku mam wątpliwości.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pani mi podpowiada, że myśmy to przywrócili...)

Tak. Mam wątpliwości, czy należy przywracać głosowanie na statkach.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Na razie żeśmy przywrócili w tych poprawkach. Ale oczywiście jeszcze można to skreślić.)

Stawiam taki problem, bo ostatnio badałem te wszystkie i...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale jeżeli przywrócić, to z tymi wszystkimi określeniami co do tego, co to jest statek polski.

Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Ja tylko mogę dodać do tego to, co powiedział pan profesor, że wprowadzie było czternaście obwodów, ale nie wszystkie na statkach, bo pięć było na platformach wiertniczych na Bałtyku. Statków jest coraz mniej. Ale przy wyborach związku zawodowe marynarzy się upominają o to, żeby te obwody tworzyć.

Senator Gerard Czaja:

Przepraszam, Pani Przewodnicząca, tak się składa, że mój syn pływa i jest na statku duńskim, którego załoga, z wyjątkiem kapitana, jest polska. I trzydziestoosobowa załoga tego statku nie będzie miała prawa głosowania?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy uważa pan, że to jest w porządku?)

Uważam, że nie jest w porządku, ale jeżeli mówimy o terminologii, o polskim statku, to tak musi być.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Ten problem był wielokrotnie podnoszony, tylko zawsze stawiano kwestię, czy można na kapitana statku, który jest obywatelem innego państwa, nałożyć obowiązki ustawą polską, bo on musi zapewnić lokal, ochronę itp. Z tego powodu jest ta ścisła definicja. Musi być polski kapitan, bo do niego ta norma może być adresowana.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A ten polski kapitan pełni tam różne funkcje urzędowe. I dziecko może zarejestrować, jak się urodzi, i ślubu udzielić.

(Głos z sali: To jest człowiek pierwszy po Bogu.)

No tak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski:

W przyszłości pewnie rozwiążemy ten problem, dopuszczając na przykład do głosowania przez Internet, za pomocą esemesów lub innych systemów komunikacji. Dzisiaj jednak musimy od tego odejść.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, godzimy się na to, że syn nie będzie mógł głosować tym razem? Niech przyjedzie na urlop.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czyli zostawiamy te statki, tak jak żeśmy przywrócili, tak?

Jedziemy dalej. Do art. 44. Jesteśmy w okręgach wyborczych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na razie w okręgach wyborczych.

Czy do okręgów są jakieś uwagi?

Komitety wyborcze. Czy tak jest wszędzie, że na zasadzie wyłączności kampanię prowadzą komitety?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest kalka, tak?

Mam cenną, nie do odrzucenia, uwagę do art. 49. W pkt 3 w ust. 5 przed „który” powinien być przecinek. Nie będziemy nad tym głosować.

Senator Aleksandra Koszada:

Jeżeli można, Pani Przewodnicząca, do art. 50 ust. 6: „Pełnomocnik, o którym mowa w ust. 5 pkt 1, zawiadamia Państwową Komisję Wyborczą w terminie do 50 dnia przed dniem wyborów o utworzeniu koalicyjnego komitetu wyborczego”, a art. 63 mówi, że: „Listę okręgową zgłasza się do okręgowej komisji wyborczej najpóźniej do godziny 24.00 w 50 dniu przed dniem wyborów”. Czy nie należałoby tego zmienić na „do 60 dnia przed dniem wyborów”, tak jak jest w wypadku partii politycznych?

(Głos z sali: To chyba pomyłka.)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Nie, to nie pomyłka. Zamiana czterdziestego dnia na pięćdziesiąty została wprowadzona w art. 63 w bloku poprawek dotyczących głosowania korespondencyjnego. I teraz zostanie to odwrócone. Jest poprawka w bloku osiemnastu poprawek, o którym mówiłam wcześniej: w art. 63 ust. 1 wyraz „pięćdziesiąt” zastępuje się wyrazem „czterdzieści”.

(Senator Aleksandra Koszada: A to w porządku.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jedziemy dalej. Do art. 51? Do art. 52? Czy w art. 52 ust. 3 w sformułowaniu: „powinna zawierać określenie odróżniające od innych komitetów” nie powinno być dodane słowo „go” – odróżniające go od innych komitetów – czy wystarczy „odróżniające od innych komitetów”?

(Głos z sali: Wystarczy „odróżniające od innych”).

Do art. 53?

Art. 54. Tu znów mam obiekcję, dlaczego skargę, o której tutaj mowa, ma rozpatrywać aż siedmiu sędziów Sądu Najwyższego? Czy to nie jest rozrzutność?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie że przy protestach jest skład trzyosobowy.

Bardzo proszę.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Skład siedmioosobowy jest, niestety, również w ustawie o referendum, ale ja bym był bardzo zadowolony – Sąd Najwyższy pewnie też – gdyby można było ograniczyć tę liczbę. Z tym że może wtedy trzeba by wprowadzić zmiany w innych ordynacjach, bo nie ma żadnego uzasadnienia, żeby tu był skład pięcioosobowy czy trzyosobowy, a tam siedmioosobowy lub odwrotnie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kiedyś trzeba przełamać tę zasadę. Robimy tę ordynację po raz pierwszy i może potem to zmienimy. Słyszę to po raz kolejny, bo już przy referendum proponowałam poprawkę. Sędziowie mówili: rzeczywiście, szkoda czasu tylu osób, ale już tak gdzieś tam jest. Od jakiegoś momentu trzeba zacząć. Po co aż siedmiu sędziów fatygować? Przecież to są wysoko kwalifikowani ludzie, potwornie drogo opłacani.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ilu? Trzech czy pięciu, bo są i składy pięcioosobowe? Trzech?

(Senator Gerard Czaja: Trzech, sądzę, że to jest wystarczająca liczba.)

Proponuję, żeby w art. 54 – w art. 97 chyba też to jest – zmienić ten zapis, by oszczędzać tych ludzi.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, skargi rozpatrywane przez Sąd Najwyższy przy sprawozdaniach. Możemy to zrobić od razu czy potraktować to jako oddzielną sprawę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Proponuję, żeby w art. 54 ust. 4 i w art. 97 ust. 3, a jeśli by się po drodze znalazła podobna sprawa, to też, skład siedmiu sędziów zamienić na trzech sędziów Sądu Najwyższego.

Kto z państwa jest za tym? (6)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie, tak?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Tak.)

Dziękuję bardzo.

Jedźmy dalej. Czy są uwagi do art. 55, 56, 57, 58? Zastanawiałam się, co z listą w wypadku, o którym mowa w art. 58 ust. 3, ale w art. 71 jest na to odpowiedź: unieważnia się listę. Ale czy to jest uczciwe wobec tych ludzi?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, lista bez komitetu... Ale ludzie mogą być wpuszczeni w maliny, można specjalnie zrobić komitet, a potem się w ostatniej chwili rozwiązać i uniemożliwić im kandydowanie. Szybkiej rady na to jednak nie znajduję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Art. 71.

(Głos z sali: To ma swoje konsekwencje, że są w takim towarzystwie.)

No tak.

Zgłaszanie list kandydatów – czy do tego mają państwo uwagi? Art. 59, 60?

Bardzo proszę.

Senator Aleksandra Koszada:

Art. 59: „Liczba kandydatów na posłów do Parlamentu Europejskiego zgłaszanych na liście okręgowej nie może być mniejsza niż 5 i większa niż 10”. Czy tu nie należy dopisać „z zastrzeżeniem art. 71”? Jeżeli dobrze rozumiem, to w myśl art. 71 wystarcza trzech.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, jeżeli jest skreślenie z innej przyczyny niż śmierć...

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Zgłaszana lista musi mieć co najmniej pięciu, a w sytuacjach po zarejestrowaniu – trzech. Nie jest to konsekwentne, ale tak jest.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękujemy.

Ja mam uwagę do art. 62.

Senator Zbigniew Romaszewski:

A ja przedtem do art. 60. Proszę państwa, rozwiązanie przyjęte w art. 60 kompletnie nie trafia mi do przekonania. Podmioty, które mogą zgłaszać listy kandydatów, są tutaj w sposób drastyczny zróżnicowane. Przepraszam bardzo, ale wymóg zebrania piętnastu tysięcy podpisów w okręgu świadomie eliminuje komitety wyborcze, w porównaniu z tym, że partie polityczne jak już weszły do parlamentu, to, po pierwsze, w ogóle nie muszą zbierać głosów w odróżnieniu od normalnej ordynacji wyborczej, a po drugie, jak są partią polityczną, to wystarczy pięćdziesiąt podpisów posłów. Skąd się wziął ten pomysł? Nie wiem. Prestiż parlamentarzysty nie jest w tej chwili aż tak wielki, żeby zastępował piętnaście tysięcy pomnożone przez trzynaście okręgów, czyli dwieście tysięcy głosów. Bo w tym momencie jeżeli pięćdziesięciu posłów podpisze, to już można zgłaszać listy we wszystkich okręgach. Tu trzeba zgłaszać w każdej.

Przede wszystkim nie podoba mi się tych pięćdziesięciu posłów. Po drugie, w ogóle nie widzę powodu, dla którego partie polityczne nie miałyby tak jak w zwykłej ordynacji do Sejmu zbierać pięć tysięcy podpisów, podobnie jak wszystkie komitety wyborcze. Ja bym pozostał przy tym, co już jest tradycją naszych wyborów. To się sprawdzało i nie jest ani skomplikowane, ani trudne. To działa również na rzecz tej partii, bo prowadzi jej kampanię wyborczą. Ja bym powrócił tutaj do rozwiązania z ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, Panie Profesorze. Może pan nam powie, czy to było w przedłożeniu rządowym, czy Sejm wprowadził?

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Absolutnie nie. Przedłożenie rządowe jednakowo traktowało wszystkie komitety i chyba dla wszystkich było dwadzieścia tysięcy podpisów.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tyle trzeba zebrać w okręgu?)

Ale to są duże okręgi: Wielkopolska, Mazowsze.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie wyobrażam sobie dwudziestu tysięcy podpisów u nas na Podlasiu.)

Obniżenie to jest kwestia do dyskusji, a nierówność podmiotów nie jest aprobowana, jak rozumiem, przez rząd. Nie jest to inicjatywa rządowa, tylko absolutnie poselska.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Na posiedzeniu sejmowych Komisji Europejskiej oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych przedstawiano stanowisko Państwowej Komisji Wyborczej

jako nadmierne uprzywilejowanie partii politycznych i koalicji, ale nie zostało to wysłuchane...

(Brak nagrania)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Moja propozycja służyłaby włączeniu przepisu, który jest zawarty w ordynacji do Sejmu i Senatu, że każdy komitet wyborczy musi zebrać... Tam jest pięć tysięcy. Panowie mówią, że są to wielkie okręgi wyborcze. Możemy zmienić na siedem lub dziesięć tysięcy; to jest realne. Trzeba po prostu przepisać to z ordynacji wyborczej do Sejmu. Nie pamiętam, który to artykuł.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No tak, bo musimy jednak odnieść to do tego tekstu. Czyli zamieniamy piętnaście tysięcy na dziesięć, tak? Jak było w przedłożeniu rządowym?

(Głosy z sali: Dwadzieścia.)

I co? Skreślić ust. 2?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Skreślamy ust. 2 i to chyba koniec.)

Dalej, „skreślić ust. 2 i zdanie drugie w ust. 3”, tak?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Rozumiem, że jedna poprawka, niezależna od tej drugiej, polegałaby na zastąpieniu liczby piętnaście tysięcy liczbą dziesięć tysięcy, a druga na skreśleniu ust. 2 i, co się z tym wiąże, w ust. 3 nastąpiłaby zamiana wyrazów w zdaniu pierwszym „w ust. 2” na „w ust. 1”. Chociaż wydaje mi się, że skreślenie ust. 3, bo to jest związane z ust. 2, i ust. 4 powoduje, że zostaje tylko jeden ustęp.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Tak jest. Zostaje tylko art. 60: „Lista okręgowa powinna być poparta”...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli „art. 60 otrzymuje brzmienie”, tak?)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Jeżeli komisja tak chce, bo to są dwie różne sprawy. Może zostać samo obniżenie – jeżeli będą to oddzielne poprawki, to będzie obniżenie liczby podpisów – a druga sprawa to rezygnacja z ust. 2.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister Czaplicki, proszę bardzo.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Ja tylko gwoli czystości sprawy muszę powiedzieć, że w wyborach do Sejmu komitet wyborczy, który zarejestrował listy kandydatów w co najmniej połowie okręgu jest zwolniony ze zbierania podpisów.

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Jest zwolniony i to jest słuszne w moim przekonaniu.)

Ale to tylko informacyjnie, bo oczywiście nie wiem, czy do tego by zmierzała poprawka...

Senator Zbigniew Romaszewski:

Przywrócić to, dokładnie tak samo uregulować, bo to się sprawdzało, po co kombinować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jak zredagować te poprawki, żeby była szansa, żeby przynajmniej część przeszła? Potraktować poprawkę dotyczącą ust. 1 jako odrębną?

(*Senator Ewa Serocka:* Tak, jako odrębną, a w ust. 2 po prostu wprowadzić to, co proponuje pan przewodniczący, żeby to zachować.)

Zamiast ust. 2 wprowadzić to, co jest: komitet, który zarejestrował listy kandydatów w co najmniej połowie okręgów... itd. przepisać z ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Tak. Czy to by się wiązało z liczbą wyborców, którzy muszą...

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* W więcej niż połowie, bo jak jest trzynaście okręgów, to musiałyby zarejestrować w siedmiu.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale ust. 2 w nowej wersji nie ma bezpośredniego związku ze zmianą pierwszą?

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Nie ma.)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Ale jest bezpośredni związek skreślenia ust. 2–4 z dodaniem nowego ustępu. I tu będzie taka poprawka. Czyli będą dwie różne poprawki, przy czym poprawka druga będzie polegała nie na skreśleniu ust. 2–4, lecz na nadaniu treści ust. 2 w brzmieniu takim, jakie jest w tej chwili w ordynacji sejmowej, oraz na skreśleniu ust. 3 i 4.

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Tak jest.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za zastąpieniem piętnastu tysięcy podpisów wyborców dieściami tysiącami.

Kto jest za? (6)

Dziękuję.

Kto jest za poprawką polegającą na zastąpieniu obecnego ust. 2 taką treścią, jaka była zacytowana, że kto zarejestrował listy kandydatów w połowie okręgów, to już nie musi zbierać podpisów oraz na skreśleniu ust. 3 i 4? (6)

Dziękuję bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

A może by dla bezpieczeństwa procesowego wnieść oddzielnie skreślenia tych nieszczęsnych pięćdziesięciu posłów, bo to przecież jest po prostu komiczne?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka*: Komisja nie może wprowadzać przepisów przeciwstawnych.)

Wiem, wprowadzamy przepis, jasne, oczywiście.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To pan może zgłosić w drugim czytaniu, na posiedzeniu plenarnym.

Do art. 61?

Czy wycofanie udzielonego poparcia nie jest możliwe w żadnym momencie? Czy to jest słuszne?

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: Nie jest możliwe. Nigdy nie było i nie jest możliwe.)

Bo by się zrobiło zamieszanie.

Jak się dowiaduję, że to jest facet, który właśnie popełnił... Nie wiedziałam, trudno, tak?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Dobrze, do art. 62. Przyznam, że się trochę dziwię temu straszemu karaniu za płacenie za zbieranie podpisów. Za podpisy to rozumiem, ale za zbieranie? A tam są okrutne kary. Płacenie za zbieranie to jedno z najcięższych przestępstw? Jeżeli się da na lody chłopakowi, który... Dorosły człowiek, to powiedzmy, zgoda, ale... Czy to takie straszne przestępstwo? Nie za podpis.

Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

U nas panuje w tej chwili tendencja do daleko idącej penalizacji. W Radzie Legislacyjnej rozpatrujemy co pewien czas ustawę, która ma dopisane całe przepisy karne, i to źle sformułowane. W ministerstwach się wydaje...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Paweł Dakowski*: Przepraszam bardzo.)

Ale od spraw wewnętrznych to mogą.

...że ustawa jest nieważna, jeśli nie ma srogich przepisów karnych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jest najeżona przepisami karnymi.)

Tak. A potem jest to w ogóle niewykonalne. Przecież większość przepisów wyborczych też nie jest realizowana.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Może mi ktoś powiedzieć, dlaczego takim ciężkim przestępstwem jest płacenie za zbieranie podpisów? Bo ono jest tam jednym z najsurowiej karanych, tak?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Spróbuję odpowiedzieć. Mnie się wydaje, proszę państwa, że tutaj mamy do czynienia z rozbieżnością pomiędzy demokracją a wolnym rynkiem. W wolnym rynku decydują pieniądze i kto ma pieniądze, zajmuje odpowiednią pozycję, a demokracja zakłada równość wszystkich ludzi i każdy jako podmiot tego państwa, jako obywatel ma w zasadzie równe prawa. W tym momencie, w moim przekonaniu, niezwykle ważne są wszelkie ograniczenia dotyczące ingerencji finansowej w wybory. I tak to się nie daje...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Listy płac nie będzie robił i tak, tylko...

(Senator Gerard Czaja: Ktoś mógłby sobie armię zaangażować.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

Ja rozumiem ideę. Nie tyle mnie zastanawiał zakaz, ile to, że jest to tak strasznie sankcjonowane, jako jedno z najgroźniejszych przestępstw.

No dobrze, jedźmy dalej. Do art. 63 są uwagi? Do art. 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70? Biuro nie ma uwag, bo by sygnalizowało? Art. 71, 72?

To przechodzimy do kampanii wyborczej. Ja mam uwagę do art. 73: „Kampania wyborcza rozpoczyna się”, a potem „ulega zakończeniu”. Prościej by było „kończy się”? Ale jeśli to kalka, to nie będę się czepiać.

(Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki: To może nie być kalka.)

Panie Ministrze? Nie lubię strony biernej w polskim języku, jeśli nie musi być stosowana.

(Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki: Dyskutowano nad tym: „ulega zakończeniu”. Art. 85 ordynacji sejmowej mówi: „i ulega zakończeniu”.)

Tak samo, czyli to jest kalka? Dobrze.

Przechodzimy do kampanii. Panie Senatorze Romaszewski, nie ma pan uwag?

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Pani Senator, to pismo jest do art. 78...)

A jest jakieś pismo do art. 78 z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Pan Krzysztof Czeszejko-Sochacki przysłał do Kancelarii Senatu, do pana ministra Witalca, pismo przewodniczącej krajowej rady. Mam przeczytać, czy wszyscy je otrzymali?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Może wyjaśnię, o co chodzi, bo część uwag z tego pisma już została uwzględniona w Sejmie. Właściwie zostałyby problem braku napisania wprost tego, co jest w ordynacji wyborczej do Sejmu: „W okresie od piętnastego dnia przed dniem wyborów do dnia zakończenia kampanii wyborczej Telewizja Polska Spółka Akcyjna oraz Polskie Radio Spółka Akcyjna i spółki radiofonii regionalnej rozpowszechniają na własny koszt w programach ogólnokrajowych i regionalnych audycje wyborcze komitetów wyborczych”. Przepis ten jasno określa podmioty zobowiązane do rozpowszechniania audycji wyborczych oraz podmioty, które z tego prawa będą mogły skorzystać, a nie poprzez odesłanie do odpowiedniego stosowania art. 181 ust. 1, bo ten przepis brzmi dokładnie tak, jak przed chwilą przeczytałam.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Do którego artykułu powinniśmy to wnieść?)

Do art. 78.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I co pani przewodnicząca krajowej rady proponuje?)

Tutaj brakuje, według pani przewodniczącej krajowej rady, dokładnego powtórzenia przepisu art. 181 ust. 1 ordynacji sejmowej, jest tylko odesłanie do odpowiedniego stosowania. W piśmie podniesiono, że pozostawienie odesłania będzie rodzić wątpliwości interpretacyjne w zakresie rozumienia pojęcia wyrazu „odpowiednio”. Dalsza część została już uwzględniona.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No właśnie, po co to „odpowiednio”, a nie „wprost”? Kto wyjaśni? Odesłanie do ordynacji sejmowej.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Idea pierwotna była taka, żeby ta ustawa nie była rozbudowana i żeby nie powtarzała tych samych przepisów in extenso jako kalki, tylko żeby odsyłać do przepisów sejmowej ordynacji wyborczej. Brakuje nam kodeksu wyborczego. Ale to, okazuje się, załamało się, komisja sejmowa poprosiła, Państwowa Komisja Wyborcza też i teraz się upomina o to krajowa rada.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A dlaczego jest „odpowiednio”? Z tak zwane ostrożności procesowej? Bo w ust. 6 odsyła się odpowiednio przepisy. One się nie nadają do stosowania wprost, jest jakaś obawa, że nie będą?

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Tu mogłoby być prawdopodobnie – przepraszam, na gorąco teraz się zaznajamiałem z tym materiałem, ale tu chodzi o to, że w międzyczasie chyba, już po wejściu

ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, usamodzielniały się jako odrębne podmioty regionalne spółki radiowe i telewizyjne.

(Głosy z sali: Nie, one były samodzielne.)

To w takim razie nie rozumiem, dlaczego to jest takie ważne, bo... Ale w przepisie, przepraszam, jednak ich nie ma, bo tu jest: „i spółki radiofonii regionalnej, zwane dalej...”. Jeżeli jest taki zapis w ordynacji wyborczej do Sejmu, to uważam, że to nie jest zasadne, bo na zasadzie wykładni można dojść do tego, iż te podmioty mają obowiązki, o których mowa w propozycji zawartej w piśmie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rozumiem, Panie Przewodniczący, że problem sprowadza się do tego, iż tu użyto słowa „odpowiednio” i może powstać pytanie, co to znaczy odpowiednio. Gdybyśmy skreślili... To jest art. 78 ust. 6, a odesłanie do art. 180 ust. 2 i ust. 4, art. 181, 185, 186 ordynacji sejmowej. Ja tak rozumiem sens tego, pani mecenas potwierdza, że tak samo, że niepokój pani przewodniczącej krajowej rady budzi użycie słowa „odpowiednio”, bo ono może rzeczywiście sugerować, że to nie całkiem, nie wprost, niedokładnie. Może więc skreślmy słowo „odpowiednio”. To się nadaje do stosowania, tu komitet, tu komitet, to po co to „odpowiednio”?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To nic, ale one wszystkie się nadają do stosowania wprost.

(Głos z sali: Nie.)

Nie? Z jakiego powodu się nie nadają? Bo słowo „odpowiednie” ma uzasadnienie, jeśli jest obawa, że w całości nie będą dokładnie pasowały.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest taka ostrożnościowa klauzula, którą często się spotyka. Odpowiednio może znaczyć wprost, może znaczyć, że nie wszystko się stosuje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie musimy czynić zadość żądaniu pani przewodniczącej krajowej rady?

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: To są dokładnie te przepisy – tu je zaznaczyłam – które są wymienione...)

Audycje wyborcze emitowane przez nadawcę publicznego, rejestracja – są zdefiniowane w dużym stopniu w art. 180 ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu. Nie widzę, co by tu nie pasowało. Można by się obyć bez słowa „odpowiednio”, ale też nie sądzę, żeby ono czemuś szkodziło.

Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner:

Tu nie szkodzi i na pierwszy rzut oka można skreślić słowo „odpowiednio”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Wtedy znaczy, że stosuje się dosłownie, tak jak to szło? To co, zgłaszam wniosek, idąc na rękę pani przewodniczącej krajowej rady?

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner*: W razie czego się wycofa, jeżeli dojdziemy do wniosku, że...)

Czyli skreślić słowo „odpowiednio” w art. 78 ust. 6.

Kto z państwa jest za poparciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (4)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Czyli rekomendujemy tę poprawkę niejednomyślnie.

Jedziemy dalej. Do art. 79? Do końca rozdziału 10 są jakieś uwagi? Nie ma.

Przechodzimy do kwestii finansowania kampanii wyborczej. Tu pewnie będą uwagi, ja też mam. Do art. 83 nie ma. Do art. 84, do art. 85, do art. 86?

Nie bardzo rozumiem, dlaczego według ust. 3 komitetowi wyborczemu wyborców mogą być przekazywane środki finansowe jedynie przez osoby fizyczne. A gdyby jakaś spółka chciała, to nie może?

(*Senator Gerard Czaja*: Nie może. Tak jak do Sejmu nie można było.)

A dlaczego?

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: Żeby nie kupowała sobie parlamentu.)

(*Senator Gerard Czaja*: Oczywiście. I kwota jest ograniczona, wynosi chyba 11 tysięcy zł, tak?)

Teraz jest chyba większa.

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: Wielokrotność minimalnego wynagrodzenia; które teraz wynosi chyba 800 zł.)

(*Senator Gerard Czaja*: 840 zł będzie od nowego roku.)

Komitety partyjne może sobie kupować, a komitety wyborcze...

(*Głosy z sali*: Nie, żadnego nie może.)

Tu jest: komitetowi wyborczemu wyborców mogą być przekazywane środki finansowe jedynie przez osoby fizyczne.

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner*: No tak, a partyjnemu tylko z funduszy wyborczych.)

Ale na fundusz mogą przekazywać pieniądze nie tylko osoby fizyczne.

(*Głosy z sali*: Fizyczne też.)

Jeżeli tak, to cofam się, bo ja nie wyczytałam tego. A, wynika to z tamtej ustawy? Dobrze, jeśli jest jednakowo, to w porządku.

A do art. 87 – zakaz zbiórek publicznych – są uwagi?

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: Mam zasadniczy sprzeciw do art. 88.)

Do ust. 2 ja mam sprzeciw.

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: A ja do ust. 3.)

To ja wcześniej. Wiem, że to inicjatywa Sejmu, ale moim zdaniem jest to niesprawiedliwe, że środki można przekazać jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą. To znaczy, że trzeba mieć konto. A nie każdy może mieć konto, bo żeby otworzyć rachunek, trzeba mieć stałe wpływy w określonej wysokości.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Stale wpływy i opłacać jeszcze za to konto, żeby... Trzeba finansować banki, żeby mieć prawa obywatelskie, to przesada.

(*Głos z sali*: Martwe dusze. Na poczcie były te opłaty przeważnie...)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No dobrze, ale co w tym złego?

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Na poczcie nie sprawdza się identyfikacji.)

(Senator Gerard Czaja: Bo ja mogę dać komuś i ktoś wpłaci za mnie.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Przepraszam bardzo, w partii politycznej mogę wpłacić na fundusz wyborczy do 750 zł czy do 800 zł. Można to wpłacić przekazem.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Ale osoba jest identyfikowalna.)

A dlaczego dla komitetu wyborczego nie można? To też może być wpłata identyfikowalna.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Jak? A ile było tych nieżyjących?)

Przepraszam, ale nie rozumiem problemu, że nieżyjąca osoba może wpłacić na komitet wyborczy, a nie może wpłacić na partię polityczną. Też może.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Nie.)

Dlaczego?

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Bo nie jest członkiem tej partii.)

Nie musi być członkiem. Na fundusz wyborczy partii nie musi wpłacać członek, każdy może to zrobić.

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Ale tam też nie można tak... Może tylko członek.)

Nic podobnego. Do wysokości minimalnej płacy można.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

To jest art. 182 zmieniający ustawę o partiach politycznych, w pkt 1 w art. 25 zmieniane są ust. 4 i 5. Ust. 4 otrzymuje brzmienie: „Łączna suma wpłat od osoby fizycznej na rzecz partii politycznej, z wyłączeniem składek członkowskich w kwocie nieprzekraczającej w jednym roku minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego w dniu poprzedzającym wpłaty oraz wpłat na fundusz wyborczy partii politycznej, nie może przekraczać w jednym roku piętnastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, a jednorazowa wpłata kwoty przekraczającej minimalne wynagrodzenie za pracę może być dokonywana na rzecz partii politycznej jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”. Tu jest ta różnica.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale przekraczająca, czyli do tego poziomu minimalnego można.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Do tego poziomu można. Tak że tu jest pewna dyskryminacja.)

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Nie, to dotyczy członków partii.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, osób fizycznych.*)

Cały ten przepis dotyczy członków partii...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

...mogą w składkach i im się odlicza, jak są płacone.

(*Senator Gerard Czaja: Tak, ale kto płaci składki? Członek płaci.*)

To nie-członkowi się nie odlicza. Tu nie ma zakazu, że nie można.

Może pani jeszcze raz to przeczytać?

(*Głos z sali: Wolno, do najniższego wynagrodzenia wolno.*)

(*Brak nagrania*)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Art. 25 ust. 1 ustawy o partiach politycznych stanowi: „Partii politycznej mogą być przekazywane środki finansowe jedynie przez osoby fizyczne, z zastrzeżeniem przepisów ust. 2, art. 24 ust. 4 i 7, art. 28 ust. 1 oraz przepisów ustaw”... itd. dotyczących wyborów. Partia polityczna nie może przyjmować środków finansowych pochodzących od osób fizycznych niemających miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i cudzoziemców mających miejsce zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Przepisy ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio do wartości niepieniężnych.

Czyli nie o składki tu chodzi. Jest to łączna suma wpłat od osoby fizycznej na rzecz partii politycznej, z wyłączeniem składek członkowskich w kwocie nieprzekraczającej w jednym roku najniższego miesięcznego wynagrodzenia itd. Tak że każdy, kto jest osobą fizyczną, ale nie jest cudzoziemcem, może przekazać każdej partii politycznej piętnastokrotność najniższego wynagrodzenia. Może to zrobić w ratach siedmiusetpięćdziesięciózłotowych przy pomocy poczty.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Ten problem jest kontrowersyjny. Sąd Apelacyjny w Krakowie orzekł, że taki przepis w ordynacji wyborczej do samorządu jest niekonstytucyjny.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: I miał rację.*)

Na nieszczęście nie ma orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie.

(*Głos z sali: Ale będzie.*)

Ale będzie.

To pierwsza rzecz. Podzielałam wątpliwości co do niekonstytucyjności tego przepisu. Przy sejmowej i senackiej ordynacji wyborczej podnoszono propozycję, dla mnie bardzo rozsądną, stosowaną w innych krajach, że ograniczenia dotyczące bankowego sposobu przekazania itd., odnoszą się do środków powyżej pewnej kwoty. Kwota, nie wiem, 750 zł...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Najniższe uposażenie.*)

...równa minimalnemu wynagrodzeniu może być włożona do czapki, za pokwitowaniem itd.

(Głos z sali: Do kasy, nie do czapki.)

Do kasy. No tak, na wsi się mówiło, że to... I tu jest... To nie jest tylko kwestia przepisów w tej ordynacji wyborczej, jest to problem...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Skoro wiemy, że jest taka skaza i że prawdopodobnie zostanie to odrzucone, uprzedźmy ten fakt i zrobmy, jak należy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Ale intencja jest taka, żeby jednak identyfikować podmioty czy osoby fizyczne, które wpłacają środki. Podczas ostatnich wyborów mieliśmy określoną grupę nieznaną darczyńców, tak to nazwijmy – nie mówiąc o martwych duszach – i stąd pewne trudności, eufemistycznie mówiąc, w identyfikacji źródła pochodzenia środków finansowych na kampanię. Tutaj przepisy ograniczają tego typu wypadki, Pani Przewodnicząca.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ale w wypadku partii jest to możliwe. I dlaczego się to eliminuje w wypadku komitetów wyborczych?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Wiemy, że to jest w wypadku partii, wiemy, że było w ordynacji wyborczej do Sejmu i wiemy, jakie niosło konsekwencje.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ale zostawmy to identycznie. Albo zabrońmy przekazywania na rzecz funduszu wyborczego partii, albo pozwólmy na to i tutaj. Moim zdaniem rozsądne by było dopuszczenie małych kwot. Są ludzie, którzy nie mają kont, nie mają dużych pieniędzy, ale też mają prawo to wspierać, niewielkimi nawet kwotami przekazywanymi pocztą. Dlaczego im tego zabronić?

Pan senator Zbigniew Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Miałbym propozycję, żeby ludzie mogli wysyłać te środki przekazem pocztowym, a urzędniczka na poczcie miałaby obowiązek sprawdzić to z dokumentem.

(Głos z sali: Nie ma takiego obowiązku.)

Dlaczego nie ma obowiązku?

(Głos z sali: Nie ma prawa sprawdzać i na tym polega problem.)

Senator Gerard Czaja:

Nikt nie będzie mi na poczcie sprawdzał dokumentów, gdy wpłacam pieniądze. Ten problem był przecież w rozliczeniach po wyborach, były tysiące przekazów na wymyślone nazwiska.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: A nie można wyprodukować specjalnego druku, który ona opatrzy pieczęcią?*)

Jeżeli przekazem pocztowym, to zgodnie z prawem pocztowym to się organizuje, a nie specjalny druk. Dopuścilibyśmy znowu do finansowania czegoś...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Skoro dopuszczamy to w stosunku do partii, to dopuścimy i tutaj albo i tam zlikwidujemy. Chodzi mi o równość.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Dlaczego bank musi skontrolować... Aha, można wziąć tylko z konta w banku.*)

Chyba najprościej by było, Pani Mecenas, żebyśmy to wyrównali. Gdybym chciała zgłosić poprawkę, to w art. 88 należałoby dopisać, na przykład po średniku, że do takiej a takiej kwoty można przekazem pocztowym? Jak pani sądzi?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Nie wiem, czy wtedy nawet przekaz pocztowy ma znaczenie. Można przekazać je do ręki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No nie, chodzi o to, żeby było...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Tu się tworzy drugi obieg finansowania kampanii wyborczej, Pani Senator.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Drugi obieg w wypadku partii jest, dlatego więc ma go nie być tutaj?*)

Mówimy o tej konkretnie ustawie i chcemy, żeby finansowanie kampanii wyborczych w wyborach do Parlamentu Europejskiego było jasne, klarowne.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, ale w tej ustawie dopuszcza się...*)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie można pozbawiać ludzi prawa uczestniczenia w kampanii wyborczej. Jeśli nie mają kont, są wyeliminowani z życia politycznego. Przecież to jest...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ma pan, Panie Senatorze, poprawkę dotyczącą tej kwestii?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nad tym trzeba się zastanowić, ale w moim przekonaniu w tej chwili możemy wprowadzić jedynie poprawkę, że kwota do wysokości minimalnego wynagrodzenia może być przekazana przekazem pocztowym na rzecz komitetu wyborczego. Kropka, tyle. Ponadto w wypadku komitetów wyborczych należałoby zastosować przepis stosowany w wypadku partii.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.
Pan minister Czaplicki.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

To jest wielki problem, bo ustawa o partiach politycznych rzeczywiście dopuszcza wpłatę nie tylko przelewem czy z rachunku bankowego, ale wszystkie ordynacje wyborcze zabraniają tego. Jeżeli państwo dokonają zmiany w tej ordynacji, to zostanie identyczny przepis w ordynacji do Sejmu i Senatu, czyli na przykład w wyborach uzupełniających do Senatu będzie nadal obowiązywał przepis o wpłacie tylko czekiem, przelewem lub kartą płatniczą, w wyborach samorządowych...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, nie będzie obowiązywał.)

To trzeba by wszędzie pozmieniać, Panie Senatorze.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Trzeba zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego, bo ten przepis jest nie do utrzymania.)

Jest to zaskarżone do trybunału, dlatego że Sąd Okręgowy w Zielonej Górze zwrócił się do niego z pytaniem prawnym, czy nie została naruszona konstytucyjna równość wobec prawa, ograniczenie możliwości finansowania kampanii tylko przez obywateli mających, umownie nazywając, konto bankowe.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Równości obywateli...)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ale to w stosunku do trzech podmiotów, bo ci, którzy przekazują, też na tym zarabiają. Dlaczego mają zarabiać banki, a nie Poczta Polska. Po drugie, komitety wystawiające komitety wyborcze też nie są równouprawnione, bo jedne mogą otrzymywać środki finansowe od osób fizycznych, a drugie nie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Poprawki, które przechodzą przez komisję, mają większe szanse, dlatego podam pod głosowanie taką poprawkę, może się państwo na nią zgodzą. Jeśli nie, to zgłoszę ją w drugim czytaniu. Poprawka polegałaby na tym, żeby w art. 88 ust. 2 dodać średnik i po średniku taki tekst...

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: W ust. 3.

Nie, w ust. 2 w art. 88.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: W ustawie jest to ust. 3.*)

Przepraszam, mam uwagi na tekście sprawozdania, a to się zmieniło, czyli w art. 88 ust. 3 dajemy średnik i po średniku tekst: środki finansowe nieprzekraczające minimalnego wynagrodzenia...

Senator Zbigniew Romaszewski:

A może właśnie odwrotnie: środki finansowe przekraczając minimalne wynagrodzenie mogą być wpłacane na rzecz komitetu jedynie czekiem, przelewem...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie wiem, czy środki finansowe przekraczające – to chyba nie jest dobre.

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Słowo „mogą” jest niedobre, „muszą”.*)

Nie, mogą być. My byśmy z panią mecenas opracowały formułę, gdyby się państwo zgodzili na meritum. Treść byłaby taka, że środki w wysokości nieprzekraczającej minimalnego wynagrodzenia mogą być przekazywane „za pośrednictwem poczty” czy „przekazem pocztowym”. Przekazem pocztowym, tak? Jakiego zwrotu się używa w ustawie o partiach politycznych? Przekazem pocztowym, tak?

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

W ustawie o partiach politycznych jest zapis: „Jednorazowa wpłata kwoty przekraczającej najniższe miesięczne wynagrodzenie może być dokonywana na rzecz partii politycznej jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli nowe brzmienie ust. 3 byłoby takie: „Jednorazowa wpłata kwoty przekraczającej minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalane na podstawie odrębnych przepisów, obowiązujące w dniu poprzedzającym wpłatę, może być dokonywana jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”.

Pan dyrektor, bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Przypominam sobie dyskusję w sejmowej Komisji Europejskiej oraz w podkomisji, gdzie podkreślano – co zresztą wynika z brzmienia ust. 3 – że warunek ten dotyczy również komitetu wyborczego partii politycznych. Dyskutowano, jak ma nastąpić przekazanie środków z funduszu wyborczego partii na fundusz wyborczy do Parlamentu Europejskiego, i uznano, że trzeba zastrzec, iż nie wolno żadnej gotówki wyprowadzać z banku i przynosić pieniędzy w walizkach, bo to może rodzić różne możliwości nadużyć. W związku z tym proponowałbym tę poprawkę pani przewodniczącej

potraktować jako zdanie drugie ust. 3 i wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o wpłaty na rzecz komitetu wyborczego wyborców. Czyli byłoby: „Jednorazowa wpłata kwoty przekraczającej minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalane na podstawie odrębnych przepisów, obowiązujące w dniu poprzedzającym wpłatę, może być dokonywana na rzecz komitetu wyborczego wyborców przez osoby fizyczne jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”. Czyli wykorzystałbym, mówiąc krótko, ust. 5 nowelizowanego art. 25 ustawy o partiach politycznych. Bo nasza ordynacja nowelizuje art. 25 ustawy o partiach politycznych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale zdanie po średniku będzie w pewnym sensie zaprzeczeniem poprzedzającego je zdania. To nie jest dobra konstrukcja, bo zdanie pierwsze się zaczyna od tego, że na rzecz komitetu można wpłacać tylko tak a tak. To nie będzie dobrze.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

Sądzę, że tak jest dobrze, ponieważ jest to norma ogólna, a w zdaniu drugim byłby wyjątek dotyczący komitetu wyborczego wyborców, jeżeli z legislacyjnego punktu widzenia można wskazać wprost, że środki finansowe mogą być wpłacane na rzecz komitetu wyborczego partii politycznych lub koalicji partii politycznych jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą. Zdanie drugie brzmiałoby: jednorazowa...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przy zmianie zdania pierwszego tak, ale bez zmiany zdania pierwszego nie.)

Zgadzam się, że jest to doprecyzowanie, ale do tych samych wniosków można by było dojść na zasadzie: ogólna norma...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proponuję więc, żeby ust. 3 brzmiał następująco. Zdanie pierwsze: „Środki finansowe na rzecz komitetu wyborczego partii lub koalicji partii politycznych mogą być wpłacane jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”. Zdanie drugie: „środki finansowe na rzecz komitetu wyborczego wyborców, których kwota przekracza jednorazowo minimalne wynagrodzenie za pracę, ustalone na podstawie odrębnych przepisów obowiązujących w dniu poprzedzającym wpłatę, może być dokonywana jedynie czekiem, przelewem lub kartą płatniczą”. Ale sens jest jasny, tak? My byśmy to doprecyzowali. Czy państwo się zgadzają na poprawkę o takim sensie?

Bardzo proszę.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Chciałbym zasugerować, żeby ta konstrukcja była taka, iż jest zakaz tak i tylko tak, a nie dotyczy on wpłat...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mnie się też tak wydawało. Czyli zdanie drugie powinno brzmieć tak: „Jednorazowa wpłata kwoty nieprzekraczającej minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów, na rzecz komitetu wyborczego wyborców przez osoby fizyczne może być dokonywana przekazem pocztowym”, tak?

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Nie, do wpłat do kasy nie stosuje się tego przepisu.*)

Aha, dobrze, to niech będzie tak: „Przepisu zdania pierwszego nie stosuje się do jednorazowych wpłat dokonywanych na rzecz komitetów wyborców przez osoby fizyczne, nieprzekraczających kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów...” itd. Zgoda? Czy zgadzają się państwo na poparcie takiej poprawki? Kto się zgadza, proszę podnieść rękę.

Kto jest za? (2)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Tu nie ma wniosków mniejszości? Są.

Panie Senatorze, zgłaszamy wniosek mniejszości w tej sprawie? Ja będę referować, dobrze?

Senator Zbigniew Romaszewski:

W którym miejscu jest orzeczenie przypadku nieprawidłowo rozchodowanych środków?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest dalej.

Panie Senatorze, pan miał chyba uwagi do ust. 3 w art. 88?

(*Senator Zbigniew Romaszewski: To jest właśnie ten punkt.*)

Czyli mówiliśmy o tym samym, tylko ja to miałam pod innym numerem.

Do art. 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, to jest dalej.

Do art. 97 przyjęliśmy poprawkę, żeby siedmiu sędziów zastąpić trzema. Do art. 98? Do art. 99? Do art. 100? Tu mam wątpliwość: partii politycznej, której komitet wyborczy uczestniczył w wyborach, wchodząc w skład koalicji, a także komitetowi wyborczemu przysługuje prawo do dotacji z budżetu państwa. Dalej nie ma, kto to przejmuje...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Na cele charytatywne, tak jak myśmy zrobili.*)

Nadwyżka na cele charytatywne. Tylko zdawało mi się, że...

(*Głos z sali: Partia wpłaca na fundusz wyborczy, a komitet wyborczy wyborców może...*)

Przekazać na cele charytatywne, tak. Nie dopatrzyłam się dalej przepisów, jak to się przejmuje, ale dobrze, że to jest utrzymane.

Rozdział 12 „Karty do głosowania”.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, jeszcze jest art. 101: Środki finansowe podlegają przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa, jeżeli z naruszeniem przepisów art. 84, 86, 87, 88... Ale, proszę państwa, się okazuje, że to jednak nie dotyczy partii politycznych. Jak partie polityczne tych nieprawidłowo wpłaconych środków nie wykorzystały, to na podstawie art. 182... W pktcie 7 jest powiedziane, że korzyści majątkowe przekazane partiom politycznym i Funduszowi Wyborczemu z naruszeniem tychże przepisów podlegają przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Ale w ust. 2 mamy: Przepis ust. 1 nie dotyczy korzyści majątkowych przekazanych partii politycznej lub Funduszowi Wyborczemu z naruszeniem przepisów niniejszej ustawy, gdy partia nie przyjęła lub zwróciła darczyńcy w nieprzekraczalnym terminie trzydziestu dni od daty dokonania darowizny. To jest bardzo słuszny przepis.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak. A komitet nie może zwrócić?)

Komitet powinien mieć dokładnie to samo prawo. Myśmy mieli do czynienia z wypadkami, że ludzie przysyłali pieniądze i potem one przepadały. Myśmy o tym wiedzieli i już następnego dnia były one wydzielone na odrębnym koncie. Chyba należałoby włączyć to do art. 101. Może przenieść przepis z ustawy o partiach politycznych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli byłaby to podobna operacja jak w wypadku art. 88?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W ust. 2 można by napisać: „Przepis ust. 1 nie dotyczy korzyści majątkowych przekazanych komitetowi z naruszeniem przepisów niniejszej ustawy, których komitet nie przyjął lub zwrócił darczyńcy w nieprzekraczalnym terminie trzydziestu dni od daty dokonania darowizny”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli brzmienie podobnie jak w art. 39a. Czy zgłasza pan poprawkę, żeby wpisać ust. 1a? Dodać ust. 1a w brzmieniu: „Przepis ust. 1 nie dotyczy korzyści majątkowych przekazanych komitetowi z naruszeniem...”

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Czyli tak jak ust. 2 w art. 39a, tak?)

Tak, ale byłoby przekazanych komitetowi wyborczemu – nie partii politycznej – których komitet nie przyjął lub zwrócił darczyńcy w nieprzekraczalnym terminie trzydziestu dni od daty dokonania darowizny.

Czy sens poprawki jest jasny?

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciwny? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Nie rekomendujemy. Wniosek mniejszości i pan referuje. Zapisane, tak? Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Karty do głosowania? Nie ma propozycji. Głosowanie i warunki ważności głosu. Mam pewną wątpliwość przy art. 107 ust. 4: „Jeżeli na karcie do głosowania znak x postawiono w kratce z lewej strony wyłącznie obok nazwiska kandydata z jednej tylko listy okręgowej, a nazwisko tego kandydata zostało z tej listy skreślone, to głos taki uznaje się za ważny i oddany na tę listę”. Czy to jest słuszne? Jeżeli wyborca chciał

głosować konkretnie na człowieka, który został skreślony, to dlaczego przypisuje się to liście i komu na tej liście? Pierwszemu, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

W podziale głosów w całym kraju uwzględniona jest liczba głosów oddanych na listę, stąd jest... Dopiero później jest podział, Pani Senator.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Moim zdaniem jest to niesłuszne rozwiązanie.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Chodzi tutaj o sytuację, gdy karty do głosowania zostały wydrukowane i nie ma możliwości ich przedrukowania, a dana osoba na przykład rezygnuje i zostaje skreślona.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A dlaczego się zakłada, że wyborca by głosował na tę listę, gdyby nie było na niej tego człowieka, na którego chciał głosować?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Oddanie głosu na danego wyborcę jest jednocześnie oddaniem głosu na daną partię albo na...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dobrze, ale tu nie ma na kandydata, bo go nie ma.)

Ale decydując się na wybór danej osoby, nie głosujemy na osobę bezpartyjną albo na osobę, która jest nikim, z reguły głosujemy równocześnie na partię.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Mnie się wydaje to nieprawidłowe, ale...)

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

Pierwsze głosowanie jest na listę, a dopiero później... Proszę zwrócić uwagę na art. 107: Wyborca głosuje na jedną listę okręgową, stawiając znak x w kratce obok nazwiska, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu. Czyli najpierw musi wybrać listę, a później kandydata i stąd...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Prawda jest taka, że często wybiera listę ze względu na konkretnego kandydata. Zgadzam się z panem, że taka argumentacja jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No to rezygnuję z próby zmiany.

Czy do tego rozdziału jeszcze ktoś z państwa ma uwagi?

Rozdział dotyczący ustalania wyników głosowania. Tu były już zaproponowane zmiany – skreślenie głosowania korespondencyjnego. W art. 112 mam wątpliwość: co to znaczy „karta przedarta całkowicie”? To znaczy taka, że jedna część nie trzyma się drugiej nawet na milimetrze? A jak się trzyma na milimetrze? (*Wesołość na sali*)

A jak jest przzerwana całkowicie i sklejona przezroczystą taśmą, to co?

(*Głos z sali*: No to się nie da.)

Nie da się, tak? A jak komuś niechący, nerwowy był... A można dostać drugą kartę? Nie może.

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki:

W naszym prawie nie przewiduje się wydawania drugiej karty.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie do art. 112, tylko do art. 113. Nie, jak nikt nie ma wątpliwości. Co to znaczy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze. Czy są uwagi do rozdziału o ustalaniu wyników głosowania? Pan senator Romaszewski nie ma uwag?

(*Senator Zbigniew Romaszewski*: Nie mam.)

„Ustalanie wyników wyborów oraz ich ogłaszanie”. W art. 127 ust. 2: „W podziale mandatów uwzględnia się wyłącznie listy okręgowe tych komitetów wyborczych, które otrzymały co najmniej 5% ważnych głosów w skali kraju”. Czyli komitety koalicyjne też muszą mieć tylko 5%?

(*Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki*: Wszystkie 5%. Nie ma 8%, nie ma różnicy)

A w wyborach do Sejmu w dalszym ciągu jest zróżnicowanie.

(*Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki*: Ale to jest prawo europejskie.)

Aha. A to nasze, to wewnętrzne, nie będzie sprzeczne? Nie wtrącają się do tego? Wewnątrz możemy sobie podnosić.

(*Głos z sali*: Do dziesięciu.)

Dobrze, kto z państwa ma uwagi do ustalania wyników?

(*Głos z sali*: Najwyżej do samych wyników.)

Do ustalania wyników nie ma uwag.

A do protestów wyborczych?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jaka? Po zakończeniu, tak? Dobrze. Niektórzy się spieszą na samoloty.

Senator Gerard Czaja:

W art. 139 jest zapis, że rozpatruje je trzech sędziów i to dobrze, prawda?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No właśnie, to myśmy dopasowali.

Wygaśnięcie mandatu, utrata mandatu, no i przepisy karne. Strasznie karane jest to teraz. Art. 149: Kto udziela wynagrodzenia pieniężnego w zamian za zbieranie lub złożenie podpisu pod zgłoszeniem listy kandydatów, podlega grzywnie od 10 tysięcy zł do 50 tysięcy zł. Jest to jedna z najwyższych grzywnien.

A nie ma tu obowiązku podawania kwoty w euro? Strasznie jest to karane.

(*Senator Marek Balicki*: Pani Przewodnicząca, czy mogę zabrać głos?)

Proszę bardzo.

Senator Marek Balicki:

Chodzi o utratę mandatu. Ustaliliśmy, kto nie może kandydować: osoba skazana prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo z winy umyślnej i to jeszcze z oskarżenia publicznego, ale jeśli...

(*Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner*: Przestępstwo umyślne decyduje.)

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Popołnione umyślnie.)

Tak jest. Ale nie może kandydować. Została wybrana i po wyborach skazano ją za takie przestępstwo...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale to jest pkt 1: utrata wybieralności, ona wtedy straci, załapie się na pkt 1.)

Wtedy to wystarczy, tak?

(*Głos z sali*: Tak.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja też o tym myślałam, ale to się w tym mieści, tak.

Dalej „Przepisy karne”. Czy ktoś może chce surowiej coś karać?

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:

Nie chodzi mi o to, żeby surowiej karać, ale o to, żeby przepisy karne odzwierciedlały przepisy materialne ustawy. W art. 151 ust. 2 jest przewidziana kara dla redaktora, który nie dopuszcza do umieszczenia w informacji, komunikacie, apelu lub haśle wyborczym wskazania, przez kogo są one opłacane lub od kogo pochodzą. I nie ma w tej ustawie przepisu, który by mówił, że redaktor ma taki obowiązek. Taki przepis znajduje się w ustawie o referendum ogólnokrajowym i w ustawie – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, gdzie są dwa przepisy powiązane ze sobą: przepis materialny i przepis karny. Tutaj tego nie ma, jest tylko przepis karny.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie ma obowiązku, a jest karane niewykonanie go.)

Tak. Proponowałabym więc, gdyby komisja podjęła decyzję, że utrzymuje się art. 151 ust. 2, żeby odpowiedni przepis był w przepisach dotyczących kampanii wyborczej, że redaktor ma obowiązek zapewnić umieszczanie tych oznaczeń we wszystkich materiałach.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Albo tam dopisać, albo tu skreślić.)

Tak. Bo w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu takiego przepisu nie ma.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To skreślmy tutaj. Czyli skreślić art. 151 ust. 2.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

Nie rozumiem tego, bo jeżeli jest definicja czynu przestępnego to wystarcza. To jest superfluum, jak mówił pan senator Andrzejewski, nie musi być tego obowiązku.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Na tej samej zasadzie w większości regulacji karnych nie musiało by być tych przepisów materialnych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Chyba nie, chyba nie można wnioskować o obowiązku z przepisu karnego.
Co panowie na to?

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Ale to jest określone: Nie dopuszcza do umieszczenia tej informacji.)

Tak, ale wcześniej powinno być napisane, że on nie ma prawa nie dopuścić.
Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

To znaczy tutaj jest tak zwane poszukiwane źródła obowiązku, jeśli dobrze rozumiem panią mecenas. Przepis karny sam w sobie może być źródłem obowiązku. Jeżeli coś jest zakazane w przepisie karnym, to znaczy jest obowiązek zachowania się w sposób zgodny z tą normą. Oprócz art. 148 Kodeksu karnego, który mówi: Kto zabija człowieka... nie ma pani w prawie administracyjnym wyrażonej normy, że nie wolno zabijać człowieka.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale tam chodzi o zaniechanie, o zakaz. A tu chodzi o zachowania pozytywne. Czy też zaniechanie? Też zaniechanie.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Wrona:**

A nieudzielenie pomocy? Jest przestępstwo z kodeksu karnego: kto nie udziela pomocy człowiekowi będącemu w bezpośrednim zagrożeniu życia, zdrowia itd. podle-

ga karze. I nie ma nigdzie przepisu w prawie administracyjnym, który mówiłby: należy udzielić pomocy człowiekowi, który jest... itd.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Ja nawiązuję do konwencji całej ustawy, prawda?)

Nie rozumiem pani wątpliwości. Nie zawsze przepis karny jest powieleniem normy nakazującej określone zachowanie w innych ustawach. Przepis kodeksu karnego czy inny przepis karny może być samoistnym źródłem pewnego obowiązku. Z tego przepisu wynika obowiązek, że redaktor ma umieścić te...

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

To już inna sprawa, też z tym związana. Czy dobrze jest sformułowany ten obowiązek: niedopuszczanie do umieszczenia czy dopuszczanie do nieumieszczenia? W prawie są dwa rozwiązania. W ordynacji samorządowej jest tak jak tutaj: „Redaktor, który nie dopuszcza do umieszczenia...”. W ustawie o referendum ogólnokrajowym, w późniejszej ustawie, jest inaczej: „Redaktor, który dopuszcza do nieumieszczenia”. Wydaje mi się, że to drugie rozwiązanie jest lepsze, ponieważ redaktor ma obowiązek zapewnienia, żeby były umieszczone wskazania, od kogo dany materiał pochodzi i przez kogo jest opłacany, a nie ma obowiązku wyłącznie nieprzeszkadzania umieszczeniu tego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak że ma dalej idący obowiązek.

(Głos z sali: Jest szkoła wrocławska i krakowska.)

Mnie się podoba szkoła pani mecenas. Niech pani powie, jak to powinno być, a ja zaproponuję poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Tej samej karze podlega osoba będąca redaktorem w rozumieniu prawa prasowego, która dopuszcza do nieumieszczenia w informacji wskazania...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za taką redakcją, proszę podnieść rękę. (6)

(Senator Gerard Czaja: „Nie” przesuwamy za „do”.)

Dzięki. Czy znakomite Biuro Legislacyjne jeszcze ma uwagi?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Tak, do „Przepisów karnych”, żeby jakoś doprowadzić do spójności pomiędzy przepisami materialnymi i karnymi. Art. 161 ust. 2 nie jest taki sam, chyba że była taka intencja, by się różnił od art. 88 ust. 2, który dotyczy rachunku bankowego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Sposobu przekazywania środków, tak?)

Zgodnie z art. 88 ust. 2 umowa rachunku bankowego zawarta w imieniu komitetu wyborczego musi zawierać między innymi zastrzeżenie o dopuszczalnym terminie dokonywania wpłat. A tego nie ma w przepisie karnym.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co pani proponuje dodać?)

Żeby zsynchronizować te dwa przepisy proponuję dodać na końcu wyrazy „i dopuszczalnym terminie dokonywania wpłat”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za dodaniem tych wyrazów? (6)

Dziękuję bardzo.

(Senator Gerard Czaja: Takie mamy zaufanie do Biura Legislacyjnego.)

Czy Biuro jeszcze coś ma? Nie.

A państwo senatorowie mają jeszcze jakieś propozycje? Nie. A pan minister jeszcze chce coś dodać?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Mam do państwa jeszcze jedną prośbę, bo dopatrzyliśmy się pewnego uchybienia albo niedoprecyzowania art. 185.

Mamy art. 15a, który mówi o przekazywaniu informacji organom państw członkowskich Unii Europejskiej o obywatelach, którzy nie są obywatelami polskimi. Chcielibyśmy prosić o dodanie art. 15b, który dotyczyłby przekazywania właściwym organom państw członkowskich danych dotyczących obywateli polskich, którzy kandydują w innych krajach w ramach wyborów do Parlamentu Europejskiego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Proszę przeczytać, co nam pan proponuje.)

Może rozdamy to od razu. Art. 15b pkt 1 – analogicznie do art. 15a pkt 1 – brzmi: „Minister właściwy do spraw administracji publicznej przekazuje właściwym organom państw członkowskich Unii Europejskiej dane dotyczące obywateli polskich chcących korzystać z praw wyborczych na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej w zakresie niezbędnym do ustalania tych praw”. Pkt 2: „Dane, o których mowa w ust. 1, przekazuje wójt, burmistrz, wreszcie prezydent miasta za pośrednictwem właściwego miejscowo wojewody ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej na jego żądanie”.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyje to żądanie? Kogo dotyczy słowo „jego”?)

Na żądanie wojewody. Czyli mamy dwie sytuacje. W art. 15a mamy informację dotyczącą obywateli nie-Polaków, którzy żyją w Polsce i kandydują, a w art. 15b mamy artykuł, który mówi o przekazywaniu informacji dotyczących Polaków, którzy kandydują w innych krajach europejskich.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A minister to robi z urzędu czy na jakiś wniosek?)

To jest działanie określone w dyrektywach. My musimy przekazywać informacje i musimy uzyskiwać informacje o obywatelach, którzy nie są Polakami, a kandydują do organów Unii Europejskiej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa ma jakieś obiekcje co do tej propozycji?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka:**

Jeszcze raz: na czyje żądanie to ma być wykonywane?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Wojewody.

Przewodnicząca Teresa Liszcz :

Nie wiem, czy jest to dobrze sformułowane, bo z tego nie wynika, że na żądanie wojewody.

Na żądanie czy za pośrednictwem?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Za pośrednictwem właściwego miejscowo wojewody ministrowi spraw wewnętrznych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, z taką zmianą redakcyjną.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Dziękuję bardzo.

To już wszystkie propozycje zmian, czy może pani coś...

(Brak nagrania)

...z wcześniej przegłosowanymi poprawkami?

(Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów Stanisław Gebethner: Jeszcze jedna uwaga.)

Przepraszam bardzo.

**Wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów
Stanisław Gebethner:**

W art. 15 by było: „w zakresie niezbędnym do ustalania tych praw”. Lepiej: „korzystania z tych praw”. Bo się nie ustala tego prawa, bo z tego wynika jakbyśmy podejmowali konstytucyjne decyzje o ustaleniu czyjegoś prawa.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Paweł Dakowski:**

Zmiana redakcyjna. Zamiast „ustalania” – „korzystania z tych praw”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za przyjęciem całej ustawy z poprawkami? (6)

I za tym, żeby pani senator Koszada była sprawozdawcą?

Jednogłośnie, oczywiście.

Bardzo serdecznie dziękuję państwu: gościom, paniom senator i panom senatorom, pani mecenas i paniom sekretarz. Wszystkim raz jeszcze życzę ciepłej, wesołej, radosnej końcówki starego roku i bardzo dobrego pod każdym względem, służbowo i prywatnie, nowego roku. Dziękuję za wszystko dobro z tego roku, które za państwa pośrednictwem wszyscyśmy uzyskali. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 51)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851